



Anne Applebaum i Radosław Sikorski w Klubie „Wyborczej”

Z ZACHODU POLSKA WYGLĄDA ŚWIETNIE

• Czytaj ► 6-7



FOT. DAWID ZUCHOWICZ, MATEUSZ SKWARCEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Wyborcza” ujawnia: PiS kupował przychylność Polsatu

Jak TVP sprzedało mecze

Co najmniej 360 mln zł miała stracić telewizja publiczna na umowach zawartych z Polsatem w czasach rządów PiS. Po zmianie władzy TVP zawiadomiła prokuraturę, która właśnie wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik

– To najgrubsza z dotychczas odkrytych przez nas afer – słyszymy w siedzibie TVP na Woronicza.

Jak wynika z ustaleń wewnętrznej kontroli w telewizji publicznej, TVP i Polsat w dwóch umowach (z 2018 i 2021 r.) kupiły od siebie wzajemnie prawa do retransmisji meczów. TVP zapłaciła Polsatowi za sublicencję na mecze siatkówki i piłki nożnej w sumie 90 mln euro, słono przeplacając. Sama za prawa do meczów piłki nożnej UEFA dostała od Polsatu zaledwie 5 mln euro – znacznie poniżej wartości. Różnica na niekorzyść publicznej

telewizji ma wynosić 85 mln euro – 360-370 mln zł, w zależności od kursu.

– Negocjacje prowadzili bezpośrednio prezes TVP Jacek Kurski z Zygmuntem Solorzem, chociaż ostatecznie Kurski pod niczym nie jest podpisany. Gdy sprawę dogadano, służby finansowe na Woronicza dostawały na niepodpisanych karteczkach polecenia dotyczące tego, co trzeba zrobić – mówi nam informator z biura zarządu obecnej TVP. – W rezultacie Polsat przez te wszystkie lata sfinansował sobie licencje pieniędzmi TVP i zarobił ogromne kwoty. A TVP straciła.

– To oczywiste, że tym samym kupiono sobie życzliwość Polska-

tu dla rządu PiS – ocenia nasz rozmówca z TVP.

TVP zawiadamia prokuraturę

21 marca 2024 r. Daniel Gorgosz, likwidator TVP SA, złożył do Prokuratury Regionalnej w Warszawie zawiadomienie o przestępstwie. Wraz z załącznikami ma 192 strony. Sprawę przekazano Prokuraturze Okręgowej w Krośnie. Wczoraj Gorgosz oraz dwoje jego najbliższych współpracowników zaczęli składać tam zeznania, które mają potrwać do piątku.

Spółka nie chce podawać szczegółów sprawy, zasłania się tajemnicą postępowania przygotowawczego. Ale potwierdza, że prowadzi kontrole umów zawieranych przez TVP po 2016 r. – Przeprowadzone audyty ujawniły wiele nieprawidłowości (...). W przypadku części z tych spraw zaistniało podejrzenie działania na szkodę spółki, niekiedy wyrządzającego szkodę w wielkich rozmiarach – czy-

tamy w mailu działu komunikacji korporacyjnej TVP. – W takich sytuacjach obowiązkiem obecnych władz telewizji jest składanie zawiadomień o możliwości popełnienia przestępstwa.

21 marca
2024 r. Daniel
Gorgosz, likwidator
TVP SA, złożył
do Prokuratury
Regionalnej
w Warszawie
zawiadomienie
o przestępstwie. Wraz
z załącznikami ma
192 strony

Jak informuje spółka, w ostatnich miesiącach zostało ich złożonych kilka. TVP występuje w tych postępowaniach jako pokrzywdzona.

Do 10 lat więzienia

Polsat zaprzecza, by negocjacje w sprawie transmisji prowadził bezpośrednio jego właściciel Zygmunt Solorz. Rzecznik telewizji Tomasz Matwiejczuk wskazuje, że był to „zespół menedżerów odpowiedzialnych za takie tematy”. O tym, że sprawa jest w prokuraturze, nie wiedział. Jacek Kurski nie odbierał od nas telefonu. W czasach prezesury w TVP uważał transmisje sportowe za jeden z jej największych sukcesów.

Według przepisów kodeksu karnego za wyrządzenie państwowej spółce „szkody majątkowej wielkich rozmiarów” grozi kara od roku do 10 lat więzienia. Ściganie za to przestępstwo obejmuje członków zarządu spółki oraz jej radę nadzorczą. • Więcej ► 8

Opinie

Finansowanie Kościołów – z deszczu pod rynnę

Odpis od PIT zamiast Funduszu Kościelnego. Z pomysłu cieszą się niemal wszyscy. A najbardziej chyba Kościół, który dostanie z budżetu znacznie więcej pieniędzy niż dziś ► 14

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



FOT. WILL OLIVER PAPPEA



USA

HARRIS ZDAŁA TEST

Od początku było wiadomo, że środowa wizyta Kamali Harris w Fox News nie będzie łatwa. Tymczasem w nieprzychylniej, prawicowej stacji demokratka zaliczyła bodaj najlepszy występ w trwającym medialnym tournée. Zwłaszcza podczas ataków na Donalda Trumpa, którego cień unosił się nad rozmową, brzmiała bardziej przekonująco, mówiła z większą werwą niż w innych wywiadach z ostatnich dni w liberalnych stacjach. Zupełnie jakby nieprzyjazne środowisko i konfrontacyjne pytania ją pobudziły ► 10

Joanna
Sosnowska

Kiedy Facebookowi nie przeszkadza nagość

Na Facebooku krążyła reklama, na której widać nagą aktorkę Katarzynę Cichopek stojącą w tłumie ludzi. Podpis: „Katarzyna Cichopek: To jest najbardziej upokarzający dzień w moim życiu. Wczorajsza wiadomość wstrząsnęła całą Polską”.

To oczywiście perfidne oszustwo. Gdyby było zdjęciem udostępnionym przeze mnie lub przez Ciebie, Czytelniku, pewnie szybko zostałoby zablokowane, a my dostalibyśmy co najmniej ostrzeżenie, jeśli nie bana. Ale ktoś zapłacił, żeby Polacy je widzieli.

Cichopek na Instagramie napisała: „W sieci od jakiegoś czasu pojawiają się moje zdjęcia z ukradzionym wizerunkiem, mające na celu wyludzenie od was pieniędzy lub danych osobowych. To

okrutne oszustwo wykorzystujące zdjęcia-fotomontaże bardzo godzące w moją godność. Sprawą zajmują się prawnicy. A was proszę o ostrożność. Niestety, ale Meta nie reaguje”.

Meta w regulaminie pisze wprost: „Domyślnie usuwamy materiały przedstawiające nagość

i treści pornograficzne, aby uniemożliwić rozpowszechnianie treści bez zgody przedstawionych w nich osób”.

Reklamy z fałszywym wizerunkiem celebrytów to rosnący problem – także finansowy. Od stycznia do sierpnia 2024 r. w samej Australii przez oszustwa wykorzystujące wizerunek celebrytów wyludzone 43,4 mln dol. australijskich (ponad 115 mln zł). Fala oszustw z wykorzystaniem wizerunków znanych osób była tam tak duża, że niektórzy z poszkodowanych postanowili wstąpić na ścieżkę sądową. Zrobił tak choćby Andrew Forrest, miliarder i magnat kopalniany.

W Polsce zwycięstwo w identycznej sytuacji ogłosili Rafał Brzóska i Omena Mensah, którzy od co najmniej pół roku mierzyli się z problemem fałszywych reklam z ich wizerunkiem. Sprawa znalazła (chwilowy) finał w sierpniu, gdy prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych zabronił Mecie używania wizerunku Omeny Mensah do reklam na terenie Polski.

Na całym świecie Meta jest krytykowana za niewystarczające i opieszale działanie przy blokowaniu i usuwaniu podobnych reklam. Co musi się zdarzyć, żeby na poważnie zaczęła z nimi walczyć? Musi się pojawić nagie zdjęcie nieletniej gwiazdy? Wnuczki premiera? Córkę Marka Zuckerberga?

A przecież wykrywanie nagości jest łatwe. W 2018 r. prezes Mety Mark Zuckerberg podczas rozmowy z analitykami stwierdził, że „łatwiej nauczyć AI wykrywania sutków niż mowy nieważności”.

Skoro wykrywanie nagości i sutków jest łatwe, to dlaczego reklama z Cichopek bez przeszkód krążyła po Facebooku dobrych kilka dni? Może zasady są dla zwykłych śmiertelników, ale nie dla reklamodawców? ► 12

Andrzej rysuje



Indonezja

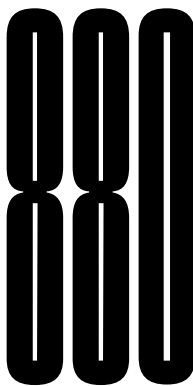
Bezpłatny posiłek w szkole



Szkola w Sukabumi w prowincji Jawa Zachodnia. Przerwa na posiłek dostarczany w ramach programu bezpłatnego dożywiania uczniów.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Kościół zapłaci



MLN DOLARÓW
tyle zgodziła się zapłacić archidiecezja Los Angeles ofiarom nadużyć seksualnych, których przez dziesięciolecia dopuszczali się duchowni

Wim Fissette

Nowy trener Igi Świątek

Pracował z pięcioma byłymi liderkami światowego rankingu: Wiktoria Azarenką, Kim Clijsters, Simoną Halep, Angelique Kerber i Naomi Osaką. Teraz poprowadzi Igę Świątek.

Od US Open polska liderka rankingu WTA nie wyszła na kort. Niedawno ogłosiła rozstanie z trenerem Tomaszem Wiktorowskim, z którym pracowała trzy lata. Wiadomo już, że w listopadzie straci numer jeden w rankingu na rzecz Białorusinki Aryny Sabalenki. Pozycję liderki może odzyskać na WTA Finals w Rijadzie.

„Milo mi ogłosić, że do mojego zespołu dołącza Wim Fissette – napisała wczoraj do kibiców Świątek. – Cieszę się na współpracę z Wimmem. Widzę u niego bardzo dobre podejście, wizję, a dodatkowym atutem jest jego ogromne doświadczenie na najwyższym poziomie w tenisie. Wiadomo, że to zawsze ważne, żeby poznać się lepiej, ale za nami bardzo dobry start relacji, a ja nie mogę się doczekać powrotu do rywalizacji” – dodała.



„Jestem bardzo podekscytowany tym, że mogę pracować z Igą i dołączyć do jej zespołu ekspertów. Miałem okazję ją poznać w 2018 r., gdy wygrała swój juniorski Wimbledon, kiedy po tytuł seniorski sięgała moja ówczesna zawodniczka Angelique Kerber. Od tego wieczoru, gdy poznałem Igę, obserwowałem jej rozwój (...). Iga jest wzorem dla wielu zawodniczek dzięki stałej intensywności, z jaką gra, czy skoncentrowaniu na pracy. Tym bardziej bardzo się cieszę na tę współpracę, licząc na to, że oboje będziemy dążyć do spełniania sportowych marzeń. Jazda, Iga!” – napisał Fissette. ●

Dariusz Wołowski

Jutro w „Wolnej Sobocie”

Raport Adama Wajraka

Najgorsza z decyzji Tuska?

Rankiem 23 września w gmachu Ministerstwa Klimatu i Środowiska wybuchła panika. Wywołał ją telefon kogoś „od samego kierownika”. Ten ktoś zakomunikował tylko, że polski przedstawiciel w Unii Europejskiej zgłasza za zmniejszeniem ochrony wilka.



Czułem się jak mięso, obiekt pożądania

Kobieta chce, żebym był wysoki, milczący, wrażliwy i z pieniędzmi. Od początku jest tona oczekiwań, jaki powinien być facet, jaki nie powinien - żałuję się polscy mężczyźni z Tindera.



Albatros travel

Norwegia – na tropie zorzy polarnej

Zobacz jedno z najpiękniejszych miejsc norweskiego wybrzeża, gdzie czeka nas przejażdżka psim zaprzęgiem oraz rejs po Lofotach w blasku zorzy polarnej.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Bodø. Przyjazd i kolacja powitalna. **Dz. 2** Bodø. Spacer po mieście, rejs statkiem linii Hurtigruten przez wąskie fiordy archipelagu Lofotów do Tromsø. **Dz. 3** Przyjazd do Tromsø. Zwiedzanie miasta – Katedra Arktyczna i Muzeum Polarne. **Dz. 4** Tromsø. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna. Przejazd do Sommarøy – wieczorna wycieczka w poszukiwaniu zorzy polarnej. **Dz. 5** Sommarøy. Psie zaprzęgi i zorza polarna. **Dz. 6** Tromsø i podróż powrotna do domu.

6 dni | Wylot z Warszawy 07/01 2025 | **9.798,-**





Opera w Savonlinnie

Światowej klasy opery w słynnej fińskiej krainie tysiąca jezior, a także zapierające dech w piersiach krajobrazy Finlandii i jej stolica – Helsinki.

Program wycieczki:

Dz. 1 Przelot Warszawa – Helsinki. Przejazd do Savonlinny przez piękną krainę tysiąca jezior. **Dz. 2** Savonlinna. Zwiedzanie największej na świecie drewnianej cerkwi prawosławnej, wizyta w galerii sztuki i pierwsze przedstawienie operowe. **Dz. 3** Savonlinna. Rejs statkiem po jeziorze Saimaa, zwiedzanie Savonlinny, lokalny targ i spektakl operowy. **Dz. 4** Savonlinna – Punkaharju – Parikkala – Imapa – Porvoo – Helsinki. Wyjątkowy park rzeźb, najstojniejsze wodospady w Finlandii i małe urokliwe wioski. **Dz. 5** Helsinki. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 6** Helsinki. Czas wolny do wyjazdu na lotnisko i podróż powrotna do domu.



Turandot & Makbet

6 dni | Wylot z Warszawy 07/07 2025

Turandot & Boris Godunov

6 dni | Wylot z Warszawy 22/07 2025

od **6.998,-**



Nowość

Rejs na Alaskę

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Vancouver, Kanada. Zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Vancouver. Zwiedzanie miasta i rozpoczęcie rejsu. **Dz. 3** The Inside Passage, Alaska. Malowniczy rejs przez cieśninę. **Dz. 4** Ketchikan (Ward Cove), stolica totemów. **Dz. 5** Juneau, stolica Alaski położona u podnóża gór lodowych. **Dz. 6** Skagway. Miasto poszukiwaczy złota. **Dz. 7** Icy Strait Point i wioska Indian Tlingit na wyspie Chichagof. **Dz. 8** Lodowiec Hubbarda. Rejs wzdłuż najdłuższego lodowca Alaski. **Dz. 9** Whittier. Zakończenie rejsu i wycieczka do górskiej wioski Talkeetna. Lodowiec Exit, wjazd gondolą na szczyt Mount Alyeska. **Dz. 10** Talkeetna - Park Narodowy Denali. Podróż pociągami Alaski Railroad Gold Star przez bezkresne obszary Alaski. **Dz. 11** Park Narodowy Denali. Safari w tundrze i obserwacja dzikich zwierząt w ich naturalnym środowisku. **Dz. 12** Denali – Fairbanks. Rejs parowcem po rzece Chena, wizyta w wiosce indiańskiej i prezentacja samolotów typu bushcraft. **Dz. 13** Fairbanks. Zwiedzanie miasta: uniwersytet, dom Świętego Mikołaja i rezerwat ptaków. **Dz. 14** Przelot Fairbanks – Anchorage. Historyczne centrum miasta oraz najbardziej ruchliwe lotnisko dla hydroplanów w Ameryce Północnej. **Dz. 15** Czas wolny i wylot do Warszawy. **Dz. 16** Przyjazd do Warszawy.



16 dni | Wylot z Warszawy 18/05 2025

32.998,-



Wielka Bałkańska Przygoda

Historyczna podróż przez 6 bałkańskich krajów dawnej Jugostawii od Serbii przez Bośnię i Hercegowinę, Chorwację, Czarnogórę i Kosowo aż do Macedonii Północnej.



Program wycieczki: **Dz. 1** Warszawa – Belgrad. Przyjazd do stolicy Serbii. **Dz. 2** Belgrad. Zwiedzanie miasta, w tym Fort Kalemegdan i Muzeum Jugostawii. **Dz. 3** Belgrad – Sarajewo. Sremska Mitrovica i rezerwat przyrody Zasavica. **Dz. 4** Sarajewo, Bośnia i Hercegowina. Zwiedzanie miasta, w tym Muzeum Tunelu i Starego miasta. **Dz. 5** Sarajewo – Konjic – Mostar. Bunkier Tito w Konjicu i zwiedzanie miasta Mostar. **Dz. 6** Mostar – Dubrownik – Trebinje. Zwiedzanie Dubrownika i Trebinje. **Dz. 7** Trebinje – Kotor – Cetinje – Podgorica. Piesza wycieczka po Kotorze, przejazd przez góry do Njigusi i królewskiego miasta Cetinje. **Dz. 8** Podgorica – Kolasin. Zwiedzanie miasta, podróż do Kolasina i wizyta w P.N. Biogradska Góra. **Dz. 9** Kolasin – Prisztina, Kosowo. Czas wolny w Kolasinie, pomnik Kosowa i przyjazd do Prisztiny. **Dz. 10** Prisztina – Skopje. Klasztor Gracanica i rejs w wąwozie Matka. **Dz. 11** Skopje. Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 12** Skopje – Warszawa. Wylot do Polski.

12 dni | Wyloty z Warszawy 27/04, 14/09 2025

od **7.998,-**

albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW35

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Brat byłego szefa policji na czele gangu oszustów

Prokuratura Regionalna w Lublinie rozpracowała mechanizm zorganizowanej grupy przestępczej, która przez prawie dziesięć lat łupiła skarb państwa na podatkach VAT. Stoi za nią Łukasz S., rodzony brat komendanta głównego policji w latach 2016-2024.

Jacek Brzuszkiewicz

Kulisy ten sprawy przedstawiliśmy w styczniu 2023 r. Ujawniliśmy, że za gangsterem od karuzeli watowskiej, bratem komendanta Jarosława Szymczyka (tego od granatnika w gabinecie), wstawił się wtedy szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie Jerzy Ziarkiewicz, nominat Zbigniewa Ziobry.

Ziarkiewicz – wbrew obowiązującym obyczajom – nakazał prowadzącemu sprawę prokuratorowi wycofać z sądu wniosek o areszt wobec Łukasza S. Śledczy się na to nie zgodził i zażądał polecenia na piśmie. Ziarkiewicz takie pisemne polecenie wystosował. I dzięki temu brat komendanta głównego policji, mimo że ciążyły na nim najpoważniejsze zarzuty, nie znalazł się za kratami. Aresztowani zostali wszyscy inni członkowie zorganizowanej grupy. W sumie dziewięć osób. Gangsterzy, podwładni Łukasza S., spędzili w zamknięciu ponad rok.

Po objęciu rządów przez koalicję 15 października Ziarkiewicz został pozbawiony funkcji szefa Prokuratury Regionalnej w Lublinie. W tym miesiącu zawieszono go w czynnościach prokuratora. Ma sprawę o przekroczenie uprawnień, zajmuje się nim także rzecznik dyscyplinarny prokuratury, który przygląda się m.in. sprawie brata komendanta Szymczyka.

Tanie gadżety na Halloween

Prowadzone w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie śledztwo przeciwko Łukaszowi S. i członkom jego zorganizowanej grupy przestępczej powoli zmierza ku końcowi. W przyszłym roku w sądzie powinien znaleźć się akt oskarżenia przeciwko – jak określają ich policjanci – gangsterom w białych kołnierzykach. Grozi im co najmniej 15 lat więzienia.

Łukasz S., przedsiębiorca z Gliwic, swoje interesy zaczął jeszcze zanim Jarosław Szymczyk na początku 2016 r. został komendantem głównym policji. Według Krajowego Rejestru Spółek był on udziałowcem dwóch firm, jednej z Kleszczowa na Śląsku, drugiej zarejestrowanej w Warszawie. Obydwie zajmowały się handlem, przede wszystkim towarami z Chin.

Śledczy wpadli na ślad przestępstw przyglądając się spółce Nowa należącej do Arkadiusza K., bliskiego znajomego Łukasza S. i jego partnera w interesach. K. był powiązany kapitałowo z co najmniej dwudziestoma spółkami ze stolicy, Górnego Śląska, Zagłębia i Lublina, które miały sprowadzać na wielką skalę towar z Chin, który całymi kontenerami przyływał do Polski na statkach.

– Chodziło o tandetę sprzedawaną potem w tanich sklepach, z cenami do czterech czy pięciu złotych. Na przykład gadżety na Halloween, obieraczki do ogórków, baloniki, długopisy, czy okulary słoneczne – opowiada „Wyborczej” śledczy. I dalej: – Na czym polegał przekręt? Najpierw towar sprowadzała pierwsza firma, coraz więcej i więcej. Obroty szły w mi-



• Ujawniliśmy, że za bratem byłego komendanta głównego policji wstawił się ówczesny szef Prokuratury Regionalnej w Lublinie Jerzy Ziarkiewicz. FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/POLSKA PRESS/EAST NEWS

– *Uszczuplenia należne skarbowi państwa przekroczyły już kwotę 240 mln zł. Mamy niezbite dowody na to, że gangsterzy zaczęli oszukiwać na podatku VAT jeszcze w styczniu 2013 r. I robili to co najmniej do grudnia 2021 r., czyli przez prawie dziesięć lat – słyszymy od śledczego*

liony złotych. Kiedy zaczynała się tym interesować skarbowka, w kontekście niepłaconych podatków VAT, taka firma nagle rozplywała się w powietrzu. Wtedy biznes przejmowała kolejna firma, potem trzecia, czwarta, 15, 20, 25. I tak dalej, i tak dalej. Czyli wszystko lipa.

Miliony w reklamówkach z Biedronki

Skarbowka obserwowała, obserwowała i w końcu dała cynk prokuraturze. I tak śledczy zaczęli powoli „wyluskiwać” właścicieli spółek-widmo. Aresztowali Arkadiusza K., po nim kolejnych przedsiębiorców z Górnego Śląska i Zagłębia – to tam wymyślono mechanizm oszukiwania skarbu państwa.

Doniesienie o przestępstwie znalazło się w Prokuraturze Regionalnej w Lublinie jeszcze pod koniec 2020 r. Śledztwo z miesiąca na miesiąc się rozkręcało. Po dwóch latach w areszcie przebywało już siedmiu gangsterów w białych kołnierzykach.

W końcu wypłynęło nazwisko Łukasza S. i nazwy jego dwóch firm. Ale – jak twierdzą nasi informatorzy – na początku zarzuty dla brata komendanta wcale nie były takie oczywiste.

– Podejrzewani w sprawie coraz śmielej mieli przytaczać śledczym słowa Łukasza S., który gwarantował im, że sprawa ma

parasol ochronny na samej górze w policji. Opowiadali o przenoszonych przez Sz. w reklamówkach z Biedronki pieniądzach, milionach złotych, o dokumentujących to wewnętrznych nagraniach z siedzib firm i hurtowni – opowiadał nasz informator. – Przez dłuższy czas panowała dziwna atmosfera. Niby mamy bombę, ale wiemy, kto jest w to zamieszany, więc chyba lepiej ten wątek karuzeli odpuścić. W efekcie opowieści „przedsiębiorców” w ogóle nie trafiały do akt śledztwa. Ale do czasu. Kiedy już sprawa udziału Łukasza S. zaczęła wybijać coraz mocniej, funkcjonariusze spisując zeznania, zaczęli odłączać komputery od sieci, tak by koledzy za ścianą nie mogli od razu poznać ich treści – dodaje.

W końcu w listopadzie 2022 r. Prokuratura Regionalna w Lublinie postawiła Łukaszowi S. pięć zarzutów. Najpoważniejsze to udział w grupie przestępczej, pranie brudnych pieniędzy, fałszowanie faktur watowskich i oszustwa dotyczące mienia znacznej wartości. I wtedy do gry wkroczył prokurator Ziarkiewicz, wyciągając brata komendanta z aresztu.

Dopiero po tekście „Wyborczej” Ziarkiewicz zaczął się panicznie bronić. Stąd decyzja o milionowym zabezpieczeniu majątkowym wobec Łukasza S., którego ten nigdy w całości nie wpłacił. A Ziarkiewiczzo-

wi zabrakło determinacji, by zabezpieczenie wyegzekwować.

Interes się kręcił przez lata

Śledztwo w sprawie Łukasza S. i wyludzeń watowskich dziś jest jednym z ważniejszych prowadzonych przez Prokuraturę Regionalną w Lublinie. I obejmuje nowe wątki.

W listopadzie 2022 r., gdy aresztowany miał być Łukasz S., wysokość uszczupień podatkowych wynosiła co najmniej 40 mln zł. Dziś śledczy doszukali się kolejnych setek milionów.

– Uszczuplenia należne skarbowi państwa przekroczyły już kwotę 240 mln zł. W tej chwili mamy niezbite dowody na to, że gangsterzy zaczęli oszukiwać na podatku VAT jeszcze w styczniu 2013 r. I robili to co najmniej do grudnia 2021 r., czyli przez prawie dziesięć lat – słyszymy.

W 2022 r. śledczy przedstawili zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej dziesięciu osobom. Dziś na tej liście znajduje się już 13 osób.

– I jeszcze jeden ważny wątek. Dotąd udało się nam zabezpieczyć w sumie 30 mln zł na poczet groźących podejrzanym wysokich kar. Chodzi zarówno o gotówkę, nieruchomości, czyli domy, działki, jak i luksusowe samochody. W Prokuraturze Regionalnej w Lublinie to chyba największa suma – informuje „Wyborczą” śledczy. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34341668

**W PIĄTEK, 25 PAŹDZIERNIKA W „WYBORCZEJ”
DODATEK „LATAJ Z GDAŃSKA”**



CZYTAJ WYGODNIE



→ JAK ZAMÓWISZ prenumeratę papierowego wydania „Gazety Wyborczej”

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej”

— u swojego sprzedawcy prasy



- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do wyborcza.pl
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

Zamów „Wyborczą” z DOSTAWĄ DO DOMU

— w wybranych placówkach Poczty Polskiej
(zapytaj na swojej poczcie)



- Masz dostarczaną gazetę do miejsca zamieszkania lub do wybranego urzędu pocztowego bez dodatkowych opłat
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty

→ wyborcza.pl/prenumeratagw

Rozmowa w Klubie Wyborczej

Z Zachodu wyglądacie ś

„Jeszcze demokracja w Europie nie zginęła, póki my żyjemy”, moglibyśmy strawestować polski hymn. Gdy jeżdżę z polską delegacją po świecie, ludzie nas pytają: jak udało wam się odwrócić tę falę populizmu?

ROZMOWA Z
ANNE APPLEBAUM
I **RADOSŁAWEM SIKORSKIM**

BARTOSZ T. WIELIŃSKI: Śledzi pani polskie sprawy na bieżąco, ale wyobraźmy sobie, że 14 października 2023, dzień przed wyborami, Anne Applebaum wyjechała z dworku w Chobielinie do Waszyngtonu i wróciła przedwcześniej. Jaka zmiana w Polsce rzuciłaby się amerykańskiej dziennikarce najbardziej w oczy?

ANNE APPLEBAUM: Zabrakłoby nam czasu, gdybym miała wyliczać. Żyjemy w kompletnie innej atmosferze. Ale gdybym miała sprowadzić wszystkie kwestie do wspólnego mianownika, to powiedziałabym, że już się nie boimy. Bo przecież za PiS baliśmy się ciągle. Że Polska może wyjść z Unii Europejskiej, że przestanie być demokracją, że dopną przejmowanie sądownictwa i sądy będą fałszywe, że policja zacznie stuknąć do drzwi opozycji. A teraz Polska jest nie tylko uważana za pełnoprawną część Unii i NATO, ale wręcz za jedną z liderów. W Unii jest jednym z najsilniejszych głosów, w NATO jest znana jako ten kraj, który wydaje najwięcej na broń.

Tak to wygląda z zachodnich stolic. A gdy patrzy się z USA, gdzie często bywam, wyglądacie jeszcze lepiej. Dużo ludzi mówi o Polsce jako przykładzie, że obywatele mogą powstrzymać potencjalnych autokratów, jeśli się zorganizują.

Polska jako wzór dla demokratów na całym świecie – to masuje nasze ego, ale brzmi zbyt pięknie, żeby było prawdziwe.

– Dopóki pan nie spojrzysz z lotu ptaka. Żyjemy w czasach, kiedy jest bardzo mało takich pełnych zwycięstw. W Wenezueli wygrała opozycja, jednak rząd nie oddał władzy. W Stanach część wyborców Republikanów oraz wielu z nich samych sugeruje, że nie zaakceptują wyników wyborów, jeśli wygra Kamala Harris. Więc Polska to dowód, że wciąż żyjemy w świecie, w którym strony, jak bardzo populistyczne by nie były, akceptują reguły.

Panie ministrze, dorzucę trochę dziegiu do tej beczki miodu pańskiej żony. – Dlaczego „oni” nadal nie siedzą? Dlaczego odbudowa demokracji idzie tak wolno? – słyszę, gdy rozmawiam z wyborcami nie tylko innych ugrupowań demokratycznych, ale nawet pańskiej KO.

RADOSŁAW SIKORSKI: – Beczka miodu jest naprawdę pokaźna. „Jeszcze demokracja w Europie nie zginęła, póki my żyjemy”, mógłbym strawestować polski hymn – bo my naprawdę jesteśmy natchnieniem. Gdy jeżdżę z polską delegacją po świecie, ludzie nas pytają: jak to zrobiliście, jak udało wam się odwrócić tę falę populizmu?

Ale wyborca i tak powie, że Kaczyński nie siedzi, Ziobro się miga, nie przychodzi na komisję śledczą, a Marcin Romanowski, człowiek podpisujący dyspozycje środków z Funduszu Sprawiedliwości, robi cyrk wokół swojej osoby. Mógłbym zasłonić się, że to nie moja kompetencja, że to domena pana ministra Bodnara. Który wie, co czyni, daje ręką, że rozliczenia, śledztwa są praworządne, ale bez taryfy ulgowej, bo z jednej strony ma korzenie w organizacjach pozarządowych i był rzecznikiem praw obywatelskich, a z drugiej śmieje się, że bywał nazywany „krwawym prałatem”. Ale nie uchylę się i odpowiem. Otóż my nie jesteśmy działaczami w typie Robespierre’a, bo ani nie mamy takiego usposobienia, ani takiej władzy, i może dzięki Bogu. A poza tym, mamy prezydenta, który przecież w Pałacu Prezydenckim chronił przestępców. Ułatwił im uniknięcie więzienia, po prostu ich ulaskawił i jeszcze zataił im wyroki, dzięki czemu mogli kandydować do Parlamentu Europejskiego i dzisiaj brylują w Brukseli. Nie wykonamy naszego programu, dopóki głowa państwa, dysponująca prawem weta, będzie uważała się za ostatni bastion PiS i wkładała rządowi palec w oko przy każdej sposobności.

A czy demokratyczny wyborca wytrzyma próby rozcinania węzła gordyjskiego migracji? Z jednej strony blokujemy migrację pracowników do Polski, z drugiej mówimy, że Polska tych migrantów potrzebuje, z trzeciej ma być zawieszono prawo do azylu na granicy białoruskiej. A ono jest nie tylko zapisane w konstytucji i międzynarodowych konwencjach, ale też należy do pakietu wartości, które są w DNA polskich liberałów, centrystów i lewicy.

– To, co powiem, powiem jako były azylant, jako ktoś, kto był uchodźcą w Wielkiej Brytanii. Otóż prawo do złożenia wniosku o azyl nie jest licencją na popelnianie przestępstwa, jakim jest nielegalne przekraczanie granicy.

Podam przykład. Na wniosek byłego ambasadora Afganistanu rozważamy wsparcie kilku afgańskich dyplomatów, które musiały uciec z kraju ze względu na prześladowania talibów. Klasyczny przykład uprawnionego prawa do azylu. Tylko te panie czekają na decyzję w Iranie i w Pakistanie, a nie rozwalają ogrodzenia na polsko-białoruskiej granicy. Byłoby skrajnie nie fair, że one czekają cierpliwie, a jacyś przestępcy – używam tego określenia z bólem, ale nawet jeśli ci ludzie zostali oszukani przez naganiancy, to w świetle prawa są przestępcami – celowo sprowadzani do Moskwy i na Białoruś, krzycząc „azyl!”, uzyskali prawo pobytu w UE.

Konwencja Genewska była uchwalona w 1951 r., w czasach, gdy żelazna kurtyna była najszczelniejsza i ktoś, kto nielegalnie przekroczył granicę, był uchodźcą – dlatego, że udało mu się uciec do

• **Dziennikarka, reporterka, liderka amerykańskiej opinii publicznej, Anne Applebaum, i jej mąż, minister spraw zagranicznych, były minister obrony, Radosław Sikorski, w Klubie Wyborczej**

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



wolnego świata, a nie dlatego, że go się wypchnięto. A dzisiaj mamy do czynienia z operacją służb specjalnych Rosji i Białorusi, która ma wpłynąć na europejską politykę.

No i liczby. One też nie są bez znaczenia. Wie pan, o Polakach proszących o azyl w Wielkiej Brytanii w latach 80. mówiono „fala solidarnościowa” – a było nas 400 osób. Konwencję genewską formułowano z myślą o jednostkach. O dziesiątkach, setkach osób, nie o milionach ludzi.

Teraz wyrażę osobisty pogląd, choć wiem, że on współgra z odczuciami wielu obywateli. I prawica, i lewica popelniały w tej sprawie błędy. Lewica od lat delegalizowała rozsądną rozmowę o migracji, wychodząc z zachodnioeuropejskich przesłanek, czyli słusznego skądinąd poczucia winy za kolonializm, uważając, że każda decyzja o kontrolowaniu przepływu ludzi jest rasizmem. To doprowadza do szału prawicę, która z kolei z założenia jest podejrzliwa wobec każdego przepływu ludzi i wobec innych kultur. A ja uważam, że mamy prawo do rozsądnej, nierasistowskiej dyskusji o tym, jakich migrantów potrzebujemy, z jakimi zawodami, z jakich rejonów świata, na jak długo, na jakich warunkach. W jaki sposób i pod jakimi warunkami zrobić z nich produktywnych rezydentów, a w dalszej przyszłości lojalnych obywateli.

Strategia migracyjna, którą właśnie uchwaliliśmy w rządzie, właśnie takiej rozmowie służy. Będzie miała przełożenie na ustawy, które wiąże się z pracą, szkolnictwem, systemem wizowym, nauką języka polskiego itd.

Była awantura na posiedzeniu rządu?
– Była najwyższa dyskusja, jaką pamiętam z rad ministrów. Po raz pierwszy skończy-

ło się ze zdaniem odrębnymi. Ale zdziwiłbym się raczej, gdybyśmy byli jednomyślni, bo to naturalne, że w tak trudnej i nowej kwestii jesteśmy zdezorientowani. Przecież z kraju emigrantów od przeszło dwustu lat zmieniliśmy się w kraj coraz bardziej wielokulturowy, w którym żyją dwa miliony przyjezdných, w niepełna dekadę! To jest wielkie wyzwanie wymagające dojrzałej dyskusji z obywatelami, których poglądy wciąż się docierają – także wewnątrz koalicji.

AA: – Są dwa różne modele dyskusji o migracji, to widzimy bardzo jasno i w Stanach, i w Anglii, i we Francji, i w Niemczech. Jest prawdziwa rozmowa, która dotyczy rzeczywistości – realnych ludzi z ich różnymi, w zależności od tego, skąd przychodzą, problemami, i ze świadomością, że każdy kraj ma swoją specyfikę. W Polsce taką specyfiką jest granica z Białorusią. To są problemy, które można rozwiązywać, jeśli rząd, obojętne, lewicowy, centrowy czy prawicowy, ma dobrą wolę.

I jest rozmowa prowadzona w złej wierze, o migrantach wyobrażonych, kreująca taką czy inną figurę migranta. Ta rozmowa jest częścią wojny kulturowej, jaką stara się podsycać antydemokratyczna część prawicy. Tak jak na Węgrzech, gdzie wpływ migracji jest znikomy, ale rządzący ciągle alarmują, jak to przybysze niszczą kraj, kulturę, miejsca pracy, obyczaje, tradycje, jacy są niebezpieczni. Orban używa słowa „migracja” jako straszaka. To samo obserwujemy w Stanach.

Właśnie dlatego odpowiedzialne rządy demokratyczne – wszystko jedno, lewicowe, centrowe czy centroprawicowe – muszą nie tylko rozwiązywać, ale też otwarcie nazywać te realne problemy. Aby populisci nie przekuwali ich w metaforyczne, szkodliwe opowieści.



„Koncern autokracja” – nowa książka Anne Applebaum – właśnie ukazała się nakładem Wydawnictwa Agora. Dostępna na Kulturalnysklep.pl oraz w formie e-booka i audiobooka na Publio.pl.

Rozmowa w Klubie Wyborczej

wietnie



Każdy populistą w świecie zachodnim wykorzystuje migrację do walki o władzę – i każdy kraj potrzebuje migrantów. Jest jakiś złoty środek?

RS: – Powinniśmy sobie powiedzieć parę twardych prawd. Po pierwsze, po drugiej stronie Morza Śródziemnego jest miliard ludzi, którzy z oczywistych względów woliliby mieszkać tu niż tam i nie sposób ich za to obwiniać. Ale gdy nas w Unii jest nie-

pełna 500 milionów, miliarda nie możemy przyjąć, co oznacza, że musi być reglamentacja. Trzeba więc ustalić zasady tej reglamentacji, które będą wynikały z potrzeb naszego społeczeństwa. Co może zabrznieć wyższościowo czy egoistycznie, ale to nasi przodkowie wypracowali te rozwiązania, wartości i dobra, dla których inni chcą do Europy przyjeżdżać, w związku z czym mamy prawo decydować, kto wjeżdża, kto nie.

Tylko jak Europa ma dogadać się w tej kwestii i jednocześnie stawiać czoła globalnej pajęczynie zła, kiedy jest niespójna, skłócona, niezdecydowana, nie mówi jednym głosem wobec Teheranu, Moskwy, Damaszku, Pjongjangu i Pekinu, często wciąż postrzega te stolice jako odrębne zagadnienia?

RS: – Unia była, jest i będzie podzielona, bo jesteśmy rodziną demokracji i cały czas docieramy się, jak w każdej rodzinie, i jak w każdej zdrowej rodzinie dopiero po dyskusji przyjmujemy jakąś politykę.

Ale proszę zauważyć, jak bardzo Putin się pomylił w ocenie tego, do czego jesteśmy zdolni. Gdyby przed jego najazdem na Ukrainę pan mi powiedział, że Unia nie tylko odetnie Rosję od systemu SWIFT, nie tylko odetnie się od rosyjskiego gazu i ropy, nie tylko zacznie dostarczać broń Ukrainie, ale jeszcze zamrozi rezerwy rosyjskiego banku centralnego, a z zysków z tych zamrożonych rezerw udzieli gigantycznej pożyczki Ukrainie, to ja bym powiedział powątpiewająco „wow”. A jednak to zrobiliśmy. Ergo, jesteśmy mniej zdegenerowani, niż się wydaje, również nam samym.

Świat demokratyczny zawsze budzi się powoli, bo jako syta demokracja chcemy, żeby nas zostawiono w spokoju. Ale jak już kogoś skreślimy jako polityka czy partnera, bo nas oszukał, bo dokonał zbrodni, to potrafimy być zadziwiająco konsekwentni

Więc jak to możliwe, że taki Orban wodzi Unię za nos już ponad dekadę?

AA: – Trochę wiem o debatach w Unii i NATO, czy wyrzucić Węgry, czy nie. I choć one mogą wyglądać na „typowe europejskie niezdecydowanie”, mó-

wimy o trzeźwej decyzji, że lepiej mieć Węgrów wewnątrz i próbować się dogadać, niż mieć ich na zewnątrz jako stu-procentowego wroga. A jakby co, można tę decyzję zmienić.

Jak pani sobie daje radę w tym domu wariatów, jakim czasami staje się Polska?

AA: – Ja mam wybór. Mam albo dom wariatów tutaj, albo dom wariatów w Stanach, albo mogę uciec od nich na wakacje do domu wariatów w Anglii, we Francji, w Niemczech. Polska nie jest jakoś wyjątkowa pod tym względem.

Amerykański dom wariatów wydaje się wyjątkowy. Jak to się stało, że Republikanie, partia ubóstwianego przez nas Reagana, stała się prorosyjska?

AA: – Doły się nie starały.

RS: – Doły są raczej proukraińskie. Radykalizuje się góra. Nieraz bywałem, w różnych rolach, na Kapitolu i pamiętam, co mówili 30 lat temu o Reaganie ci ludzie, którzy dziś uznają go za wzór republikańskich cnót, symbol dawnej, odpowiedzialnej, propanstwowej Grand Old Party.

AA: – Ja dzisiaj na przykład słyszę, jak Demokraci mówią, że rodzina Bushów, która 20 lat temu w ich retoryce była twarogłowymi pravicowcami prowadzącymi awanturniczną politykę, to umiarkowani patrioci.

Katalizatorów radykalizacji jest mnóstwo, ale wspólny dla prawicy i lewicy nazywa się internet. Ci „MAGA Republicans”, którzy wzięli sobie za logo wyborcze hasło Trumpa „Make America Great Again”, to ekstremalna grupa we wcale nie tak zradyzalizowanej partii, ale są tak efektywni, dominujący, bo mają zasięgi w internecie. A mają je, bo zrozumieli, że im bardziej są ekstremalni, tym większe mają zasięgi. Ekstremistyczny wyskok angażuje bardziej, im ostrzejszy, tym więcej klików, więcej lajków.

Bo tak działają media społecznościowe.

RS: – Ja to wszystko wiem, rozumiem, a jednak nie potrafię sobie poradzić z tym, że ludzie, których znałem, z którymi się dogadywałem, dziś wierzą

w idiotyczne teorie spiskowe, jak zamach smoleński.

Czy – świeży przykład z amerykańskiego gruntu – jedzenie psów przez imigrantów z Haiti.

AA: – Oni zresztą w to nie wierzą. Wierzą w to niektórzy ci, którzy klikają w ich tweety i memy. A oni tweetują i mówią o migrantach z Haiti jedzących psy, bo nieważne, czy ludzie się zaśmieją, czy na serio zszokują, ważne, że ich narracja zdominuje rozmowy tego dnia.

Dobrze, że pan przywołał ten fejk z Haiti, bo świetnie ilustruje zjawisko. Najlepiej, że to jest nieprawda, wie sam J.D. Vance, który rozsiewa tę teorię. Przecież jest z Ohio i doskonale wie, że Haitańczycy nie jedzą psów, a sprowadzili ich nie Demokraci, tylko gubernator Ohio, Republikanin, bo brakowało ludzi do pracy, oraz liczne Kościoły ewangeliczne, które mają misje w Haiti i chciały pomagać tym ludziom znękanym ciągłym kryzysem i wojnami domowymi.

Skutki takiej kampanii, jeśli zadziała, odcisną się nie tylko na Ameryce.

RS: – Uważam, że Polska musi mieć dobre relacje z Ameryką i bardzo pilnuję, aby utrzymywać kontakty z obydwojma stronami tamtejszego sporu politycznego. Zresztą muszę przyznać, że niektóre pomysły Republikanów bywają ciekawe. Jeżeli na przykład koncepcja zakończenia wojny w Ukrainie zakładałaby zagrożenie Putinowi eskalacją pomocy dla Ukrainy, to proszę bardzo.

Musimy w Polsce odrobić lekcję z tego, co obserwujemy na demokratycznym Zachodzie. Dla potencjalnych autokratów kłamstwo zawsze było podstawowym sposobem uzyskiwania wpływu na umysły, ale dziś wyjątkowo łatwo je szerzyć, za to trudno demaskować, bo wskutek rewolucji komunikacyjnej utraciliśmy wspólne dla całego społeczeństwa miejsca, gdzie się weryfikuje fakty. Dlatego jestem zwolennikiem uregulowania mediów społecznościowych, okiełznania ich algorytmów oraz odbudowania znaczenia – a więc wzmocnienia biznesowego – tradycyjnych mediów. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”

WILKU PRZEPRASZAMY CIĘ

Raport Wajraka o polskich wilkach

Kobieta w tysiącach kawałków

Natalia Waloch przeciwko kompromisom

MISTRZ NA KOZETCE

Rozmowa z Hubertem Hurkaczem



Wydanie sobotnie „Wyborczej” możesz kupić OD SOBOTY DO CZWARTKU!

Szukaj w punkcie sprzedaży prasy.

Jak PiS „kupował” przychylność Polsatu

Co najmniej 360 mln zł traciła telewizja publiczna na umowach zawartych z Polsatem w czasach rządów PiS. Obecna TVP zawiadomiła prokuraturę, która właśnie wszczęła w tej sprawie śledztwo.

Wojciech Czuchnowski
Agnieszka Kublik

O tym, jak niekorzystne dla telewizji publicznej są umowy zawarte z telewizją Zygmunta Solorza, władze TVP wiedziały. W latach 2018-2021 ostrzegało je w oficjalnych dokumentach Biuro Kontrolingu i Restrukturyzacji Telewizji Polskiej. Dwie notatki na ten temat mają charakter poufny i są opatrzone pieczęcią „Tajemnica przedsiębiorstwa”, ich egzemplarze są ponumerowane. Pierwsza pochodzi z 24 lipca 2018 r. Przewiduje, że na umowie z Polsatem TVP poniesie stratę rzędu 149,5 mln zł. Czytamy w niej: „z ekonomicznego punktu widzenia kontrakt nie jest możliwy do zbilansowania środkami komercyjnymi i wymaga znacznego dofinansowania środkami publicznymi”. Notatka druga, z 25 sierpnia 2021 r. zakłada, że jeśli umowa zostanie przedłużona, to „niedobór środków ze strony TVP wyniesie (...) 190 mln zł”. Co ważne, ten ujemny bilans uwzględniał już zyski, jakie TVP uzyska z reklam nadawanych w czasie transmisji.

Zawiadomienie złożone przez obecną TVP zarzuca Jackowi Kurskiemu i Mateuszowi Matyszkowiczowi (kolejnym prezesom TVP z czasów PiS), członkom zarządu TVP oraz Radzie Nadzorczej Spółki, że „działając wspólnie i w porozumieniu (w tym z nieustalonymi osobami) i w ramach z góry powziętego zamiaru, nadużyły swoich uprawnień i nie dopełniły swoich obowiązków dołożenia staranności wynikającej z zawodowego charakteru prowadzonej przez nich działalności, dbałości o majątek Spółki oraz dochowania obowiązku lojalności wobec Spółki, czym wyrządziły Spółce szkodę majątkową w wielkich rozmiarach”.

Następnie w dokumencie wymienione są dwie umowy. W pierwszej kolejności umowa z 31 sierpnia 2021 r. „na mocy której Spółka udzieliła Polsatowi sublicencji na realizację transmisji rozgrywek piłkarskich reprezentacji Polski mężczyzn w piłce nożnej w ramach rozgrywek Eliminacji do Mistrzostw Świata 2022 w Katarze, meczów towarzyskich rozgrywanych w marcu i listopadzie 2022 roku w ramach scentralizowanego systemu UEFA, Ligi Narodów UEFA, Eliminacji do Mistrzostw Europy UEFA 2024 roku oraz wszystkich innych oficjalnych meczów reprezentacji Polski mężczyzn rozgrywanych do dnia 31 grudnia 2023 roku”. W zamian TVP uzyskiwała „rażące zaniżone wynagrodzenie” ustalone łącznie na kwotę 2 mln euro. Sama za

licencję na rzecz UEFA zapłaciła kwoty wielokrotnie wyższe.

Według wyliczeń spółki prawa do jednego meczu kosztowały TVP około 821 tys. euro. Polsat w ramach sublicencji płacił jej za mecz ok. 77 tys. euro.

W tej samej umowie „Spółka nabyła od Polsatu sublicencję na realizację transmisji innych wydarzeń sportowych (m.in. meczów siatkówki) za wynagrodzeniem w kwocie 42 mln euro. Co całościowo nie miało rzeczywistego uzasadnienia gospodarczego”.

Składający doniesienie twierdzą, że „w wyniku udzielenia sublicencji Spółka mogła obniżyć swój potencjał przychodowy związany z realizacją transmisji, na które udzieliła Polsatowi sublicencji (w sytuacji, gdy wcześniej miała na nie licencję wyłączną)”. O co chodzi? Mecze, na które Polsat nabył od TVP prawa, pokazywane były na otwartym kanale stacji Solorza, dostępnej dla większości odbiorców w Polsce. W rezultacie widzowie nie musieli oglądać transmisji w TVP. Mogli wybrać Polsat, co oczywiście obniżało oglądalność telewizji publicznej.

► Jacek Kurski i Zygmun Solorz

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL; WOJCIECH STROZYK / REPORTER



kowej w wielkich rozmiarach poprzez wyrażenie zgody i zawarcie umowy z Polsatem, na mocy której Spółka udzieliła Polsatowi sublicencji na realizację transmisji rozgrywek piłkarskich reprezentacji Polski mężczyzn w piłce nożnej”. Polsat zapłacił za to TVP 3 mln euro, choć koszty telewizji były „wielokrotnie wyższe”. „Z dokumentów znajdujących się w posiadaniu Spółki wynika, że opłata należna od Spółki na rzecz UEFA za wyrażenie zgody na udzielenie Spółce sublicencji Polsatowi wyniosła 4 mln euro” – czytamy. W tej samej umowie TVP „nabyła od Polsatu sublicencję na realizację transmisji innych wydarzeń sportowych za wynagrodzeniem w kwocie 48 mln euro, co całościowo nie miało rzeczywistego uzasadnienia gospodarczego, stanowiło przedsięwzięcie niebilansujące się pod względem ekonomicznym i obarczone ryzykiem znajdowania się poza zasięgiem finansowym Spółki”.

„Rażąca dysproporcja”

W uzasadnieniu doniesienia do prokuratury czytamy, że uchwały zatwierdzające warunki umów z Polsatem każdorazowo podejmował Zarząd TVP, przy czym „żadna z tych uchwał nie wyjaśniała ani rażącej dysproporcji w zakresie wartości sublicencji (...), ani też tego, dlaczego Spółka zdecydowała się na poniesienie straty w wysokości 1 mln euro i pokryć z własnych środków koszt wyrażenia przez UEFA zgody na udzielenie sublicencji Polsatowi”.

Gorgosz zwraca też uwagę, że Biuro Kontrolingu TVP ostrzegało za każdym razem, że umowy są niekorzystne finansowo. Np. „w dniu 25 sierpnia 2021 roku ówczesny Zastępca Dyrektora w Biurze Kontrolingu i Restrukturyzacji Spółki, Pan Hubert Zamaro, sporządził notatkę, z której wynikał brak uzasadnienia gospodarczego dla zawarcia wnioskowanej umowy. Wskazał on co prawda, że »przedsięwzięcie jest wartościowe od względem programowym i wize-

runkowym«, ale jednocześnie podniósł istotne argumenty natury ekonomicznej przeciwko zawieraniu umowy. Wskazał w szczególności, że: przedsięwzięcie pod względem ekonomicznym nie bilansuje się. Szacowany wskaźnik efektywności wynosi 0,1 co przekłada się na niedobór środków rzędu 190 mln zł (z uwzględnieniem tylko kosztów bezpośrednich). Dodatkowo, wskaźniki ekonomiczne mogą ulec dalszemu pogorszeniu w przypadku pozyskania faktycznie mniejszej liczby meczów (tj. przy słabszej, niż się zakłada, dyspozycji sportowej obu reprezentacji siatkówki)”.

Jak czytamy dalej: „ówczesne Zarząd oraz Rada Nadzorcza Spółki nie wziął tej notatki pod uwagę i nie rozważył z należytą starannością konsekwencji finansowych zawarcia tej umowy.”

„Powiązania osobowe”

Na końcu zawiadomienia jest jeszcze interesująca uwaga: „wpływ na warunki komercyjne zawarcia obu wskazanych powyżej umów mogły mieć powiązania osobowe pomiędzy ówczesnymi członkami organów Spółki a Grupą Polsat Plus (...). Powyższe okoliczności oraz ich ewentualny wpływ na zawarcie opisanych powyżej umów pomiędzy Spółką a Polsatem również powinny zostać zbadane w toku postępowania przygotowawczego w tej sprawie”.

Według informacji „Wyborczej” wspomniane „powiązania osobowe” odnoszą się do roli, jaką w relacjach z Polsatem mogła odegrać Joanna Kurska, partnerka, a od 2018 r. żona prezesa Jacka Kurskiego. Kurska do 2016 r. pracowała w Polsacie, potem przeszła do TVP. Była dyrektorką biura programowego, pełniła też obowiązki szefowej biura marketingu. Odeszła w 2018 r. W dość krótkim czasie zatrudnienia w TVP z tytułu pensji, rekompensat i innych świadczeń wypłacono jej 1,5 mln zł (podajemy za press.pl). Potem wróciła do grupy Polsat, a dokładnie do spółki Netia,

Mecze, na które Polsat nabył od TVP prawa, pokazywane były na otwartym kanale stacji Solorza, dostępnej dla większości odbiorców w Polsce. W rezultacie widzowie nie musieli oglądać transmisji w TVP. Mogli wybrać Polsat, co oczywiście obniżało oglądalność telewizji publicznej

W tej części zawiadomienia jest też umowa, że TVP odsprzedaży Polsatowi prawa do pokazywania eliminacji na mistrzostwa świata w piłce nożnej, które w 2022 r. odbyły się w Katarze. Cytowany rzecznik Polsatu zapewnia, że jego stacja akurat na to nie miała sublicencji.

„Bez ekonomicznego uzasadnienia”

Drugi zarzut dotyczy wcześniejszej umowy – z lipca 2018 roku. Tu jako osoby odpowiedzialne wymieniani są: Kurski, członek Zarządu Maciej Stanecki oraz członkowie Rady Nadzorczej. Gorgosz zarzuca im wyrządzenie „szkody majątkowej w wielkich rozmiarach”.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342655



gdzie pracowała jako „ekspert ds. marki i mediów”, podlegając bezpośrednio prezesowi zarządu. Nie wiadomo, czy pracuje tam dalej. Na pewno była tam zatrudniona jeszcze w marcu 2024 r. Prywatnie Kurska przyjaźniła się z Dorotą Gawryluk, redaktorką naczelną Polsatu oraz z Patrycją Kotecką, żoną ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry.

Nie zawieramy niekorzystnych umów

O sprawę umów z TVP zapytaliśmy Polsat. Tomasz Matwiejczuk wyjaśnia: „Umowy sublicencyjne czy wspólne zakupy praw sportowych są od ponad 20 lat standardem na polskim rynku telewizyjnym. Ze względu na koszty zakupu praw sportowych, różni nadawcy bardzo często udzielają sobie sublicencji czy też odsprzedają prawa, w Polsce jest to niemal normą. Telewizja Polsat miała takie umowy z wieloma nadawcami, a teraz takim przykładem jest np. umowa TVP z Canal+.

Tego typu umowy, w tym z TVP, najczęściej obejmowały pozostawienie sobie licencji do pokazywania danego wydarzenia w kanałach płatnych i udzielenie sublicencji na transmisje w kanałach FTA (tzw. otwartych).

Dodatkowo polskie przepisy wprowadzane przez KRRiT nakazują nadawcom pokazywanie wielu wydarzeń czy rozgrywek sportowych w tak zwanych kanałach otwartych. Przy bardzo wysokich kosztach licencji, nadawcy szukają wspólnych rozwiązań, dzięki którym polski widz ma w ogóle szansę obejrzeć dane wydarzenie sportowe w polskiej telewizji”.

Najważniejsze zdanie znajduje się na końcu jego maila: „Na pytanie, czy te umowy były dla nas korzystne, muszę odpowiedzieć, że staramy się nie zawierać niekorzystnych dla nas umów”.

Panu Ministrowi

Sławomirowi Nitrasowi

Jego Żonie i Córkom

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Bogdana Kryśkowiaka

Teścia, Ojca i Dziadka

Barbara Nowacka

wraz ze współpracownikami z Ministerstwa Edukacji Narodowej



www.nekrologi.wyborcza.pl/34342634

Z głębokim żalem i smutkiem żegnam



Leszka Moczulskiego

legendę antykomunistycznego podziemia, więźnia politycznego, współzałożyciela Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, twórcę i przewodniczącego Konfederacji Polski Niepodległej, byłego posła.

Niech spoczywa w pokoju.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia.

Zbigniew Konwiński
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34341067

ZAMÓW DO 24 PAŹDZIERNIKA

**PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
NA LISTOPAD
I ODBIERZ DOSTĘP
DO WYBORCZA.PL***

CENA
159,90 zł
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY****

CODZIENNIE



* Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:
1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.
** Cena sugerowana

Harris zapowiada, że będzie inna niż Biden

W nieprzychylniej, prawicowej stacji demokratka zaliczyła bodaj najlepszy występ w trwającym medialnym tournée. To tylko pozorny paradoks.

Maciej Czarnecki

Od początku było wiadomo, że środowa wizyta Harris w popularnej prawicowej Fox News nie będzie łatwa.

Co prawda niespełna półgodzinny wywiad przeprowadził Bret Baier, uważany za bardziej obiektywnego od innych gwiazd stacji. To on przerwał tyradę Donalda Trumpa, kiedy ten tuż po wystąpieniu Harris na sierpniowej konwencji Demokratów zadzwonił do Foxa, by skomentować je na żywo. Jednak w żadnym wypadku nie oznaczało to taryfy ulgowej. Baier zadawał nietłumione pytania, powtarzając tezy głoszone w tej kampanii przez Republikanów, i zastawiał na rozmówczynię kolejne pułapki.

Harris zdała test. Zwłaszcza podczas ataków na Trumpa, którego cień mocno unosił się nad rozmową, brzmiała bardziej przekonująco, mówiła z większą werwą niż w innych wywiadach z ostatnich dni w liberalnych stacjach. Zupełnie jakby bardziej nieprzyjazne środowisko i konfrontacyjne pytania ją pobudziły.

Bret, z całym szacunkiem, tego nie pokazaliście...

Komentując fakt, że większość Amerykanów uważa, iż kraj zmierza w złym kierunku, a ona od 2021 r. jest wiceprezydentką, Harris odparła, że świadczy to o zmęczeniu przede wszystkim Trumpem, który startuje w wyborach od 2016 r.

Opowiadała, że wielu jego byłych współpracowników uważa, iż jest „niezdolny do rządzenia, nie zrównoważony, niebezpieczny” oraz że „ludzie mają dość kogoś, kto pretenduje do roli przywódcy, a tak naprawdę cały czas poniża innych i wylewa osobiste żale”.

Tuż przed wizytą w Fox News Harris wystąpiła na wiecu w Pensylwanii u boku ponad 100 popierających ją republikanów, m.in. byłych kongresmenów, oficjeli stanowych i doradców prezydentów. Najbardziej znany z tej grupy jest bodaj były kongresmen z Illinois Adam Kinzinger.



• **Tuż przed wizytą w Fox News Harris wystąpiła na wiecu w Pensylwanii u boku ponad 100 popierających ją republikanów** FOT. REUTERS / EVELYN HOCKSTEIN

Baier zauważył, że tyle osób krytykuje Trumpa, a jednak „połowa narodu” go popiera. – Czy to oznacza, że oni są głupi? – zapytał. Była to próba sprowokowania Harris do powtórzenia wpadki Hillary Clinton, która osiem lat temu nazwała wyborców Trumpa „koszykiem nieszczęśliwych” (basket of deplorables). – Nigdy nie powiedziałabym tego o amerykańskim narodzie. Tak naprawdę, jeśli posłuchacie Donalda Trumpa, jeśli obejrzyjecie jakiś jego wiec, przekonacie się, że to on ma w zwyczaju poniżanie, umniejszanie, obrażanie amerykańskich obywateli – odparła Harris. – To on mówi o „wrogu wewnętrznym”, sugeruje, że wysłałby wojsko przeciwko amerykańskim obywatelom.

Odniosła się do słów Trumpa z niedzielnego występu w Foxie: „Myślę, że większym

problemem jest wróg wewnętrzny (...). Chorzy ludzie, radykalnie lewicowi szaleńcy. W razie konieczności łatwo powinna uporać się z tym Gwardia Narodowa albo, jeśli naprawdę będzie to konieczne, wojsko”.

Były prezydent wypowiedział się bardzo podobnie w środę podczas wcześniejszego programu z udziałem wyborców, również w Foxie. Baier puścił jednak inny fragment jego wypowiedzi. Trump bronił się w nim przed zarzutami: – Słyszałem, jak mówią, że komuś grozi. Ja nikomu nie grozę, tylko oni. Prowadzą fałszywe dochodzenia. Miałem więcej śledztw niż Al Capone!

– Bret, przepraszam, z całym szacunkiem, ale to nagranie nie pokazuje, co on wygadywał o „wrogu wewnętrznym”, co powtarzał o amerykańskich obywatelach – zaoponowa-

ła Harris. Prowadzący próbował coś wtrącić, lecz demokratka kontynuowała: – Nie pokazaliście tego. Powtórzył to wiele razy. Oboje to wiemy. Oboje wiemy, że mówi o wysłaniu amerykańskiego wojska przeciwko amerykańskim obywatelom – powiedziała Harris, rozpoczynając dłuższą tyradę.

Prezydentura inna niż Bidena

Baier odegrał też spot wyborczy Trumpa, w którym znalazła się wypowiedź Harris z 2019 r. na temat opieki chirurgicznej dla transpłciowych więźniów.

Wiceprezydentka odparła, że „za administracji Trumpa te zabiegi były dostępne dla ludzi w federalnym systemie więziennictwa w przypadkach konieczności medycznej”.

– Zatem wiesz, szczerze mówiąc, ten cały spot sztabu Trumpa jest trochę jak rzucanie kamieniami w szklanym domu – stwierdziła Harris.

Kolejną pułapką zastawioną na nią przez prowadzącego było pytanie, czy „zrobiłaby coś inaczej” niż Biden. Baier przypomniał, że w niedawnym wywiadzie demokratka stwierdziła, że nie potrafi powiedzieć, co by zmieniła, gdyby to ona rządziła przez ostatnie ponad trzy i pół roku.

Z miejsca podchwycili to Republikanie, usiłujący skleić ją z niepopularnym Bidenem. Z drugiej strony, gdyby Harris zaczęła za mocno się odcinać od prezydenta, podkopywałaby też swoje dokonania i wiarygodność, bo przecież należy do jego ekipy.

– Chcę powiedzieć bardzo wyraźnie: moja prezydentura nie będzie kontynuacją prezydentury Joego Bidena i – jak każdy nowy prezydent obejmujący władzę – wniosę moje doświadczenia życiowe, zawodowe, nowe pomysły. Reprezentuję nowe pokolenie przywódców – odparła wiceprezydentka. Zadeklarowała, że jest otwarta na nowe pomysły „czy to od republikanów, którzy mnie wspierają i przed chwilą byli ze mną na scenie, czy przedstawicieli świata biznesu i innych sektorów”. Ta odpowiedź była ogólnikowa, ale pozwoliła Harris jakoś wybrnąć.

Jeśli w tym zasadniczo udanym wywiadzie można się do czegoś przyczepić, to właśnie do tego, że demokratka czasem nie była wystarczająco konkretna. I właśnie to krytykują w komentarzach republikanie, zresztą nie pierwszy raz po jej występie.

Podobno ludzie Harris negocjują pojawienie się jej w popularnym podcaście Joego Rogana (Trump też ma tam wystąpić), który śledzą miliony młodych, często prawicowych mężczyzn. ●

Amerykańskie bombowce w Jemenie

Sekretarz obrony USA Lloyd Austin poinformował, że bombowce B-2 przeprowadziły precyzyjne ataki na pięć umocnionych podziemnych składów broni na terenach kontrolowanych przez Huti w Jemenie.

„Był to wyjątkowy przykład zdolności Stanów Zjednoczonych do atakowania obiektów, które nasi przeciwnicy chcą utrzymać poza zasięgiem bez względu na to, jak głęboko są zakopane pod ziemią, jak są umocnione lub ufortyfikowane” – powiedział Austin w oświadczeniu.

To pierwszy raz, kiedy USA użyły strategicznego bombowca Ste-

alth w Jemenie. Northrop B-2 Spirit, bombowiec strategiczny o obniżonej wykrywalności zbudowany w układzie latającego skrzydła, jest znacznie większy niż myśliwce, które były dotychczas używane do atakowania obiektów i broni Huti i może przenosić większy ładunek bomb.

Kanał informacyjny Huti al-Masirah poinformował o nalotach wokół Sany i twierdzy w mieście Sada. Nie podano, jakie były zniszczenia i ofiary.

Ataki na Morzu Czerwonym
Huti to grupa wspierana przez Iran, która 10 lat temu zdobyła władzę

w stolicy Jemenu Sanie po wypchnięciu sił wspieranych przez Arabię Saudyjską dalej na południe. Rok temu rozpoczęli ataki powietrzne dronami i raketami na statki płynące po Morzu Czerwonym, co, jak twierdzili, było wyrazem solidarności z Palestyńczykami atakowanymi w Strefie Gazy przez Izrael. Jednak wiele wziętych na cel statków miało niewielki lub żaden związek z tym konfliktem.

Huti przejęli jeden statek i zatopili dwa, zabili czterech marynarzy. Zestrzelili też amerykańskie drony wojskowe MQ-9 Reaper. Inne wysłane przez nich rakiety i drony zostały przechwycone przez okrę-

ty koalicji dowodzonej przez USA lub nie dotarły do celów. Po inwazji Izraela na Liban jemeńscy rebelianci zagrozili nowymi atakami. We wrześniu ich pocisk po raz pierwszy spadł na terenie Izraela.

W odpowiedzi Amerykanie i ich sojusznicy kilkakrotnie przeprowadzali ataki powietrzne w Jemenie, a Izrael zaatakował port Al-Hudajda, kluczowy dla dostaw pomocy humanitarnej i towarów handlowych na terenach kontrolowanych przez Huti.

Broń do niszczenia bunkrów

Ostatnie bombardowania przy użyciu B-2 wydają się pośrednim ostrze-

żeniem dla Iranu, głównego sponsora Huti. Iran jawi się jako prawdopodobny kolejny cel ofensywy izraelskiej w regionie.

Jeśli Izrael porozumiałby się z Waszyngtonem w sprawie zaatakowania irańskich obiektów nuklearnych w Natanz lub Fordo, B-2 byłby jedynym samolotem zdolnym przeprowadzić skuteczny atak przy użyciu GBU-57, bomby penetrującej o masie 13,6 tony, przeznaczonej do niszczenia bunkrów i innych obiektów silnie umocnionych. Na razie administracja Joego Bidena się na to nie zgadza, ale w styczniu władza może przejść w ręce Donalda Trumpa. ●

Robert Stefanicki

Kim wspiera Putina wojskami

– Korea Północna włącza się do wojny w Ukrainie, wysyłając na front swoich żołnierzy – ostrzega Wołodmyr Zelenski.

Wacław Radziwinowicz

– Widzimy, jak rozwija się współpraca między Rosją a takimi reżimami jak w Korei Północnej. Rzeczą dotyczy przekazywania ludzi z Korei Północnej siłom zbrojnym okupanta – alarmuje prezydent Ukrainy, dodając, że reżim Kim Dżong Una „przystąpił do wojny” przeciw jego krajowi.

O tym, że Koreańczycy z północy nie tylko są na froncie, ale też na nim giną, media informowały na początku października. Według tych doniesień sześciu oficerów koreańskich zginęło, a trzech zostało poważnie rannych w ukraińskim ataku rakietowym na obiekt wojskowy w pobliżu okupowanego przez Rosjan Doniecka. Koreańczycy mieli być przysłani na front jako instruktorzy, którzy uczyli żołnierzy Putina posługiwać się bronią przysyланą im przez Kima.

Teraz mowa jest już jednak również o wsparciu sił zbrojnych Federacji Rosyjskiej regularnymi jednostkami frontowymi, czyli wyszkolonymi żołnierzami, których Puti-



• Siły rosyjskie są wspierane koreańskimi jednostkami frontowymi, czyli wyszkolonymi żołnierzami, których Putinowi bardzo brakuje

FOT. REUTERS/KCNA

Co drugi pocisk, którym Rosjanie ostrzeliwują dziś Ukraińców, pochodzi z Korei Północnej

nowi bardzo brakuje. Ilu ich mogłoby być, nie wiadomo. Obserwatorzy snują domysły od „symbolicznych” 5 tys., które na sytuację na froncie nie wpłyną, do 30 tys., które istotnie zmieniłyby układ sił.

Kreml, któremu wciąż brakuje rekrutów (mimo zawrotnie wysokich sum wypłacanych podpisującym kontrakty na służbę frontową), chętnie ściąga do swoich szeregów obcokrajowców. Różnymi sztuczkami zwabiał na przykład obywateli Sri Lanki, Nepalczyków, Hindusów. Tych ostatnich z okopowej niewoli i oszukańczo zwabionych na wojnę musiał „wyzwalać” w rozmowie z Putinem premier Indii Narendra Modi.

Zbieranina obietnicami czy pod przymusem ściąganych do armii mieszkańców odległych, biednych krajów nie ma jednak tej siły ognia,

co regularne, dobrze wyszkolone i zdyscyplinowane jednostki Kima. Dlatego Kreml stawia na jak najdalej idącą współpracę ze wschodnim sąsiadem.

Duma zajęła się właśnie i szybko przeprowadzi procedurę ratyfikacji układu o strategicznym partnerstwie między Rosją a Koreą Północną. Punkt 4. dokumentu podpisanego przez dyktatorów obu krajów w czasie czerwcowej wizyty Putina w Pjongjangu zapowiada:

„W przypadku, jeśli jedna ze stron okaże się celem ataku zbrojnego ze strony jakiegokolwiek państwa lub kilku państw i znajdzie się w stanie wojny, to druga strona niezwłocznie okaże jej wojskową i inną pomoc udzieloną przy użyciu wszelkich znajdujących się w jej dyspozycji środków”.

Zgodnie z tym, Kim ma już dziś obowiązek udzielić wojennego wsparcia Putinowi, bo przecież według Kremla to Ukraina zaatakowała Rosję i toczy działania wojenne w rosyjskim obwodzie kurskim.

Z kolei Moskwa będzie miała obowiązek stanąć zbrojnie po stronie Pjongjangu, jeśli ten sprowokuje wojnę z Koreą Południową. A Kim, jak może, zaostrza sytuację na granicy z sąsiadem. Ostatnio kazał wysadzić drogi prowadzące na południe, postawił swoje wojska w stan gotowości bojowej i raz za

razem grozi ostrzałem artyleryjskim Seulu.

Rzecznik Putina Dmitrij Pieskow pytany, czy Rosja na mocy szykowanego traktatu musiałaby udzielić pomocy militarnej wojującemu Pjongjangowi, nie wprost, ale w istocie rzeczy odpowiedział, że tak. Stwierdził, że to, co strony zapisały w punkcie 4. układu, jest jasne i jednoznaczne.

I bez traktatu, oddanego właśnie na zatwierdzenie Dumie, reżim Kima stał się już głównym i bardzo pomocnym zagranicznym sponsorem wojny Putina. Pjongjang dostarcza mu choćby rakiety, w tym i balistyczne, amunicję strzelecką, a przede wszystkim artyleryjską. Co drugi pocisk, którym Rosjanie ostrzeliwują dziś Ukraińców, pochodzi z Korei Północnej.

Według najbardziej ostrożnych szacunków armia Putina dostała już w ostatnim roku od wschodniego sąsiada nie mniej niż 1,5 mln pocisków artyleryjskich (według innych może to być i 4 mln). A to więcej niż udaje się Zachodowi wykrobać na pomoc dla cierpiącej na stały „głód amunicji” armii ukraińskiej.

Oznacza to, że głodujący kraj, którego PKB jest tysiąc razy mniejszy od tego, co wytwarzają razem USA i UE, jest w stanie skuteczniej pomagać swemu sojusznikowi niż Zachód wspieranej przez siebie Ukrainie. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34340043

SILESIA 24

- to oferta specjalna*
- to nieograniczona liczba przejazdów
- to cena biletu 45,00 zł

Bilet ważny 24 godziny od godziny wskazanej przy zakupie biletu.

*UWAGA! Oferta „Silesia 24”:
dotyczy pociągów uruchamianych przez Koleje Śląskie,
nie łączy się z innymi ofertami,
nie obejmuje pociągów o charakterze komercyjnym,
nie dotyczy odcinków Trzebinia – Kraków Główny i Sucha Beskidzka – Zakopane.

Przed zakupem biletu zapoznaj się z regulaminem oferty! Sprawdź też ofertę **EuroSilesia 24.**

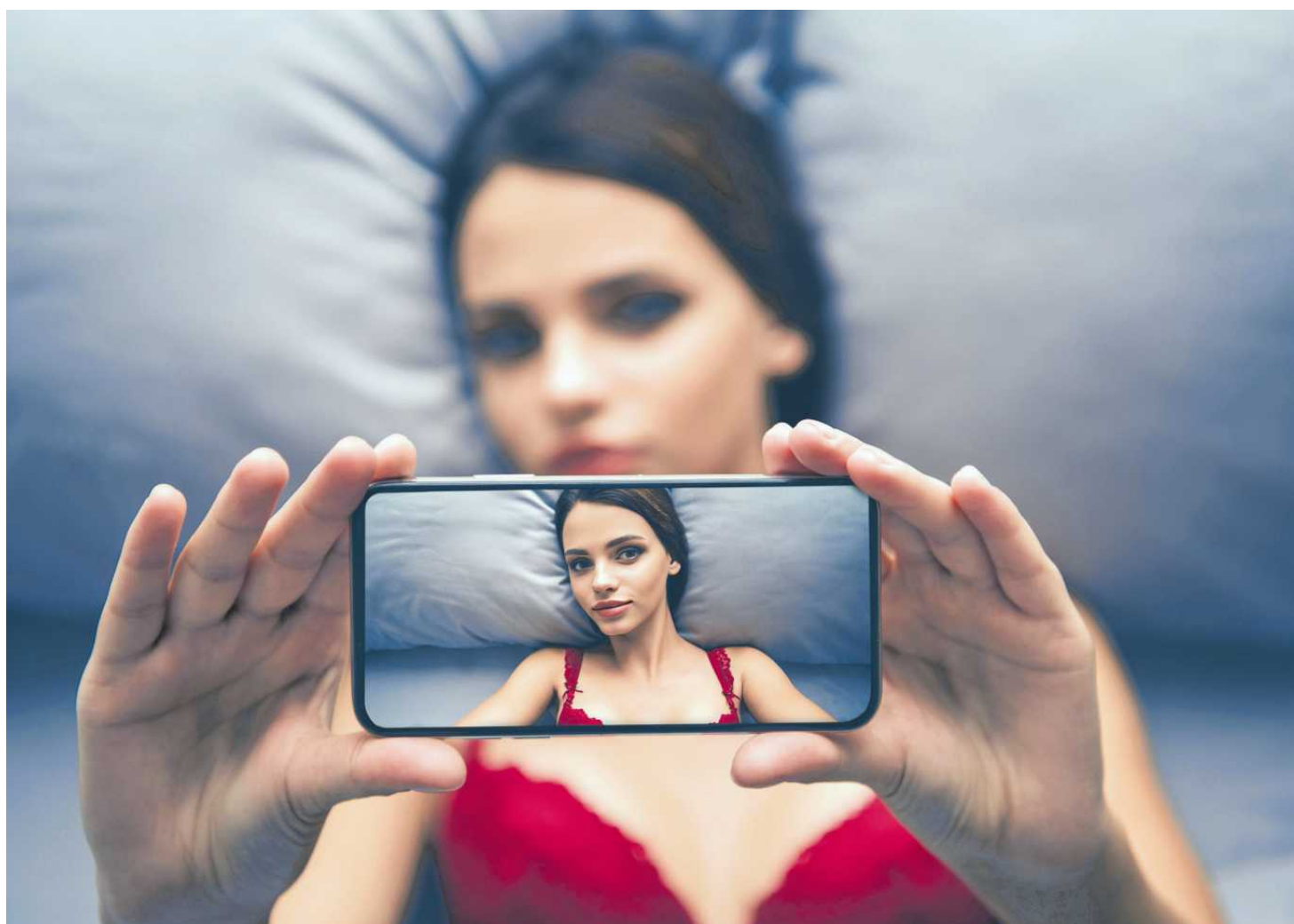
Więcej na:
www.kolejeslaskie.com/oferty/na-wycieczke/





Reklama Vip Girls? Proszę bardzo

„To na kogo masz dziś ochotę? Wybrałeś już?” – pyta mnie osoba, która zgłasza się w prywatnej wiadomości po kliknięciu przycisku „order” na zamkniętej telegramowej grupie Vip Girls. Trafiam tam dzięki reklamie na... Facebooku.



Sebastian Ogórek

- Modelka: Sofia
- Wymiary: 82/67/95
- Wzrost/waga: 169 cm
- Angielski: 10/10
- Miasto: Warszawa

Do tego zdjęcia. Sofia z rozchylonymi ustami patrzy prosto w obiektyw. Dziewczyna przykuwa uwagę: długie blond włosy, niebieskie oczy, twarz anioła.

Codziennie na grupie Vip Girls pojawia się kilka takich wpisów. Pod koniec sierpnia było to nawet 7-8 dziewczyn każdego dnia. Między nowymi zdjęciami są też dopiski:

„Czas na magiczne emocje i prawdziwe wrażenia, coś, co sprawi, że ten weekend będzie naprawdę niezapomniany. Moje niesamowite modelki są gotowe dać Wam, drodzy mężczyźni, wiele radości i przyjemności!”. A przy wpisie emotki. Dużo emotek. Serce, ogień, gwiazdy, buziak, uśmiech. Wpis jest najpierw po rosyjsku, potem po angielsku.

Witaj w klubie

Na grupę na Telegramie trafiam pod koniec sierpnia. Jak? Dzięki Facebookowi. To tam wyświetla mi się dziwna reklama zachęcająca do wstąpienia do „ekskluzywnego klubu dla mężczyzn”. Między postami znajomych o szykowaniu dzieci do szkoły, fotkami z udanymi zbiorami pomidorów i pamiątkami z wakacji mam co jakiś czas reklamy dziewczyn w erotycznych pozach.

Dlaczego ja? To tylko moje podejrzenia, algorytmu nie rozgrzyę, ale od dłuższego czasu specjalnie klikam w większość spamerskich reklam na Facebooku. To te z Brzoską obiecującym mi miliony, pobitym Cejrowskim czy ujawniającą sekrety rządu Martyną Wojciechowską. Wiem już, że jak raz kliknę w takie oszustwo, to potem przez tydzień reklam innych niż „inwestycje w krypto” mieć nie będę. Ba, z czasem wyświetlają mi się reklamy typu: „Oszukali cię w internecie, powiemy ci, jak odzyskać pieniądze”. To oczywiście też oszuści.

Tym razem jednak baner jest inny. „Vip girls in Warsaw” i na oko 16-letnia, może 18-letnia, brunetka wijąca się na kanapie, „Unforgettable Relaxation” i dziewczyna nienaturalnie wyginająca się przy ścianie. „Relax with the top girls” i kobieta w białinie. O co chodzi? Klikam.

Reklama przenosi mnie na stronę internetową, tam kolejny baner z zaproszeniem do ekskluzywnego klubu dla pań. „Dziewczyny czekają na ciebie. Dołącz do naszego kanału” – zachęca napis, który przekierowuje mnie do komunikatora Telegram.

Tak, to ten sam, którego właściciel Paweł Durow niedawno wylądował we francuskim więzieniu. Mam więc dziwny sojusz Marka Zuckerberga, który zarabia na reklamach w Facebooku, i Pawła Durowa robiącego za pośrednika dla stręczycieli, sprzedawców narkotyków i dziwnych oszustów. To, co parę tygodni temu zainteresowało francuski wymiar sprawiedliwości, mam w praktyce w Polsce.

Gdy trafiam na kanał Vip Girls, jest na nim ok. 500 subskrybentów. Wszystkie informacje o nich są ukryte, nie można też nic napisać, można tylko oznaczać emotikonkami zdjęcia. Panowie więc dają: a to serduszko, a to ogień. Po dwóch tygodniach obecności liczba osób na kanale zwiększa się do blisko 3 tys. Kim są? Tego nie jestem w stanie ustalić.

Kto lubi nielegalne reklamy

Jest jednak inna metoda sprawdzenia, kto zainteresował się klubem Vip Girls – sam Facebook. Ten wyświetla reklamy, a tym można dać przecieć kciuk w górę albo serduszko. Wśród osób, które załajkowały baner, znajduję i właścicieli firm, i wysokiego rangą urzędnika państwowego, i zwykłych emerytów. Nie są to fikcyjne konta, to realni użytkownicy Facebooka.

Sam serwis społecznościowy umożliwia pokazywanie reklam domów publicznych oraz przejrzenie każdej z takich reklam. Tu, przyznam szczerze, jego transparentność jest nawet dla mnie zaskoczeniem. Do kogo więc Vip Girls adresuje przekaz? Mają to być mężczyźni, wiek najczęściej od 22 do 50, czasem 60 lat. Głównie jednak przekaz trafia do tych w wieku 25-45 lat. Miejsce zamieszkania: Warszawa.

Zasięg? Niektóre posty widziało 20 tys. osób, inne kilka tysięcy. Reklam i ich mutacji jest w sumie kilkanaście. Biblioteka Facebooka umożliwia też sprawdzenie platformy, na której wykupiono banery: poza samym Facebookiem to także Instagram czy Messenger. Wyświetlają się tam

FOT. ROMAN SAMBOR-SKYI/SHUTTERSTOCK

Nazwy grup zostały przeze mnie zmyślo-

ne. Nie chcę, by ktokolwiek na nie zaglądał lub próbował je znaleźć. Nie publikuję też żadnych zdjęć kobiet użytych w otrzymanych reklamach ani na grupie na Telegramie – nie chcę by była choć najmniejsza szansa na ich rozpoznanie.

od 28 sierpnia. Za reklamy płacić ma firma kryjąca się pod nazwą Vip Girls, ale tu napis jest już cyrylicą.

Frapuje mnie, czy to są prawdziwe kobiety, a ja trafiłem do wirtualnego domu publicznego. A może to tylko kolejny scam zamiast milionem dolarów kuszący po prostu seksem? Muszę sprawdzić. Wchodzę w świat Vip Girls PL.

Każdy dostanie to, po co przyszedł

Pierwszy wpis na grupie jest z 8 sierpnia. Ktoś ustawia sugestywne, rozmazane zdjęcie półnagiej kobiety z napisem Vip Girls PL. Poniżej ogłoszenie po rosyjsku i angielsku.

„Witamy na naszym wspaniałym kanale, gdzie każdy dostanie to, po co dokładnie przyszedł. Drodzy panowie – dla nas nie ma ograniczeń. Każdego dnia jesteśmy gotowi zapewnić wam tylko najlepszą obsługę, luksusowe modelki i mnóstwo zabawy. Nasze wejście do świata przyjemności zostaje oficjalnie otwarte”.

Oferta jest bogata: prywatne spotkania, towarzyszkę na imprezy biznesowe, wieczory kawalerskie. „Mamy różne modelki, każdy znajdzie coś dla siebie” – zachwala pierwszy post. Od początku sierpnia na grupie co 2-3 dni są wrzucane nowe zdjęcia dziewczyn. W sumie naliczę ok. 100 unikalnych ogłoszeń z imieniem, wymiarami, wzrostem, narodowością i oceną znajomości angielskiego w skali od 1 do 10.

Co ciekawe, wszystkie to rzekomo Ukrainki. W tym języku administrator jednak nie pisze, tylko angielski albo rosyjski.

Zdjęcia są naprawdę różne – od artystycznych aktów (ale cały czas bez całkowitej nagości) przez fotki z wakacji aż po selfie robione w lustrze. Szukam w Google tych zdjęć. Może tak sprawdzę, czy ktoś je ukradł przypadkowym kobietom, czy to jednak „realna oferta”. Pomagają mi Maria Korcz i Bolesław Brezcko, akurat mają szkolenie z przeszukiwania baz internetowych prowadzone przez grupę specjalistów z Bellingcat. Co dostają od nich?

– Erika wydaje się Rosjanką. Poza nią nie znalazłem zbyt wiele. Zdjęcia mogą być skradzione ze stron, na których nasze oprogramowanie PimEyes nie indeksuje zdjęć – informują mnie dziennikarze śledczy z Bellingcat. Czyli kłops, nie ma nic. Nie mam pewności, że to realne kobiety, które chcą świadczyć usługi seksualne, ani że to oszustwo.

Szukam na własną rękę, zdjęcie po zdjęciu. Również niewiele to daje. Choć fotki wyglądają, jakby ktoś publikował je na portalach społecznościowych, to nie umiem ich namierzyć. W sumie przez miesiąc administrator kanału wrzucił ok. 350 zdjęć mniej więcej setki kobiet. Ostatecznie udaje mi się znaleźć tylko jedną osobę – to dziewczyna z facebookowej reklamy, a nie z samej tajnej grupy na Telegramie.

Zdjęcie młodej dziewczyny należy do jednej z gwiazd erotycznego portalu OnlyFans – jej fotografię namierzam na Instagramie. Prawdopodobnie ktoś jej zdjęcie ukradł. Na moją prośbę o informację, czy udostępniała zdjęcie do facebookowej reklamy domu publicznego, nie odpowiada.

Przeglądam wszystkie zdjęcia z Telegrama jeszcze raz. Szukam znaków charakterystycznych, czegoś, co mogłoby mnie naprowadzić na trop, kim są te dziewczyny. Napisów, budynków, miejsc, itp. I tu znaków nie jest zbyt dużo. Większość zdjęć to fotki z miejsc egzotycznych. Są jednak też z Warszawy – widać Pałac Kultury, Halę Mirowską, charakterystyczne mury Filtrów.

Jest jedno zdjęcie wykonane na klatce schodowej, i to w Polsce. Dziewczyna wchodzi do windy, zdjęcie cyka w odbiciu lustra. Za nią widać wyraźny napis „klatka”. Jest też coś jeszcze – numer Urzędu Nadzoru Technicznego. Dzięki niemu mógłbym spróbować ustalić dokładną lokalizację budynku. Niestety ja

kość zdjęcia nie jest najlepsza, numer jest zamazany.

Muszę kliknąć „order”, by ustalić: oszustwo czy jednak dom publiczny z reklamą na Facebooku.

„Gościu, u nas jest uczciwie”

„Cześć, wybrałeś już dziewczynę na dzisiejszy relaks?” – pyta mnie po angielsku i już w wiadomości prywatnej osoba, która zgłasza się natychmiast po kliknięciu przycisku „zamów”. Od razu dodaje: „Z jakiego miasta jesteś?”.

To uświadamia mi, że możliwe, iż dziewczyny, ten klub i grupa nie są tylko w Warszawie. A to wszystko to jednak nie oszustwo. Wszak mi na Facebooku wyświetliła się reklama dla mojego miasta. W Krakowie, Poznaniu czy Wrocławiu mogły być inne. Słowem: to nie jest mała agencja, to cały przemysł.

„Chcesz dziewczynę na godzinę czy na całą noc?” „Masz jakieś preferencje co do jej wyglądu?” – dopytuje mnie niczym kasjer w McDrive. Odpisuję, że nie mam. I natychmiast dostaję serię zdjęć, których na poprzedniej grupie nie było, choć rozpoznaję część dziewczyn.

Jest blondynka Sofia, brunetka Liza, rudowłosa Mia i kilka innych kobiet. Przy niemal wszystkich jestem w stanie ustalić, że choć jedno z ich zdjęć zostało wykonane w Polsce. Avrova ma zdjęcie z Suntago, gdy pije drinka w basenie, Mia leży na leżaku z logo jednej z polskich firm, Liza jest w windzie z polskimi napisami. To nie są już tylko pojedyncze zdjęcia, to całe serie.

Najciekawiej jest jednak u Sofii – u niej w tle mieszkania widać plakat z napisem „Temperatura pod kontrolą”. Zdaje się, że to kolaż zdjęć. Na dole są butelki z alkoholem, na górze uśmiechnięte dwie pary. Twarze nie do rozpoznania.

W sumie dostaję „ofertę” z ośmioma kobietami. „Co o nich sądzisz?” – pada pytanie. Odpowiadam, że potrzebuję chwili namysłu. „Spokojnie, to ty wybierasz” – szybko odpisuje sutener. Gram w tę grę dalej. Odpowiadam, że chętnie spotkam się z Vanesą. „Superwybór” – odpowiada mi gość z Telegrama. Cena: 400 dol. za godzinę. Można też płacić w euro. Wszystko oczywiście gotówką. Odpowiadam, że zależy mi na pełnej anonimowości. „Oczywiście” – pisze do mnie z pełnym zrozumieniem.

I zaraz dodaje, że jeśli chcę „zarezerwować” Vanesę, to potrzebuję mojego uwierzytelnienia. Jak? Płatność 25 dol. kartą lub przy pomocy kryptowalut. Wybieram to drugie, choć wiem, że żadnego przelewu nie zrobię.

Po godzinie piszę, że przepraszam, ale „nie umiem w krypto”, więc nie dam rady. „Może w zamian po prostu podstawię taksówkę? To nie zostawi żadnych śladów” – proponuję. „Nie ufasz mi?:)” – pada w odpowiedzi. Odpisuję, że i owszem. „Gościu, mamy mnóstwo pozytywnych recenzji. Dla nas Polska to nowy kraj, działamy tu od niedawna. Pokażę ci nasz kanał w Ukrainie” – pisze.

Dostaję link do kolejnego telegramowego kanału Vip Girls, tym razem z Ukrainy. Mechanizm jest ten sam: zdjęcia (tu jednak wszystkie dziewczyny mają zasłoniętą twarz), wiek, krótki opis. I miasto. Bo to nie tylko Kijów, ale i Winnica, Lwów, Odessa, Charków. Raz na jakiś czas są też nagrania wideo zachęcające do wykupienia usługi.

„By zadbać o wasz komfort, opłata za wejście do klubu jest płatna u menedżera przed skorzystaniem z usług

naszych dziewczyn” – mówi kobieta na nagraniu wideo.

Znajomego Ukraińca proszę, by zweryfikował, kto to mówi. – Nagranie jest po rosyjsku, bez naszego akcentu, nie słyszę nawet jednej takiej głoski. To na pewno nie jest Ukrainka – przekazuje mi.

Czyli jednak może próba wyłudzenia pieniędzy? Grupa liczy ponad 45 tys. osób. Z drugiej strony to dość specyficzny „biznes”. Nawet w trakcie wojny może być wszak prowadzony przez osoby z Rosji. Do tego raz na jakiś czas na grupie jest oferta skierowana do... domów publicznych. „Jeśli posiadasz dziewczyny, wejdź z nami we współpracę, by razem osiągać wyższe zyski” – brzmi coachingowo-stręczycielski slogan reklamowy.

Wracam na polską grupę i do polskiego administratora. Ten pisze mi, że jeśli nie chcę, to może mi udostępnić dziewczynę, jeśli zamówię dla niej taksówkę. Gdy proszę o zdjęcia, wysłała mi zdjęcia nagich dziewczyn i już kompletną ofertę usług seksualnych

ze zróżnicowaniem cen w zależności od dziewczyny i lokalizacji. Ile za seks francuski, ile za noc, obostrzenia typu „stosunek tylko w prezerwatywie” itp. – Przepraszam, to nie do ciebie. Jest piątek, za dużo klientów naraz się zgłasza – pisze i szybko kasuje poprzednie wpisy.

■
*Wśród osób, które
zalażkowały baner,
znajduję i właścicieli
firm, i wysokiego rangą
urzędnika państwowego,
i zwykłych emerytów*

To była jego pomyłka, a nie celowe zagranie, by się uwiarygodnić. Tego jestem pewien. Wodzę go za nos jeszcze chwilę. W końcu pytam, czy mówi po polsku. „Yes” – odpowiada. Przechodzę na polski, on też. Widać jednak, że to tłumaczenie, a nie

język, który zna. Zdania są poprawne, ze wszystkimi przecinkami, słowa zbyt oficjalne. Koniec końców dostaję odpowiedź.

„Jeśli będziecie tak rozmawiać, nie będziemy mogli kontynuować naszej współpracy. Jeśli nam nie wierzyć, proszę skontaktować się z inną agencją, u nas wszystko jest uczciwe” – dostaję w odpowiedzi, zaznacząc: pisownia oryginalna.

Sutenerstwo to przestępstwo

Grupa Vip Girls znika w połowie września, chwilę później pojawia się druga, działająca na analogicznych zasadach. Po kliknięciu przycisku „order” przekierowuje do tego samego sutenera co wcześniej. Zmieniły się nazwa i logo, ale nie dziewczyny.

Reklamy Vip Girls znikają w podobnym czasie. Choć jako użytkownik Facebooka zgłaszałem je jako nielegalne (sutenerstwo, czyli czerpanie korzyści z pracy seksualnej innych osób, to przestępstwo opi-

sane w polskim kodeksie karnym), w odpowiedzi dostaję informację, że serwis nie dostrzega tego problemu. Dlaczego więc reklamy zniknęły? We wrześniu na rozmowie z szefową prawników Facebooka był mój redakcyjny kolega Bolesław Breczko. Pokazywał też i te reklamy. Może to efekt tej rozmowy?

– Jestem osobiście odpowiedzialna za egzekwowanie regulaminów naszych platform i będę pierwszą, która przyzna, że nie zawsze działa to idealnie. Myślę, że to problem, który dotyczy całej branży reklamy internetowej – tłumaczyła w rozmowie z Wyborcza.biz Monika Bickert, dyrektorka ds. polityki treści w firmie Meta, właściciela Facebooka.

Reklamy Vip Girls nadal wyświetlają się na Facebooku. Tym razem pod inną nazwą. Zdjęcia dziewczyn, banery i ich opisy są jednak identyczne. Ich zgłaszanie jako nielegalnych nie daje żadnego efektu. Facebook odpowiada, że nie widzi w nich nic, co byłoby niezgodne z ich regulaminem. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34342766



Ciepło, bezpiecznie, komfortowo!



Twoje bezpieczeństwo i komfort to dla nas priorytet. W Viessmann nie tylko produkujemy najwyższej jakości urządzenia grzewcze, ale także troszczymy się o ich niezawodność na każdym etapie użytkowania.

Nasze zaawansowane technologie, w połączeniu z kompleksową, profesjonalną obsługą posprzedażową, gwarantują, że zawsze możesz cieszyć się ciepłem i spokojem w swoim domu.

Masz pytania? Zadzwoń lub napisz do nas na stronie

 **801 0801 24**





Finansowanie Kościołów

Odpis od PIT zamiast Funduszu Kościelnego, czyli z deszczu pod rynnę

Z tego pomysłu cieszą się niemal wszyscy. A najbardziej chyba Kościół, który dzięki temu dostanie z budżetu znacznie więcej pieniędzy niż dziś.

Krajewski, Jaros

Likwidacja Funduszu Kościelnego stanowiła jeden ze 100 konkretnych zapisanych w programie wyborczym Platformy Obywatelskiej. W związku z tym w styczniu 2024 r. powołany został Międzyresortowy Zespół ds. Funduszu Kościelnego, który ma przygotować zmiany w zasadach finansowania związków wyznaniowych. Choć oficjalne stanowisko zespołu nie jest jeszcze wypracowane, to jego szef, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz, stwierdził w mediach, że bardzo mu się podobają propozycje polegające na finansowaniu związków wyznaniowych odpisem od podatku PIT.

Byłoby to rozwiązanie analogiczne jak w przypadku finansowania organizacji pożytku publicznego, gdzie podatnicy mogą przekazać 1,5 proc. PIT na wybraną przez siebie organizację. Jest to zarazem odgrzanie kotleta sprzed ponad 10 lat – w 2013 r. ówczesny minister Michał Boni rozważał możliwość odpisu 0,5 proc. podatku dochodowego dla osób należących do zarejestrowanych Kościołów i związków wyznaniowych. Obecny wicepremier Kosiniak-Kamysz ma chyba większy apetyt na pieniądze z naszych podatków, wskazując, że „jedni mówią o takim procencie, jak na organizacje pożytku publicznego, czyli 1,5 proc. Inni mówią, tak jak jest we Włoszech, o 0,8 proc. podatku”.

Dodajmy, że to rozwiązanie, przygotowywane przed laty przez ministra Boniego, było w sposób mylący i niezgodny z faktami nazywane „modelem niemieckim”. W rzeczywistości w Niemczech Kościoły utrzymywały się z dodatkowych podatków wierzni, a nie z odpisów od PIT.

Projektowane zmiany to majstersztyk marketingu politycznego. Cieszy się z nich znaczna część wyborców, bo słyszą, że obecny rząd w końcu zlikwiduje Fundusz Kościelny. Ale jeszcze więcej powodów do radości ma Kościół katolicki, dla którego zastąpienie Funduszu Kościelnego odpisem z PIT byłoby rozwiązaniem bardzo korzystnym. Dzięki projektowanemu odpisowi pieniądze popłyną do Kościoła znacznie szerszym strumieniem, niż płynęły z Funduszu Kościelnego, a ich źródło będzie dokładnie to samo – budżet państwa. Jeśli zostanie przyjęty przez wicepremiera odpis w wysokości 0,5 proc., to Kościoły uzyskają z niego ponaddwukrotnie więcej publicznych pieniędzy niż obecnie z funduszu.

Przeanalizujmy dane z 2024 roku. NGO-sy dostały w ramach 1,5 proc. PIT 1,9 mld zł. Można ostrożnie założyć, że dodatkowego odpisu będą dokonywać co najmniej te osoby, które do tej pory odpisywały 1,5 proc. na organizacje pożytku publicznego i które jednocześnie należą do jakiegoś Kościoła lub związku wyznaniowego. W ten sposób otrzymujemy minimum 567 milionów złotych. To ponad dwa razy więcej niż kwota Funduszu Kościelnego w 2024 roku (257 mln zł).



• **Abp Marek Jędraszewski i abp Wacław Depo witają uczestników 43. Pieszej Pielgrzymki Krakowskiej na Jasną Górę. Częstochowa 11 sierpnia 2023 r.**

FOT. GRZEGORZ SKOWRONEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W 2025 roku planowana kwota Funduszu Kościelnego będzie wyższa niż w przedstawionych obliczeniach (wyniesie 275 mln zł), ale wyższe będą również wpływy z podatku PIT, a w rezultacie przedstawione obliczenia ukazujące, że związki wyznaniowe otrzymałyby ponad dwa razy więcej pieniędzy z odpisu PIT niż z Funduszu Kościelnego, mają zastosowanie również dla nadchodzących lat. A jak wynika z wypowiedzi wicepremiera Kosiniaka-Kamysza, rozważane są nawet wyższe odpisy (0,8-1,5 proc. PIT). W przypadku odpisu 1,5 proc. związki wyznaniowe uzyskałyby z podatku PIT ponad sześciokrotnie więcej publicznych pieniędzy niż z Funduszu Kościelnego.

Co więcej, umożliwienie osobom wierzącym dokonywania dodatkowego odpisu podatkowego na Kościół pomniejszy podatek odprowadzany na cele ogólnospołeczne. Jest to dyskryminacja wszystkich osób nienależących do żadnego związku wyznaniowego. Po wprowadzeniu odpisu będą oni płacić na utrzymanie służby zdrowia, edukacji, służb porządkowych itp. podatki o minimum 0,5 p.proc. wyższe od osób wierzących, bo nie będą mieli możliwości dokonywania analogicznego odpisu na cele związane z ich duchowością.

Dlaczego np. osoby bezwyznaniowe nie mogłyby w podobny sposób wspierać organizacji, które są ważne dla ich rozwoju moralnego i duchowego, tj. przekazywać analogiczny odsetek ze swoich podatków na różnego rodzaju związki ateistyczne, stowarzyszenia wolnomyślicielskie itp.? Wsparcie tego typu organizacji jest możliwe np. w Belgii, gdzie na równych zasadach traktuje się wspólnoty religijne, jak i filozoficzne, w tym laickie. Tam osoby niewierzące mają takie same prawa, jak osoby wierzące. Bo duchowość to nie tylko religia, można ją realizować na wiele sposobów.

A jak zmiana projektowana przez wicepremiera Kosiniaka-Kamysza wpłynie na finanse publiczne? Rachunek niestety jest jednoznaczny – zysk związków

wyznaniowych będzie jednocześnie stratą budżetu państwa. Zmniejszenie wpływów podatkowych ze względu na odpis PIT będzie kilkakrotnie większe niż oszczędności z tytułu zlikwidowania Funduszu Kościelnego. A projekt budżetu na 2025 rok zakłada już i tak rekordowo wysoki deficyt. Biorąc pod uwagę, że Komisja Europejska objęła Polskę procedurą nadmiernego deficytu, nie pozostanie nic innego, jak ciąć wydatki publiczne, by znalazły się dodatkowe pieniądze dla Kościołów i związków wyznaniowych. Zaciskanie pasa zostało zresztą zaakceptowane w „Średniookresowym planie budżetowo-strukturalnym na lata 2025-2028”, który właśnie wysłało Radzie Unii Europejskiej i Komisji Europejskiej.

Warto przy tym pamiętać, że obecnie środki z Funduszu Kościelnego są tylko kroplą w rzece pieniędzy płynących z budżetu państwa do Kościoła katolickiego. Po podsumowaniu wszystkich bonusów, włącznie z finansowaniem nauczania religii, przekazywaniem gruntów przez skarb państwa, dotacjami celowymi, w tym na utrzymanie budynków sakralnych, wychodzi grubo ponad 2 miliardy złotych.

Jeśli więc nie Fundusz Kościelny i nie odpis z PIT, to co? Przedstawiamy trzy alternatywne rozwiązania:

1 Z punktu widzenia finansów publicznych o wiele lepsze byłoby rozwiązanie na wzór niemiecki, które dotąd nie było w Polsce szerzej dyskutowane. W Niemczech fiskus pośredniczy w przekazywaniu datków na Kościoły. Jest to jednak dla wiernych obciążenie dodatkowe, a więc nie zmniejsza istotnie kwoty podatku, która jest przeznaczana na cele ogólnospołeczne (zmniejszeniu ulega jedynie podstawa opodatkowania).

2 Można również w ramach obecnego odpisu w wysokości 1,5 proc. podatku dochodowego rozważyć możliwość odprowadzenia na wniosek podatnika 0,2 proc. na wybrany przez podatni-

ka związek wyznaniowy. Rozwiązanie takie byłoby neutralne dla budżetu, a jednocześnie każdy podatnik, zarówno wierzący, jak i niewierzący, miałby możliwość odliczania takiej samej kwoty podatku. Przy proponowanej wysokości 0,2 proc. kwoty zbierane przez Kościoły i związki wyznaniowe byłyby na porównywalnym poziomie do tych, które obecnie otrzymują w ramach Funduszu Kościelnego.

3 Innym rozwiązaniem mogłoby być umożliwienie przekazywania wszystkim podatnikom nie w ramach istniejącego odpisu 1,5 proc., ale dodatkowo 0,2 proc. podatku dochodowego Kościołom albo innym organizacjom działającym na rzecz rozwoju duchowego lub intelektualnego osób bezwyznaniowych, których jest w Polsce coraz więcej. Wariant ten powodowałby konieczność określenia i monitorowania warunków, które takie organizacje powinny spełnić, ale podobne rozwiązanie funkcjonuje od lat w Belgii, gdzie świetnie się sprawdza.

Każde z tych rozwiązań ma tę zaletę, że nie pogarsza sytuacji finansów publicznych i w rezultacie nie będzie prowadzić do obniżenia jakości usług publicznych, z których korzystają wszyscy obywatele, zarówno wierzący, jak i niewierzący. Ponadto proponowane rozwiązania nie dyskryminują ludzi na tle światopoglądowym. Są one lepsze od wskazywanej przez wicepremiera Kosiniaka-Kamysza propozycji, umożliwiającej de facto odprowadzanie części podatku na Kościół tylko osobom wierzącym i powodującej w konsekwencji, że osoby niewierzące będą płaciły wyższy podatek PIT, co jest sprzeczne z Konstytucją RP.

Postulujemy zatem rozpoczęcie debaty społecznej na temat możliwych form finansowania związków wyznaniowych, tak by nowe rozwiązania nie prowadziły do pogorszenia stanu finansów publicznych i nie dyskryminowały żadnej grupy społecznej żyjącej w Polsce. ●
Piotr Krajewski
Rafał Jaros

Dr Rafał Jaros jest ekspertem Instytutu Nauk Społeczno-Ekonomicznych, a **dr hab. Piotr Krajewski** pracownikiem naukowym Instytutu Ekonomii Uniwersytetu Łódzkiego.

Gościnne występy

Zawieszenie prawa do azylu? Patriotyzm konstytucyjny nie pozwala

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki” i szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas.



KONSTYTUCJA. To słowo mobilizowało miliony polskich demokratów do oporu przez osiem mrocznych lat rządów Zjednoczonej Prawicy. Gdy po fatalnych wyborach 2015 r. partie demokratyczne zdawały się bezsilne, społeczeństwo organizowane przez nowe ruchy społeczne (KOD, Obywatele RP, Akcja Demokracja, Strajk Kobiet) w obronie konstytucji wyszło na ulice i odmawiało realizowania antykonstytucyjnej polityki ówczesnej sejmowej większości. Tyśiące osób było za to represjonowane. Łamano kariery i niszczone prywatne życie broniących konstytucji sędziów, prokuratorów, urzędników, nauczycieli, przedsiębiorców, dziennikarzy, aktywistów i aktywistów. Opór jednak nie ustał i 15 października 2023 r. przyniósł demokratom zwycięstwo wyborcze.

Przez te trudne lata niekochana wcześniej konstytucja z 1997 r. stała się niesionym z poświęceniem sztandarem polskich demokratów, czyli wyborców obecnej większości parlamentarnej. Pierwszy raz w naszej długiej historii zaczęliśmy doświadczać czegoś, czego Amerykanie, Niemcy, Brytyjczycy i państwa byłego imperium brytyjskiego doświadczały od dawna, czyli patriotyzmu konstytucyjnego. I, co więcej, ten nowo narodzony konstytucyjny patriotyzm polskich demokratów rok temu pokonał nacjonalistyczny, ksenofobiczny, bogoojczyźniany, zakłamany patriotyzm Zjednoczonej Prawicy na czele z Kaczyńskim, Rydzykiem, Macierewiczem i Ziobrą.

Gdyby ktoś mnie zapytał, jaki był nasz najważniejszy dorobek ostatniej dekady, powiedziałbym, że właśnie wyłonienie się, upowszechnienie i ubiegłoroczne wyborcze zwycięstwo patriotyzmu konstytucyjnego. Czyli takiej więzi, która łączy ludzi wokół spisanych, szanowanych i respektowanych reguł, a nie wokół wspólnoty krwi, religii, koloru skóry, języka, historii. To jest bezcenny kapitał nowoczesnego demokratycznego państwa. Zbyt dużo nas on kosztował, by teraz z taktycznych względów pochopnie go osłabiać.

To oczywiście nie znaczy, że konstytucji nie możemy poprawiać, jeśli się zgadzamy, że jest taka potrzeba. Tym konstytucja różni się od Biblii. Gdy jednak chcemy odpowiedzialnie mówić o sprawie tak poważnej, jak np. zawieszenie konstytucyjnego (art. 56) prawa do azylu, musimy zacząć od propozycji zmiany konstytucji, która to umożliwi. Nie da się tego zrobić zwyczajną ustawą nie tylko dlatego, że ona może zgodnie z konstytucją regulować zasady przyznawania azylu, lecz nie pozwala go zawiesić. Nie można nawet zrobić tego „czasowo” ani „terytorialnie” zwyczajną ustawą także z tego powodu, że takich opcji nie ma w ratyfikowanych przez Polskę umowach międzynarodowych, które zgodnie z konstytucją (art. 91.1) są „bezpośrednio stosowane” i (art. 91.2) mają „pierwszeństwo przed ustawą”.

Z tego samego powodu w świetle przepisów obecnej konstytucji nie można – nawet gdybyśmy uchwalili odpowiednią ustawę – „nie respektować ani implementować żadnych europejskich, unijnych pomysłów”, jeśli w ratyfikowanym unijnym traktacie, akceptując procedury podejmowania unijnych decyzji, zobowiązaliśmy się do ich realizowania. I – zwłaszcza – dopóki jesteśmy w Unii, nie da się

trwale „odzyskać 100-proc. kontroli nad tym, kto do Polski przyjeżdża”, bo to oznaczałoby odejście od swobodnego przepływu osób, który jest jednym z fundamentów Unii. Dopóki z niej nie wystąpimy, o tym, kto do Polski przyjeżdża, będą decydowali także wydający europejskie wizy Portugalczycy, Cypryjczycy, Niemcy etc.

To nie znaczy, że tego wszystkiego nie możemy zrobić, jeśli zgodnie sądzimy, iż jest taka konieczność. Zanim jednak zaczniemy poważnie o takich zmianach myśleć, patriotyzm konstytucyjny wymaga, byśmy zgodnie z konstytucją przeprowadzili odpowiednie zmiany w konstytucji. W sprawie migracji i azylu głosów nie zabraknie, bo KO, Trzecia Droga, Konfederacja i PiS istotnie się tu nie różnią.

Wiadomo, że zmienianie konstytucji z tymi, którzy ją uporczywie łamali, gdy sprawowali władzę, wiele osób uważa za obrzydliwe. To jest zrozumiałe. Ale, skoro w tych sprawach wyłoniła się już zaskakująca konstytucyjna większość, lepiej zatkać na chwilę nos i przymknąć oczy, niż osłabić wciąż słaby, świeżo narodzony konstytucyjny patriotyzm demokratycznej części społeczeństwa. ●

Jacek Żakowski

Gościnne występy

Co prezydent mówi na mównicy, a co na ulicy

Monika Olejnik



To nie było orędzie głowy państwa, tylko wystąpienie polityka PiS. Sejm zadrzał w posadach.

W rocznicę wyborów październikowych prezydent Andrzej Duda skrytykował koalicję rządową. Rok wcześniej prezydent nie przyjął do wiadomości wyników wyborów i pozwolił, żeby Mateusz Morawiecki ponownie został premierem, choć wiadomo było, że jego rząd nie uzyska większości. Polska straciła czas i pieniądze, a tymczasowi ministrowie podejmowali decyzje, jakby mieli być ministrami na dobre.

Tym razem Andrzej Duda – po raz pierwszy w historii swojej prezydentury – zrecenzował rządzących. Nie czynił tego, kiedy przez osiem lat mieliśmy rządy Beaty Szydło i Mateusza Morawieckiego. Nigdy z trybuny sejmowej nie skrytykował prezesa Kaczyńskiego.

A teraz zrobił wielką przyjemność Jarosławowi Kaczyńskiemu, po raz

pierwszy widzieliśmy uśmiechniętego prezesa PiS chłonnącego każde słowo głowy państwa. Jarosław Kaczyński już nie pamięta, że nie rozmawia z prezydentem od prawie pięciu lat? Cieszył się jak dziecko, kiedy Andrzej Duda krytykował Koalicję 15 Października za komisję śledczą, która według niego jest spektaklem. A za czasów PiS komisja ds. Amber Gold nie była spektaklem.

Prezydent krytykował rząd za osłabienie polskiej dyplomacji, za to, że nie mamy ambasadatorów, choć to on nie podpisuje wniosków, bo jak stwierdził, to on o wszystkim decyduje. Prezydent myśli, że jest monarchą. Ale nie jest. Jest głową państwa i obowiązuje go konstytucja.

Andrzej Duda mówił o tym, że rząd chce łamać kręgosłupy sędziom, a nie rozliczono sędziów splamionych przynależnością do PZPR. Naprawdę już zapomniał o pezetpeerowskim prokuratorze Stanisławie Piotrowiczu, który pod osłoną nocy stał się sędzią TK właśnie dzięki niemu!?

Prezydent słusznie zagrzmiął w sprawie zawieszenia azylu politycznego dla imigrantów, ale zapomniał, co sam mówił o uchodźcach w innym kontekście. Skoro prezydent odwoływał się do cytatów, to ja sięgnę do jego słów z 2015 r. Wtedy obawiał się, że imigranci będą przywozić epidemie. Poszedł

tropem Kaczyńskiego, który krzyczał o dyzenterii w Wiedniu i cholercie, którą przywieźli uchodźcy na wyspy greckie.

Teraz krytykował wszystkich w rządzie, z jednym małym wyjątkiem: pochwalił ministra obrony narodowej Kosiniaka-Kamysza. Pewnie cały czas prezydent ma w pamięci byłego ministra obrony narodowej Antoniego Macierewicza. Ale się wtedy działo! Jeden z ministrów Andrzeja Dudy mówił, że między MON a BBN jest propagandowa wojna hybrydowa w rosyjskim stylu. Prezydent musiał przypominać Macierewiczowi, że jest zwierzchnikiem sił zbrojnych.

A Macierewicz szukał w BBN ludzi związanych z peerelowskimi służbami. To wtedy generałowi Jarosławowi Kraszewskiemu odebrano dostęp do informacji niejawnych.

Jakoś wtedy prezydent nie przybiegł do Sejmu, nie stanął na mównicy i nie powiedział Polakom, o co chodzi. Dowiedzieliśmy się tego, dopiero kiedy jeden z przypadkowych przechodniów na ulicy zapytał prezydenta, co jest grane. Wtedy Andrzej Duda wypalił, że szef MON stosuje ubeckie metody.

Nasza wiedza pochodzi nie z mównicy, tylko z ulicy. ●

Monika Olejnik

OĞLOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34342857

NEWSLETTERY Wyborczej

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny.
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej oferty ponad
40 różnych newsletterów.

Zapisz się na
> wyborcza.pl/newslettery

wyborcza.pl



Film „Wanda Rutkiewicz. Ostatnia wyprawa” od dziś w kinach

ZAMIAST STAĆ PRZY GARACH, WESZŁA NA MOUNT EVEREST

A może prawda jest inna?

Są ludzie, którzy wierzą, że Wanda Rutkiewicz nadal żyje.

Dawid Dróżdż

Otulone chmurami góry uchwycone na zdjęciach z tamtego dnia wyglądają mistycznie, jakby nie przynależały do świata żywych, ale były baśniową rajską krainą.

Warunki nie sprzyjały. Panował potworny mróz. Wanda na wysokości powyżej 8 tys. metrów n.p.m. skryła się w lodowatej grocie wyrzeźbionej przez wiatr. Postanowiła przeczekać noc, aby kolejnego dnia przeprowadzić atak na szczyt. Nikt nie wie, co wydarzyło się dalej. Słuch o niej zaginął, uznano, że tym razem przegrała walkę z Himalajami, które tak wielbiła.

A może prawda jest inna? Są ludzie, którzy wierzą, że Wanda nadal żyje.

EWENEMENT NA SKAŁĘ ŚWIATOWĄ

– To właściwie są trzy rzeczy: to są ludzie, a więc wyprawa; to są góry, a więc natura i to jest sport, od którego zaczęłam – odpowiadała, pytana o to, czym jest dla niej alpinizm.

Ponoć nie miała większego talentu do wykonywania tego zawodu, ale nadrabiała niezwykłą pasją i uporem. Była ciągle w drodze, jej życie toczyło się od jednej wyprawy do drugiej. Zdobyła osiem ośmiotysięczników, była pierwszą Europejką i pierwszą osobą z Polski na Mount Everest (1978 r.), a także pierwszą kobietą na świecie na K2 (1986 r.). Cechowała ją żelazna wola, nieprawdopodobna wytrzymałość, odwaga i opanowanie. Sprawiała wrażenie, jakby nie ba-

ła się śmierci, a przecież ocierała się o nią tak często.

Cały czas stawiała sobie kolejne wyzwania – projekt „Karawana do marzeń” zakładał zdobycie ośmiu najwyższych gór świata w ciągu jednego roku. Realizację tego planu przerwało jej zaginięcie w maju 1992 roku podczas ataku na Kancenzongę, trzecią najwyższą górę na świecie.

Była ewenementem na skałę światową. Kobiety w tamtych czasach rzadko uczestniczyły w wyprawach na ośmiotysięczniki. Weszła do silnie męskiego środowiska, w którym nie każdy życzył sobie kobiecego towarzystwa. Powtarzała, że nie zamierza rywalizować z mężczyznami, ale niektórzy czuli jej oddech na ple-

cach. Zawiść kolegów po fachu miała być powodem środowiskowych problemów.

NIEGODZENIE SIĘ ZE ŚWIATEM

Eliza Kubarska, reżyserka i alpinistka, w osnutym mistycyzmem filmie dokumentalnym „Ostatnia wyprawa” oddaje głos Wandzie Rutkiewicz, która prowadzi nas przez swoją historię. W produkcji zostały wykorzystane niepublikowane, archiwalne nagrania zrealizowane przez Rutkiewicz.

Bohaterka niekiedy opowiada o doświadczeniach związanych z technicznymi aspektami wspinaczki, najciekawsze są jednak fragmenty, w których mówi o istocie zawodu, a także sprawach bardziej uniwersalnych takich jak szczęście, macierzyństwo czy związki.

Kubarska odkrywa niezwykle intymną stronę Rutkiewicz, którą przez całe życie mężczyźni – partnerzy życiowi lub zawodowi – próbowali wcisnąć w kulturowe ramy. Dwukrotnie wychodziła za mąż. I dwukrotnie się rozwodziła. Nie zamierzała spełniać oczekiwań mężczyzn, którzy widzieli ją w roli kury domowej.

– Mój sukces być może jest bardzo spektakularny, ponieważ jako kobieta stanęłam na szczycie. Wydaje mi się, że samodzielność kobiety jako partnerki powoduje uczucie zagrożenia u partnera. Wynika to pewnie z jakichś podświadomych obaw, że ich kosztem wejdę na szczyt i osiągnę sławę – mówi alpinistka na jednym z nagrań.

Historia Wandy Rutkiewicz jest przykładem niegodzenia się ze zmasculinizowanym światem, w którym kobiety były spychane na margines. Bohaterka nie zamierzała pozostawać w cieniu, to ona była liderką, do któ-



• Wanda Rutkiewicz
FOT. AGAINST GRAVITY

rej inni mogli się dostosowywać. Być może dlatego przyłgnęła do niej latka „trudnej” partnerki. Sukcesy Wandy Rutkiewicz zaburzyły pewien porządek rzeczy, co dla wielu stanowiło problem.

DUCHOWE DOŚWIADCZENIE

„Ostatnia wyprawa” jest filmem o Wandzie Rutkiewicz, aczkolwiek podczas seansu miałam poczucie, że Eliza Kubarska przegląda się w tej postaci. Reżyserka jest zaledwie trzy lata młodsza od bohaterki w chwili zaginięcia. Obie łączy pasja do gór i – jak się zdaje – sposób rozumienia tego zawodu. Alpinizm to nie tylko zdobywanie szczytów, ale przede wszystkim poszukiwanie sensu istnienia – duchowe doświadczenie, które pozwala nam dojrzeć istotę świata.

Kubarska – tak jak Rutkiewicz – jest alpinistką, która musiała się mierzyć z odrzuceniem. W 2007 roku wraz z Davidem Kaszlikowskim wytyczyli nową drogę wspinaczkową „Golden Lunacy” w fiordach południowej Grenlandii. Para została oskarżona o naciąganie swoich dokonań.

Rutkiewicz zarzucono z kolei manipulację kilka miesięcy przed jej zaginięciem. Bogdan Stefko i Krzysztof Wielicki towarzyszyli jej w wyprawie na Annapurnę w 1991 roku. Według himalaistów Rutkiewicz tuż przed wejściem na szczyt zachowywała się dziwnie – krążyła w tę i w tę. To była podstawa do oskarżenia jej o to, że – wbrew deklaracjom – nie zdobyła szczytu. Rutkiewicz poczuła się zbrukana. Reżyserka stawia w filmie dość odważną tezę: według niej oskarżenia wynikały z niechęci męskiego środowiska wobec alpinistki.

Ogromna niezależność Rutkiewicz stała się pretekstem do snucia teo-

„Ostatnia wyprawa”
jest filmem o Wandzie
Rutkiewicz,
aczkolwiek podczas
seansu miałam
poczucie, że Eliza
Kubarska przegląda się
w tej postaci.
Reżyserka jest zaledwie
trzy lata młodsza
od bohaterki w chwili
zaginięcia



rii spiskowych na temat jej zaginięcia. Kanczendzonga jest miejscem otaczanym czcią. We wierzeniach buddyjskich wewnątrz góry kryje się raj. Rutkiewicz nie miała do kogo wracać; jej związki ze środowiskiem wspinaczy uległy erozji, a ukochany partner, z którym planowała ślub, zginął kilka miesięcy wcześniej. Czy Kanczendzonga ją pochłonęła? A może jej pragnienie niezależności pchnęło ją do decyzji o życiu w odosobnieniu?

Rutkiewicz przed ostatnią wyprawą miała wyznać matce, że jeśli nie wróci, to oznacza, że zaszyła się w klasztorze. Kubarska puszcza wodzę fantazji, snuje wizje na temat tego, jakie mogły być dalsze losy alpinistki – jakby nie chciała zaakceptować tego, że – tak jak dziesiątki innych – po prostu zginęła w drodze na szczyt. Reżyserka ma rację – taka śmierć nie pasuje do opowieści o niezwyklej sile i autonomii. Przecież Rutkiewicz żyła na własnych zasadach i na własnych zasadach powinna też odejść. Dopisanie do tej historii alternatywnego zakończenia stanowi symboliczne oddanie sprawczości osobie, która o tę sprawczość tak zawzięcie walczyła.

A może jednak to nie jest jedynie fantazja? ●

Wanda Rutkiewicz przed ostatnią wyprawą miała wyznać matce, że jeśli nie wróci, to oznacza, że zaszyła się w klasztorze

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34341445

PLAGIAT WSZECH CZASÓW

Historyzm w meblarstwie

The Plagiarism of All Time. Historicism in Furniture

5.11.2024–
23.02.2025

Muzeum Narodowe we Wrocławiu
National Museum in Wrocław
pl. Powstańców Warszawy 5

mnwr.pl





Muzeum Narodowe we Wrocławiu



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Muzeum Narodowe we Wrocławiu jest instytucją kultury prowadzoną przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
The National Museum in Wrocław is an institution of the culture run by the Ministry of Culture and National Heritage of the Republic of Poland

Mecenas Muzeum Narodowego we Wrocławiu
Patron of the National Museum in Wrocław



Bank Polski

Patroni medialni / Media partners:



Polscy naukowcy donoszą

LUDZKIE ŚLADY
W BESKIDACH

W ciągu ostatnich lat przemierzałem górskie drogi i bezdroża, zanurzałem się w archiwach, analizowałem stare mapy i zdjęcia lotnicze, korzystałem z możliwości, jakie daje obecnie technologia lotniczego skaningu laserowego.

dr Michał Sobala*

W ramach Zespołu Badań Krajobrazu od ponad dekady badam sposoby historycznego i współczesnego użytkowania ziemi w Beskidzie Śląskim i Żywieckim oraz stopień przekształcenia tych terenów, a co za tym idzie, jak zmieniał się ich krajobraz. W ciągu ostatnich lat przemierzałem górskie drogi i bezdroża, zanurzałem się w archiwach, analizowałem stare mapy i zdjęcia lotnicze, korzystałem z możliwości, jakie daje obecnie technologia lotniczego skaningu laserowego. Każdy krok w terenie, każdy arkusz mapy wyświetlony na ekranie komputera przybliżały mnie do zrozumienia, jak ludzie kształtowali swój krajobraz na przestrzeni wieków.

HISTORIE CZEKAJĄ
NA ODKRYWCÓW

W każdym zakątku gór znajduję dowody na to, że ludzie tu pracowali, żyli, przekształcali krajobraz. To materialne dowody przeszłości, zapisane w krajobrazie – hale, polany, kamienne kopce, murki, tarasy rolne, pozostałości dawnej zabudowy, drogi, a nawet stare drzewa owocowe.

To wszystko dowody na to, jak człowiek zmagał się z naturą, szukając ziemi pod

uprawę czy pastwisk dla swoich zwierząt. Choć te ślady często giną dzisiaj w gęstwinie lasu, niosą ze sobą opowieści o relacji człowieka z naturą, która zmieniała się od końca 15. wieku aż po dzisiaj. To fascynujące, jak wiele można wyczytać z tych pozostałości, wystarczy wiedzieć, gdzie i czego szukać.

Góry kryją w sobie historie, które cały czas czekają na odkrycie. Na pierwszy rzut oka Beskidy wydają się niezmiennie, trwające jakby poza czasem, ale te ciche przestrzenie są świadkami przemian, jakie zachodziły przez wieki.

Hale i polany zarastają. Dzieje się tak stopniowo od momentu, kiedy zostały porzucone przez człowieka, który po rozpoczęciu rewolucji przemysłowej i pojawieniu się nowych możliwości zarobku, trwale opuścił gospodarowanie na wielu z nich.

W latach 20. zeszłego wieku etnograf Włodzimierz Kubijowicz zauważył, że niejedną halę kipiącą ongiś bujnym życiem pokrywa dzisiaj młody las. Minęło 100 lat od tych słów, a ślady tamtego świata są wciąż widoczne, choć coraz trudniej go dostrzec.

Tylko na powierzchni ponad 800 ha, gdzie prowadziłem badania, udało mi się zinventaryzować kilka tysięcy różnego rodzaju obiektów, które są dowodem na użytkowanie tych obszarów przez człowieka na cele gospodarki polaniarskiej. Te ślady odnaleźć można między innymi na Praszywce, Prusowie, Ostrym, Szcztykówce czy Łabysówce.

Każdy kolejny etap badań tworzy dla mnie przestrzeń do zadawania nowych pytań badawczych.

KRAJOBRAZ CHOĆBY
W PAMIĘCI

Moja fascynacja górami zaczęła się już w dzieciństwie, kiedy tata opowiadał mi o tym, jak zmieniają się beskidzkie gronie, po których wspólnie spacerowaliśmy. Dzisiaj wracam tutaj, aby zgłębić przyczyny tych zmian, dokumentując pozostałości przeszłości.

**Tylko na powierzchni
ponad 800 ha udało mi się
zinventaryzować kilka tysięcy
różnego rodzaju obiektów,
które są dowodem
na użytkowanie tych obszarów
przez człowieka na cele
gospodarki polaniarskiej**

Polscy naukowcy donoszą

• To cykl artykułów na Wyborcza.pl, w których przedstawicielki i przedstawiciele świata nauki mówią o swoich najnowszych dokonaniach, odkryciach, eksperymentach i wynalazkach zmieniających świat. Jeśli pracujecie Państwo naukowo i chcielibyście wystąpić w naszym cyklu, prosimy o kontakt: naukagw@agora.pl

◀ Dr Michał Sobala

FOT. DAWID WOJTYŁA

Kiedy zaczynałem prowadzić badania terenowe, obawiałem się, że góry mogą utracić tę tajemniczość, która mnie do nich przyciągnęła. Jednak im więcej odkrywam, tym więcej pojawia się pytań:

– Czy powinniśmy odtwarzać to, co przeszłe?

– Jak mamy reagować na zmiany, które są nieuchronne?

– Jaka przyszłość czeka te miejsca?

Pytania te są szczególnie teraz ważne, gdy beskidzki krajobraz zmienia się w tak szybkim tempie, jak nigdy w historii. W mojej opinii niekoniecznie zawsze w pożądanym kierunku.

Odkąd człowiek pojawił się na Ziemi, przekształcał krajobraz zgodnie z potrzebami i celami, jakie sobie wyznaczał. Sposoby użytkowania były różne i przez to wykształciły się różne krajobrazy, właściwie każdy region wyróżniał się własnym krajobrazem. Wpływ miały na to nie tylko uwarunkowania przyrodnicze, ale też działania, jakie człowiek podejmował w celu przystosowania się do lokalnych warunków środowiska.

Dzisiaj w dobie globalizacji obserwujemy zanik cech wyróżniających, a krajobraz ulega ujednolicaniu. Bez świadomości istnienia tych wyróżników zbyt łatwo podejmujemy decyzje przyczyniające się do ich zaniku, tym samym tracąc łączność z naszą przeszłością, gdyż to właśnie krajobraz jest zapisem tego, jak człowiek wykorzystywał i wykorzystuje środowisko przyrodnicze do swych celów.

Dzisiaj często tradycyjne krajobrazy postrzega się z wielu względów jako szczególnie wartościowe i podejmuje się próby ich ochrony. Jednak, aby podjąć skuteczne działania z zakresu ochrony krajobrazu, konieczne jest w pierwszej kolejności zinventaryzowanie jego zasobów i określenie stanu zachowania elementów tradycyjnego krajobrazu. W wyższych partiach Beskidów krajobraz ten został w przeszłości ukształtowany przez gospodarkę prowadzoną w przeszłości na śródleśnych polanach i halach. Nadal można wyinterpretować to, jak kiedyś wyglądał, z tego, co wiadać. Musimy tylko wiedzieć, co i jak czytać.

Wiedzy na ten temat dostarczają mi archiwalne mapy, zdjęcia lotnicze, fotografie, historyczne opracowania naukowe, archiwalia, a także współczesne mapy, gdyż wiele z elementów dawnego krajobrazu przetrwało do dzisiaj i widoczne są także na współczesnych mapach.

Niezależnie od tego niezbędne są także badania terenowe, podczas których inwentaryzując zachowane ślady związane z dawnym użytkowaniem ziemi przez człowieka. Dzisiaj można je także inwentaryzować dzięki danym pochodzącym z lotniczego skaningu laserowego, niemniej jednak konieczna jest weryfikacja informacji uzyskanych ze źródeł kartograficznych i lotniczego skaningu laserowego w trakcie badań terenowych.

Wyniki badań prezentowałem na krajowych i międzynarodowych konferencjach naukowych, a także w publikacjach w zagranicznych czasopismach naukowych. Można się z nimi zapoznać na moim profilu w serwisie Researchgate.

Wszystkie zebrane przeze mnie dane składają się na pewien obraz przeszłości, zapisaną w krajobrazie opowieść o dawnym użytkowaniu tego terenu przez człowieka. Ochrona krajobrazu nie zawsze musi oznaczać zachowanie fizycznych obiektów. Krajobraz to nie tylko to, co widzimy, ale także to, o czym pamiętamy. •

*Michał Sobala jest adiunktem w Instytucie Nauk o Ziemi na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego, doktorem nauk o Ziemi w zakresie geografii, zastępcą sekretarza Polskiego Towarzystwa Geograficznego i członkiem Komisji Krajobrazu Kulturowego PTG.

Publikacja „Nature Human Behaviour”

Konsole a zdrowie psychiczne

W Japonii, w czasie pandemii, zapotrzebowanie na konsole do gier wideo było tak duże, że firmy zostały zmuszone do wprowadzenia loterii. Umożliwiło to przeprowadzenie jednego z najważniejszych badań na temat wpływu gier na zdrowie psychiczne.

Kasper Kalinowski

Czy się to komuś podoba czy nie, gry wideo stały się integralną częścią codziennego życia. Jak mówił „Wyborczej” dr hab. Łukasz Kaczmarek, prof. psychologii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu: – Mam obecnie około 3 mld ludzi grających w gry komputerowe, 1 mld oglądających streamy gamingowe, kilkadziesiąt milionów streamerów i zero badań eksperymentalnych nad emocjami wśród streamerów! Nieoczekiwane, nowe światło na wpływ gier na nasze funkcjonowanie rzuciła pandemia COVID-19. W trakcie jej trwania, liczba graczy osiągnęła niemal trzy miliardy. W przypadku Japonii przymusowe lockdowny i przerwanie łańcucha dostaw umożliwiło przeprowadzenie

nie unikatowego, naturalnego eksperymentu. Zwiększone zapotrzebowanie na konsole sprawiło, że firmy zostały zmuszone do ograniczenia sprzedaży dwóch głównych konsol do gier sprzedawanych na rynku japońskim – Nintendo Switch i PlayStation 5. Aby kupić konsole, chętni musieli wziąć udział w loterii. Zwycięski los umożliwił szczęśliwcom zakup konsoli. Jak wskazują na łamach „Nature Human Behaviour” eksperci kierowani przez Hiroyuki Egami z Nihon University w Tokio, losowy sposób dystrybucji konsol, umożliwił (po raz pierwszy na tak dużą skalę) wyciągnięcie wniosków przyczynowo-skutkowych. Wykorzystując unikalny naturalny eksperyment, naukowcy byli w stanie wyjść poza ograniczenia poprzednich badań i zyskać pełniejszy wgląd w to, jak gry wpływają na zadowolenie z życia i dobrostan psychologiczny. – Przed naszym badaniem istniejąca literatura na temat związku między grami wideo a zdrowiem psychicznym wykazywała sprzeczne wyniki. Bez badań przyczynowych rzeczywisty związek pozostawał nieznyany, a na

podstawie badań korelacyjnych spodziewaliśmy się efektów, które mogły wahać się od pozytywnych do negatywnych lub potencjalnie nie wykazywać żadnego znaczącego wpływu – wskazuje na łamach portalu PsyPost, pierwszy autor pracy Hiroyuki Egami. **KONSOLA KONSOLI NIERÓWNA** Jak dodaje Egami – Jako rodzice trójki dzieci, zdaliśmy sobie sprawę z powszechnych obaw dotyczących wpływu gier wideo na młodzież, szczególnie podczas pandemii COVID-19. Wielu rodziców, w tym my sami, czuło się winnych lub zaniepokojonych wynikami dzieci w zakresie gier i obawiało się potencjalnych negatywnych konsekwencji. Te obawy często powodowały napięcia. Jak przyznaje ekspert, po dokładnej analizie dotychczasowej literatury jego zespół był zaskoczony. Naukowcy nie znaleźli rozstrzygających dowodów potwierdzających rodzicielskie obawy, co dodatkowo zmotywowało ich do zbadania tematu. Od 2020 r. do 2022 r. przeprowadzono więc pięć rund zakrojonych na szeroką skalę ankiet.

Udało się zebrać dane od niemal 98 tys. osób z całej Japonii. Pytano o nawyki związane z grami, zdrowie psychiczne, zadowolenie z życia i inne czynniki socjodemograficzne. Co szczególnie ważne, zebrano również informacje o tym, czy uczestnicy wygrali loterię konsolową i czy regularnie korzystali z konsoli. Posiadanie konsoli zmniejszało stres związany z pandemią, a w przypadku właścicieli PS5 zwiększało również zadowolenie z życia. Szczegółowe analizy wykazały, również że niektóre osoby odnosiły większe korzyści psychologiczne z posiadania konsoli. Młodsze osoby i te z wyższym poziomem początkowego niepokoju doświadczyły większej poprawy zdrowia psychicznego

dzięki grom. Co jeszcze ciekawsze, młodsze osoby odniosły większe korzyści z posiadania Nintendo Switch, a starsi uczestnicy badania z posiadania PlayStation 5. Jak podkreślają autorzy pracy, w okresie prowadzenia badań, korzyści z grania przeważały nad negatywnymi konsekwencjami. Jak wymieniają, pozytywne oddziaływania obejmują m.in. terapię psychologiczną (ich zdaniem gry relaksacyjne mogą wywołać pozytywny nastrój i poprawić samopoczucie, podobnie jak ma to miejsce w terapii), czy zachowanie więzi społecznych w czasie lockdownów. Czy oznacza to, że gry wideo poprawiają nasz nastrój i dobrostan psychologiczny w każdych warunkach? Oczywiście, że nie. Pomimo wyników, badanie miało pewne ograniczenia. Jednym z ważniejszych czynników (poza różnicami międzykulturowymi) jest to, że dane zebrano podczas pandemii COVID-19, czyli w okresie wzmożonego stresu i ograniczonej aktywności fizycznej. Naukowcy przyznali, że te niezwykle okoliczności mogły wpłynąć na wyniki, wzmacniając pozytywne efekty związane z grami. Przyszłe badania muszą więc zostać przeprowadzone w warunkach innych niż pandemia. ●

Posiadanie konsoli zmniejszyło stres związany z pandemią, a w przypadku właścicieli PS5 zwiększało również zadowolenie z życia

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34341987



EMKA
OLEJOMATY

POBIERZ APLIKACJĘ OLEJOMATY I ZGARNIAJ NAGRODY

Za każdą oddaną butelkę otrzymasz punkty na swoje konto. Po zgromadzeniu odpowiedniej liczby punktów, będziesz mógł je wymienić na nagrody.



UCO to nie tylko problem gospodarczy, ale także ekologiczny. Dbając o właściwe postępowanie z UCO, możemy pomóc w ochronie naszego środowiska. Przyjęcie nawyku recyklingu oleju to mały krok dla każdego z nas, ale ogromny krok dla naszej planety.

 662 621 025  p.retmaniak@emkaoil.pl

Wejdź na www.olejomaty.pl i zgłoś swoją gminę!

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
„Wyborczej”
pracujących
w redakcjach
w całym kraju.

OPIEKUNKA
DLA MARYNARZA

Przyjaciel Jerzego:

– Moim zdaniem przed ślubem już nie wiedział co się z nim dzieje, co mówi.
Polina podpowiadała mu odpowiedzi. Czy był „świadom praw i obowiązków”?
WATPIĘ.

Kawalerka na prawobrzeżu Szczecina, 6 września 2023 roku. 90-letni, skrajnie schorowany były marynarz z niedokrwionym mózgiem mówi z trudem, niewyraźnie, leżąc w łóżku, a z kącika ust spływa mu ślina: – Świadomy praw i obowiązków wynikających z założenia rodziny...

Sąd Rejonowy Szczecin – Prawobrzeże i Zachód (III Wydział Cywilny) prowadzi proces, którego celem jest unieważnienie testamentu pana Jerzego. Jednocześnie prokuratura sprawdza czy wyczyszczono bankowe konto emeryta, wykorzystując stan jego umysłu. Niewykluczone jest także unieważnienie ślubu.

PIĄTKA
W POKOJU

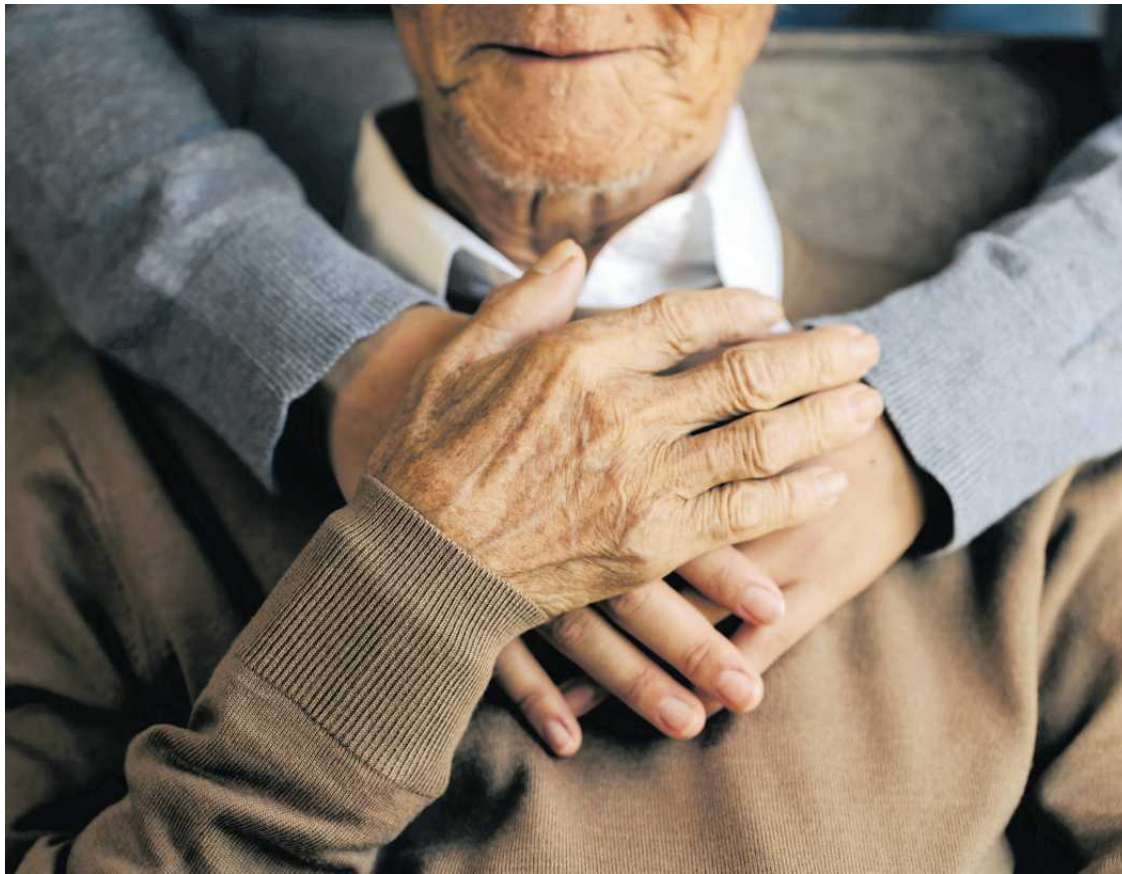
Pochodzący ze Szczecina Marek od kilkunastu lat mieszka w Hiszpanii, gdzie wyprowadził się z rodziną. Blisko dziesięć lat temu jego żonę, Dorotę zaatakowała tajemnicza choroba, która pomału odbierała jej funkcje życiowe. Zaczęło się od kłopotów z mówieniem. Potem miała problem z utrzymaniem w dłoni widelca. Następnie z samodzielnym poruszaniem się. Lekarze z Polski i Hiszpanii stawiali różne diagnozy, w końcu orzekli, że to stwardnienie zanikowe boczne.

W Szczecinie pozostał ojciec Marka, leciwy pan Jerzy, który początkowo sam dawał sobie radę. Pomagała mu rodzina, a Marek regularnie odwiedzał go w Polsce. Pięć lat temu Jerzy przewrócił się, rozbijając sobie głowę. Rodzina postanowiła, że sprowadzi mu opiekunkę.

– Polinę załatwił wujek kilka lat temu. Sprawiała bardzo dobre wrażenie – mówi Marek. Podkreśla, że dobrze opiekowała się ojcem i nigdy nie miał do niej żadnych zastrzeżeń.

„Opieka nad osobą starszą wiąże się z wieloma obowiązkami, a rodzina nie zawsze ma możliwość taką pomoc zaoferować. Doskonałym rozwiązaniem z takim przypadkiem jest zatrudnienie opiekunki z Ukrainy, jako osoby która pomoże w opiece domowej. (...) Są one pracowite, ambitne i bardzo pomocne. (...) Ach, jeszcze jedno – nasze sąsiadki ze wschodu słyną również z tego, że pysznie gotują!” – to oferta jednego z wielu pośredników, którą znalazłem w internecie (w sieci są dziesiątki takich ofert).

Pan Jerzy i jego rodzina byli z opiekunki bardzo zadowoleni. Polina była troskliwa, dbała o dom, podawała leki. W tym czasie w Hiszpanii stan żony Marka bardzo się pogorszył. Pozbył się większości swoich interesów i poświęcił się całkowicie Dorocie, która całe dnie spędzała w łóżku. Właśnie dlatego był w Polsce znacznie rzadziej, a z ojcem miał kontakt głównie telefoniczny. Trochę go zdziwiło, kiedy Polina sprowadziła do mieszkania ojca trzy osoby – siostry, bratową i córkę. Mieszkali więc w piątkę w jednym pokoju. Niezbyt się to Markowi podobało, ale skoro ojciec mówi, że dobrze się z tym czuje, to nie oponował.



FOT. CHAYANUPHOL/SHUTTERSTOCK

ŚLUB

Dorota odeszła 8 maja 2023 r. w czasie snu, kiedy Marek spał koło niej. Potem był pogrzeb, na który przyjechali przyjaciele z Polski i ze świata. Marek próbował wziąć się w garść. Było ciężko. Chciał pogadać z ojcem, ale ten znów nie odbierał połączenia. Czasami odbierała Polina, mówiąc, że ojciec śpi.

O tym, że planują ślub Marek dowiedział się przypadkowo, od kuzyna. Był zdziwiony, bo ojciec od dawna był całkowicie niedołączny, leżał w łóżku i trzeba mu było zmieniać pampersy, a Polina jest od niego prawie czterdzieści lat młodsza. Marek dowiedział się, że uroczystość ma się odbyć w środę 4 września 2023 roku w domu ojca (wystarczy dodatkowe tysiąc złotych, by urzędnik udzielił ślubu poza siedzibą Urzędu Stanu Cywilnego). Ale kiedy Marek, po wylądowaniu w Berlinie, przyjechał w poniedziałek do Szczecina, było już po ceremonii. Okazało się, że przyspieszyli ślub o dwa dni. Marek przypuszcza, że zrobili to po to, by go na nim nie było.

– Trzy dni po ślubie rozmawiałem z ojcem przez półtorej godziny – opowiada Marek. – Nie był już w stanie sam chodzić, siedział na fotelu, miał pieluchę, leciała mu ślina z ust. Wypowiadał do mnie bardzo niewyraźnie jedno zdanie, po czym zasypiał na 3-4 minuty. Ze wszystkich zdań, które wypowiedział zrozumiałem trzy, m.in. to, że „Polina bardzo go kocha”.

Trzy tygodnie po ślubie stan pana Jerzego bardzo się pogorszył. Zmarł 28 września 2023 roku. Wkrótce Marek dowiedział się od znajomych ojca, że w ostatnich miesiącach swojego życia Jerzy „nie kontaktował”.

– Nie wiedział na przykład, że z jego bankowego konta Polina wypłaca oszczędności – opowiada Marek. – Jeszcze przed ślubem ojca odebrałem telefon z nieznanego numeru od osoby mówiącej z ukraińskim akcentem. Osoba ta poinformowała mnie, że konto bankowe taty było regularnie czyszczone, a gdy stało się już pewne, że jego dni dobiegają końca, dokonano większych przelewów i wypłat. Ojciec nie posiadał bankowości elektronicznej. Moim zdaniem został zawieszony do banku na wózek inwalidzki przez jakieś dwie osoby. Teraz na koncie ojca nie ma nic.

Pan Roman, emerytowany marynarz, był dobrym kolegą Jerzego, jak sam mówi „na morzu i na lądzie”.

– Niektórzy uważają, że tankowce są niebezpieczne, a ja mówię, że to życie niesie niebezpieczeństwo i przykład Jurka jest tutaj adekwatny – mówi pan Roman. – Moim zdaniem przed ślubem już nie wiedział co się z nim dzieje, a nawet nie wiedział co mówi. Ja pytałem, a on jakby nie rozumiał, co do niego mówię. Polina podpowiadała mu odpowiedzi. Kiedy się dowiedziałem, że Jurek się żeni, zadzwoniłem do niego. Pytam go o ten ożenek, a tam cisza w słu-

chawce, słyszę, jak ona mu podpowiada „powiedz tak” i on mówi – „tak”. Ostatni raz jak z nim rozmawiałem, bełkotał. Czy Jurek był „świadom praw i obowiązków”? Watpie – kończy Roman. Na ślub nie dostał zaproszenia.

PREZENT

Inni znajomi Jerzego mówią podobnie. „Nie chcą się mieszać”, ale opowiadają, że wobec starego marynarza opiekunka i jej bliscy zastosowali szantaż emocjonalny.

– Wiem od znajomych, że ojciec bał się, że jak się nie zgodzi na ślub, to Polina się wyprowadzi i nie będzie mu miał kto podać leków, a brał ich bardzo dużo – mówi Marek. – Bał się, że zostanie w domu sam, albo że oddam go do domu opieki, czym go straszono.

Już po ślubie wyszło na jaw, że 15 czerwca 2023 roku – czyli na trzy miesiące przed ożenkiem – pan Jerzy zapisał w testamencie Polinie mieszkanie, które zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami miało przyspaść jego synowi. Nie był zwykły testament, bo miał tzw. zapis windykacyjny.

– To stosunkowo rzadka, mało znana instytucja, z którą jako adwokat nie spotkałem się od co najmniej od 10 lat – mówi adwokat Michał Lizak, którego wynajął Marek. – Testament windykacyjny musi mieć formę notarialną i oznacza, że objęty nim majątek, w tym przypadku mieszkanie pana Jerzego w chwili śmierci spadkodawcy przechodzi w ręce osoby, której go zapisano czyli pani Poliny [nie wchodzi więc w skład masy spadkowej – red.]. Testament windykacyjny moim zdaniem zdradza intencje pani Poliny, czyli chęć przejęcia majątku osoby, którą się opiekowała. Należałoby się zastanowić, skąd opiekunka wiedziała o istnieniu takiej instytucji. Moim zdaniem wszystkie okoliczności tej sprawy, stan zdrowia pana Jerzego wskazują, że podpisując ten testament nie był świadom konsekwencji.

Marek: – Ponoć był to prezent dla opiekunki, w co nie wierzę. Wzwiązkę z tym, że zrezygnowałem ze spadku po zmarłej mamie i z zachowku, tata mówił,

że po jego śmierci dostanę w spadku mieszkanie, obrazy i inne drobne wartościowe pamiątki. Tak naprawdę nie chodzi mi o tę kawalerkę. Nie mogę się pogodzić z tym, że Polina i współpracujący z nią ludzie wykorzystali okazję, by przejąć dom, oszczędności, samochód i emeryturę po ojcu. To podle. Zrozumiałem, że odcięcie mnie od kontaktów z ojcem miało służyć temu celowi. Mój syn widział, że to mnie zżera i to on poradził mu, abym zaczął działać.

TESTAMENT

Prawnik Marka złożył w sądzie cywilnym sprawę o unieważnienie testamentu. Jego zdaniem stan zdrowia pana Jerzego był taki, że nie był świadom tego co robi. Po drugie – straszono go, że trafi do domu opieki, jeśli nie przepisze mieszkania opiekunce, użyto więc podstęp. Marek natomiast złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwość popełnienia przestępstwa przywłaszczenia oszczędności ojca, które zniknęły z jego konta. W ostatnich dniach wysłali też do sądu wnioski o zabezpieczenie spadku. Proces sądowy i śledztwo toczą się niezależnie od siebie, przesłuchiwanie są świadkowie. W warunkach polskiej przewlekłości proces może być bardzo

długi. Sprawa nie jest prosta, bo nawet Jeśli Jerzy często „nie kontaktował”, to dla sądu kluczowe jest, czy był świadomy podpisując testament.

Zadzwoń do Poliny i zapytaj ją o okoliczności ślubu i przejęcia majątku emerytowanego marynarza. Chwilę milczała, by powiedzieć: – To może ja dam słuchawkę...

Telefon przejęła członkini rodziny Jerzego, kuzynka, która powiedziała, że jej zdaniem pan Jerzy wiedział co robi. Natomiast zdaniem Marka ożenek ojca nie byłby możliwy bez zaangażowania kogoś z rodziny. Sprawa jest więc delikatna. Od prawników i policjantów, z którymi rozmawiałem wiem, że podobnych spraw – zarówno cywilnych, jak i karnych – z udziałem opiekunek jest w Polsce coraz więcej. To zjawisko rozpoczęło się w czasie pandemii i rozwinęło wraz z przyjazdem wielu opiekunek ze wschodu. Nie ma jednak żadnej statystyki.

Z testamentu sporządzonego przez starego marynarza wynika, że został podpisany w pewnej szczyńskiej kancelarii notarialnej. Sąd, przesłuchując świadków, ustalił jednak, że było inaczej. Pan Jerzy został przywieziony samochodem, z którego nawet nie wyszedł, bo nie był w stanie. Notariuszka wyszła do niego i podpisał testament na parkingu. ●

Trzy dni po ślubie rozmawiałem z ojcem.
Nie był już w stanie sam chodzić, miał
pieluchę, leciała mu ślina z ust.
Co chwilę przysypiał.
Mówił, że „Polina bardzo go kocha”.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34339887



**DOLNY
ŚLĄSK**

www.dolnyslask.travel

Wspieraj Dolny Śląsk

Przyjedź do nas

Odkryj tajemnice

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

dr n. med. Krzysztof Kępa*

...tłustego mięsa
z chorobami serca

Tempo życia, stres i niezdrowe nawyki żywieniowe przyczyniają się do wzrostu liczby chorób serca, nawet wśród młodych osób. Serce przez całe życie nieustannie pompuje krew, zapewniając transport tlenu i składników odżywczych do wszystkich komórek. To „pompowanie” odbywa się z regularnością, która pozwala nam cieszyć się zdrowiem.

Choroby układu krążenia są główną przyczyną zgonów w Polsce wśród dorosłych, zarówno u kobiet, jak i u mężczyzn. Stanowią one 40 proc. wszystkich przyczyn zgonów, a po 65. roku życia aż 53 proc.

Tylko 30 proc. przypadków zachorowań na choroby serca związanych jest z genami, a aż 70 proc. zależy od nas samych.

Jak wzmocnić serce? Ważną rolę odgrywa tu odpowiednia dieta. Zaleca się zmniejszenie spożycia mięsa, zwłaszcza czerwonego oraz przetworzonych produktów zawierających tłuszcze nasycone. Szko- dzi nam też nadmiar soli, ponieważ prowadzi do nadciśnienia. Warto natomiast postawić na dietę bogatą w warzywa, owoce, ryby, orzechy i produkty zbożowe. ● **Not. ET**

*kardiochirurg z Grupy American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Kawa rozpuszczalna
jest rakotwórcza?

Kawa rozpuszczalna to odwodniona postać kawy. Istnieją dwie główne metody przygotowywania kawy rozpuszczalnej: suszenie rozpyłowe i liofilizacja. Suszenie rozpyłowe polega na zaparzeniu kawy i przepuszczeniu jej przez ogrzaną komorę suszenia, w której wysuszone cząsteczki są oddzielane od cieczy. Liofilizacja polega na zaparzeniu zwykłej kawy i zamrożeniu jej. W trakcie zamrażania, cząstki wody przybierają postać lodu i w odpowiedniej komorze z niskim ciśnieniem zostają usunięte. Średnio jedna filiżanka zwykłej parzonej kawy zawiera około 92 mg kofeiny, a jedna filiżanka kawy rozpuszczalnej zawiera tylko 62 mg. Oba rodzaje kawy dostarczają przeciwutleniaczy, które mogą wspomagać funkcje poznawcze i inne aspekty zdrowia.

Kawa rozpuszczalna może jednak mieć też wady. Często zawiera duże ilości akrylamidu, substancji chemicznej powstającej w procesie palenia. Akrylamid jest uważany za prawdopodobny czynnik rakotwórczy dla ludzi, co podkreśla znaczenie picia kawy rozpuszczalnej z umiarem. Ponadto odmiany smakowe mogą zawierać dodane cukry, które mogą wpływać na kontrolę poziomu cukru we krwi i utrudniać walkę z nadwagą. ●

Liczba

62

PROC.

osób dojeżdżających do biura odczuwa ból pleców, ramion i szyi z powodu noszenia ciężkiej torby ze sprzętem elektronicznym – wynika z ankiety przeprowadzonej przez firmę technologiczną HONOR

Książka



● **U PSYCHIATRY.** Jak zapanować nad pacjentem, który uważa, że jest wilkołakiem? Jak psychiatrzy radzą sobie z wypaleniem zawodowym? Autor uchyla drzwi gabinetu, opowiada historie swoich pacjentów, a także odwołuje się do własnych przeżyć. Dr Benji Wa-terhouse, „Nie musisz być szalony, żeby tu pracować”, Znak Literanova

Zdrowy biznes

Przedsiębiorc
Jak to się odbi

Stres, na który narażone są osoby zarządzające firmami, odbija się nie tylko na ich zdrowiu psychicznym, ale też fizycznym. Życie pod presją przyczynia się do problemów z sercem i układem pokarmowym.

Margit Kossobudzka

W życiu zawodowym najczęściej dokuczają nam praca pod presją czasu, natłok obowiązków, niewłaściwa organizacja pracy, problemy z realizacją wyznaczonych celów oraz... nadmierna biurokracja. Najbardziej nie lubimy poniedziałków.

ZESTRESOWANY
JAK PRZEDSIĘBIORCA

Według raportu kondycji psychicznej mikroprzedsiębiorców w Polsce 2024, zrobionego na zlecenie Nest Bank siedmiu na 10 przedsiębiorców w Polsce doświadczyło oznak kryzysu psychicznego w ciągu ostatnich trzech lat. Co trzeci ma objawy depresji i widzi swoje życie jako pasmo ciągłego stresu, wysiłku i problemów, których nie da się rozwiązywać na bieżąco.

Praca przedsiębiorców nie zamyka się w bezpiecznych 8-godzinnych ramach czasowych. Rozlewa się na inne sfery życia – od rodziny, po czas dla siebie i zdrowie psychiczne.

To przeciążenie wiąże się przede wszystkim z brakiem czasu na odpoczynek i regenerację oraz życiem w ciągłym napięciu.

Aż sześciu na 10 przedsiębiorców nie idzie na zwolnienie lekarskie w przypadku choroby, prawie połowa odżywia się niezdrowo i nieregularnie. Co trzeci rezygnuje ze snu lub odpoczynku z powodu nadmiaru pracy.

– Najbardziej charakterystyczną cechą współczesnych przedsiębiorców jest wysokie obciążenie pracą oraz brak „work-life balance”. To powoduje, że niemal nie odpoczywają – brak im takiej przestrzeni, w której mogliby się zregenerować, naładować baterie i набrać dystansu. Obciążenie pracą jest szczególnie widoczne, gdy zestawia się styl życia przedsiębiorców i pracowników etatowych. Obraz, który się wyłania, jest niepokojący. Dwa razy więcej przedsiębiorców rezygnuje z czasu dla siebie z powodu pracy, w porównaniu do pracowników etatowych – mówi Magdalena Zajkowska, wiceprezesa Nest Bank.

I dodaje: – Jeszcze bardziej niepokoi sytuacja kobiet przedsiębiorczyń, które częściej niż mężczyźni rezygnują ze snu, odpowiedniego odżywiania czy przyjemności. Kobiety bardziej poświęcają się dla swojej firmy i czują, że cała odpowiedzialność i praca spoczywają na ich barkach. To zjawisko „nadmia-

TYLKO ZDROWIE

czy żyją w ciągłym stresie. jak na ich zdrowiu?



FOT. GETTY IMAGES

ru odpowiedzialności” potęguje fakt, że aż sześć na 10 przedsiębiorczyń nie zatrudnia pracowników.

Kobiety częściej mają poczucie ciągłego zmęczenia, są przygnębione i czują się bezwartościowe, mają wyższy poziom lęku niż mężczyźni i skarżą się na obniżony nastrój. Aż 38 proc. kobiet kierujących małą firmą jest zagrożona depresją w porównaniu do 26 proc. mężczyzn.

ZALANI KORTYZOLEM

W stresie organizm mobilizuje siły, wydzielając hormony, m.in. adrenalinę i kortyzol. Gdy ta reakcja się nie kończy albo jest zbyt częsta, jesteśmy wciąż zalewani koktajlem hormonalnym. Przedłużający się stan gotowości, zamiast dodawać nam sił, osłabia nas. Wyniszcza układ odpornościowy, może wywołać problemy z sercem, prowadzić do rozwoju chorób metabolicznych, bezsenności czy depresji.

W stresie zmienia się nasza mikrobiota jelitowa, a to droga do problemów gastrycznych.

– W poradniach zdrowia psychicznego rośnie grupa młodych osób, które cierpią na bezsenność, zaburzenia lękowe i łagod-

Stres przedsiębiorców

• Według raportu kondycji psychicznej mikroprzedsiębiorców w Polsce 2024 zrobionego na zlecenie Nest Bank

96 proc.

mikroprzedsiębiorców jest przeciążonych pracą

73 proc.

nie jest w stanie oddzielić pracy od życia prywatnego.

ne epizody depresyjne. Ich głównym problemem jest konieczność prowadzenia bardzo intensywnego, stresującego trybu życia – mówi prof. dr hab. n. med. Adam Wichniak, psychiatra i neurofizjolog kliniczny z III Kliniki Psychiatrycznej i Ośrodka Medycyny Snu Instytutu Psychiatrii i Neurologii w Warszawie. I dodaje: – Stres jest jednym z najsilniejszych czynników zarówno biologicznych, jak i psychologicznych rozwoju zaburzeń depresyjno-lękowych.

Oczywiście stres stresowi nierówny. Można doświadczać bólów głowy, brzucha, guli w gardle, a można mieć myśli samobójcze. To, jak zareagujemy, zależy od czynników wychowawczych, rozwojowych, osobowościowych. Od rodzaju bodźca. Osoby, które mają obniżoną podatność na stres, mogą na pozornie błahe wydarzenie zareagować gwałtownie. Po innych – nawet poważny problem spłynie jak po kaczce.

BRZUCH TEGO NIE WYTRZYMUJE

Stres odbija się nie tylko na zdrowiu psychicznym, ale też fizycznym. Osoby przewlekłe zestresowane mają często problemy gastryczne. Bunt naszych jelit wpływa na pracę ośrodkowego układu nerwowego. I odwrotnie. Stres wywołuje kaskadę różnych mechanizmów, które mają zły wpływ na działanie naszego układu pokarmowego.

Na stres potrafimy reagować przyspieszeniem pasażu jelitowego, czyli biegunką, a czasem jego spowolnieniem, czyli zaparciami.

Czynność przewodu pokarmowego podlega jelitowemu układowi nerwowemu. Zaburzenia jego funkcji są przyczyną chorób czynnościowych jelit, jak na przykład zespół jelita drażliwego.

Osoby z zespołem jelita drażliwego mogą się zmagać niemal codziennie z bólem brzucha. Do tego często męczą je biegunki na przemian z zaparciami.

Te dokuczliwe objawy nie pozwalają normalnie żyć, zaplanować dnia, dołączają się do nich wyczerpanie i apatia.

Mimo że jelita osób dotkniętych tym zespołem wyglądają normalnie, funkcjonują inaczej. Czasem kurczą się zbyt szybko, a wtedy jedzenie „przelatuje” przez przewód pokarmowy, powodując bolesne biegunki. Kiedy indziej zwalniają, co z kolei prowadzi do zaparć. Do tego dochodzą wzdęcia, gazy, uczucie pełności i ból.

SERCE NIE WYTRZYMUJE

Stres to też zagrożenie dla serca. Napięta sytuacja może wywołać np. zespół takotsubo. To inaczej kardiomiopatia induk-

wana stresem, zwana też bardziej obrazowo zespołem złamanego serca. Jest to rzadki zespół objawów ostrej niewydolności serca, gdzie podłożem wcale nie jest miażdżyca. Zespół złamanego serca może być śmiertelny.

Przewlekły stres może być niezależnym czynnikiem rozwoju chorób serca, obok m.in.: palenia tytoniu, cukrzycy czy zaburzeń lipidowych.

Stres oddziałuje na układ krążenia na różne sposoby. Może wpływać na układ sercowo-naczyniowy przez wzrost ciśnienia krwi, przyspieszenie tętna, doprowadzać do zaburzeń rytmu serca, ale też przyspieszać procesy miażdżycowe.

Mechanizm tego zjawiska jest dość złożony, ale w konsekwencji prowadzi do zwiększonego ryzyka wystąpienia incydentów sercowo-naczyniowych: zawału, a nawet zgonu sercowo-naczyniowego.

Stres ma również wpływ na dysfunkcję śródbłonna naczyń krwionośnych, co może przyspieszać procesy miażdżycowe.

Przewlekły stresie zwiększa ryzyko wystąpienia niekorzystnych zdarzeń sercowych. Stale podniesione ciśnienie tętnicze krwi może się w pewnym sensie utrzymywać. A nadciśnienie jest jednym z głównych czynników ryzyka wystąpienia zawału serca czy udaru mózgu.

POLSKI PRACOWNIK TEŻ W STRESIE

Zestresowani są przedsiębiorcy, ale też zwykli pracownicy. Według badania „People at Work 2024: A Global Workforce View” codzienny stres odczuwa 17,1 proc. osób.

Tylko 21 proc. ankietowanych uważa, że pracodawcy w pełni dbają o ich dobre samopoczucie psychiczne.

Tymczasem pracownicy o wysokim poziomie stresu znacznie częściej twierdzą, że nie są w stanie wykonywać swojej pracy najlepiej, jak potrafią.

Nawet jedna trzecia z nich będąc pod wpływem umiarkowanego stresu ma problemy z koncentracją i potrzebuje więcej przerw. W globalnym ujęciu kobiety zgłaszają nieco wyższy poziom stresu niż mężczyźni i to na każdym szczeblu hierarchii pracy i w każdej grupie wiekowej. ●

OGŁOSZENIE

Kraj/34340105

ZDROWY BIZNES

zdrowie psychiczne przedsiębiorców

ORGANIZATORZY

wyborcza.pl

wyborcza.biz

wysokieobcasy.pl

REKLAMA

SPONSOR I PARTNER
MERYTORYCZNY

Nest!
BANK

autor raportu
„Przedsiębiorcy
w stanie zagrożenia”

TYLKO ZDROWIE



Naukowcy porównali cztery diety

Jak jeść, żeby wolniej się starzeć

Co zyskujemy, gdy jemy mało, a co, gdy unikamy węglowodanów? Naukowcy ocenili, jak popularne sposoby odżywiania mogą spowolnić starzenie i wydłużyć życie.

Katarzyna Staszak

Zwielu badań wynika, że to, co jemy może albo zwiększać ryzyko chorób albo chronić organizm. Najczęściej w tym kontekście lekarze i naukowcy przywołują dietę śródziemnomorską. Regularnie zajmuje ona pierwsze miejsce

w rankingach najzdrowszych sposobów odżywiania.

Potrafi wydłużać życie, bo obniża ryzyko zawału serca, udaru mózgu, demencji czy cukrzycy.

Czy inne „modne” sposoby odżywiania też przyczyniają się do wydłużenia życia? I na czym polega ich ochronne działanie, skoro znacznie różnią się od powszechnie zalecanej diety śródziemnomorskiej?

KETO, POST I OGRANICZANIE KALORII

Naukowcy z Rumunii postanowili przeanalizować dane z badań i ocenić potencjał czterech sposobów odżywiania w kontekście dobrego starzenia się oraz długości życia. Tłumaczą, jakie skutki na poziomie komórkowym niesie wybrany sposób odżywiania. Inaczej mówiąc, za co konkretnie możemy cenić dietę śródziemnomorską, dietę keto, post przerywany i ograniczenie kalorii.

Wyniki badania opublikowało czasopismo „Nutrients”. Co ustalili naukowcy?

Wszystkie cztery wzorce żywieniowe mogą – na różne sposoby – wspierać zdrowe starzenie się. Wpływają na procesy zachodzące w organizmie m.in. te związane z naprawą komórek, stanem zapalnym i przemianami metabolicznymi. To oznacza, że zmiany w diecie mogą obniżyć ryzyko chorób, które kojarzymy ze starszym wiekiem i gorszą jakością życia jak cukrzyca, choroby krążenia, demencja, czy choroby zapalne stawów.

A jak działa każdy z opisanych sposobów odżywiania?

• **Ograniczenie kalorii**, czyli unikanie przejadania się, pilnowanie porcji posiłków i unikanie wysokokalorycznych produktów, przyczyniają się do utraty wagi i zapobiegają otyłości. Poza tym zmniejsza stan zapalny w organizmie, pozytywnie wpływa na układ krążenia i spowalnia proces starzenia się na poziomie komórkowym. A to może odsunąć moment pojawienia się chorób związanych z wiekiem. Z różnych badań wynika, że

ograniczenie jedzenia jest związane z wydłużeniem życia.

• **Post przerywany (okresowy)** oznacza, że jemy w określonym przedziale czasowym, dając organizmowi wiele godzin na odpoczynek. Np. wszystkie posiłki muszą zmieścić się w ciągu ośmiu godzin, przez resztę doby nic nie jemy, pijemy tylko wodę i gorzką herbatę. Ten sposób odżywiania może obniżyć poziom cholesterolu, poprawić wrażliwość na insulinę, sprzyjać zdrowiu tarczycy i zmniejszyć poziom metioniny, czyli aminokwasu, który działa prostarzeniowo.

• **Dieta śródziemnomorska** jest bogata w produkty pochodzenia roślinnego (owoce, warzywa, orzechy, rośliny strączkowe, produkty pełnoziarniste, oliwa). Jest w niej nabiał i ryby, za to mało mięsa. Dieta śródziemnomorska może: obniżyć masę ciała; wspierać mózg; spowalniać starzenie biologiczne; poprawić zdrowie jelit, wrażliwość na insulinę i działanie układu krążenia; zmniejszyć stan zapalny i zapewnić zdrowe starzenie się. Ten sposób odżywiania może zapewniać korzyści metaboliczne podobne do ograniczenia kalorii lub okresowego postu, ale bez ograniczania kalorii.

• **Dieta keto / ketogeniczna** jest bogata w tłuszcze, za to uboga w węglowodany. Naśladuje w organizmie stan głodówki, bo przedstawia go na korzystanie z tłuszczu jako paliwa. Taki sposób odżywiania może szybko doprowadzić do utraty wagi. Może też pozytywnie wpłynąć na poziom dobrego cholesterolu (HDL) i trójglicerydów. Jednak u niektórych osób może podnieść poziom złego cholesterolu (LDL), co jest niekorzystne dla serca. Dieta keto wpływa na wydzielanie insuliny. Pobudza autofagię, czyli czyszczenie komórek, co potencjalnie służy dłuższemu życiu. Oznacza to podobne efekty, jak przy ograniczaniu kalorii. Z drugiej strony dieta keto może wywołać problemy z jelitami i żołądkiem.

CO JEDZĄ EKSPERCI OD ODŻYWIANIA?

Autorzy badania radzą zapamiętać, że to, co jemy ma kluczowe znaczenie dla długości życia. Jak twierdzą, w przyszłości dzięki coraz lepszym badaniom będziemy więcej wiedzieć o działaniu naszego organizmu, co pozwoli dopasować odżywianie do naszych potrzeb. Zalecenia dietetyczne będą personalizowane.

Dziś zazwyczaj nie są. To dlatego najczęściej polecana jest dieta śródziemnomorska – brak doniesień o jej szkodliwości. Nie można tego powiedzieć o ograniczaniu kalorii czy diecie keto. Śródziemnomorski sposób odżywiania jest bezpieczny, smaczny, prosty. Można trzymać się go w wersji wegetariańskiej czy wegańskiej. Można go dostosować do lokalnych warunków i produktów.

Śródziemnomorski sposób odżywiania wybierają lekarze, lekarki i ekspertki od odżywiania, które zapraszam do tekstów i podcastów Wyborczej. Co jeszcze robią? Zazwyczaj unikają późnych i dużych kolacji. Czy to inspiracja postem przerywanym albo celowe ograniczenie kalorii? Raczej trzymanie się starej zasady: śniadanie zjedz jak król, obiad jak księżę, a kolację jak żebrak. ●

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34336192

34340205

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu
informuje,



że na rachunku bankowym Fundacji funkcjonuje subkonto dla podopiecznego **Grzegorza Bednarskiego** pod hasłem „Kajtek”. Grzegorz od urodzenia choruje na mózgową porażenie dziecięcą, w 2003 roku wstawiono mu stymulator. Grzesiek wymaga stałej opieki, intensywnej rehabilitacji, specjalistycznego sprzętu do ćwiczeń i podnośnika transportowego. Grzesiem opiekuje się tylko mama, a ją nie stać na pokrycie tych kosztów. **Dlatego zwracamy się do wszystkich z gorącą prośbą o wpłatę choćby nadobniejszej kwoty na subkonto Grzegorza.**

Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia
79 1240 1994 1111 0010 1861 8795
z dopiskiem darowizna: **na cele ochrony zdrowia „Kajtek”**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Lista do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Ulko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl;
pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurowiska reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Gdy trudno opowiedzieć o śmierci

Poradnik, jak radzić sobie z żałobą na









INFORMACJA

o zamiarze wywłaszczenia nieruchomości na rzecz Gminy Siedliszcze

Zgodnie z art. 112 ust. 4, art. 114 ust. 3 i 4 oraz art. 113 ust. 5 i 6 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145) **Starosta Chełmski podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze wywłaszczenia na rzecz Gminy Siedliszcze niezabudowanych nieruchomości gruntowych o nieuregulowanym stanie prawnym, położonych w obrębie Siedliszcze, jednostce ewidencyjnej Siedliszcze-miasto, oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 1078/1 oraz działka nr 1080/1.**

W związku z powyższym wzywa się właścicieli bądź ich następców prawnych oraz osoby, którym przysługują inne prawa rzeczowe do wyżej wymienionej nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udokumentowali te prawa w Starostwie Powiatowym w Chełmie (22-100 Chełm, pl. Niepodległości 1, pok. 161, tel. 82 562-75-23).

Nie zgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do przedmiotowych nieruchomości skutkować będzie wszczęciem postępowania wywłaszczeniowego.

Kraj/34342797

Wyciąg z ogłoszenia

PREZYDENTA MIASTA STARGARD

o sprzedaży w III przetargu ustnym nieograniczonym

nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: **66/7** o powierzchni 0,0928 ha (KW Nr SZ1T/00052761/4), **52/5** o powierzchni 0,0027 ha (KW Nr SZ1T/00040066/5), **54/12** o powierzchni 0,1307 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6), **53/3** o powierzchni 0,0752 ha (KW Nr SZ1T/00052762/1), **67/9** o powierzchni 0,2816 ha (KW Nr SZ1T/00045814/9) i **442/9** o powierzchni 0,0449 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6) o łącznym obszarze 0,6279 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard w rejonie ulic: Powstańców Warszawy i Majora Hubala.

I przetarg: 15 maja 2024 r.
II przetarg: 28 sierpnia 2024 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 2 871 000,00 zł
(słownie złotych: dwa miliony osiemset siedemdziesiąt jeden tysięcy 00/100)
Do ceny uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.
Sprzedaż ww. nieruchomości nastąpi jednocześnie ze sprzedażą prawa własności działki niezabudowanej oznaczonej **nr 68/1** o powierzchni 0,0842 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard, za cenę (nie podlegającą negocjacji) w kwocie brutto **463 100,00 zł** (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100), stanowiącej własność osoby prywatnej, która udzieliła Miastu pełnomocnictwa notarialnego do dokonania wszelkich czynności związanych ze zbyciem ww. działki na rzecz nabywcy wyłonionego w drodze przetargu.

Wadium: 287.100,00 zł
(słownie złotych: dwieście osiemdziesiąt siedem tysięcy sto 00/100)

Wadium winno być wniesione w pieniądzu, w walucie złoty polski (PLN). Oferowana nieruchomość, będąca przedmiotem przetargu, stanowi własność Gminy-Miasta Stargard i jest wolna od zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Warunki nabycia nieruchomości:
Nabywca wyłoniony w wyniku przetargu zobowiązany będzie nabyć, jednocześnie z nabyciem nieruchomości będącej przedmiotem niniejszego przetargu składającej się z działek oznaczonych nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 położonych w obrębie 19, w formie aktu notarialnego, działkę niezabudowaną oznaczoną nr 68/1 o powierzchni 0,0842 ha położoną w obrębie 19 miasta Stargard, stanowiącą własność osoby prywatnej za cenę brutto 463 100,00 zł (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100) pod rygorem odstąpienia przez Miasto od zawarcia umowy sprzedaży i utraty wadium.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie ze zmianą planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego dotyczącą terenu w rejonie ulic: Władysława Broniewskiego, Armii Krajowej, 5 Marca oraz obcejścia południowego miasta w ciągu drogi ekspresowej S-10, przyjętą uchwałą Nr X/112/2003 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim dnia 26 sierpnia 2003 r., działki stanowiące własność Gminy Miasta Stargard oraz działka nr 68/1 przeznaczone są pod tereny stacji paliw i usług – symbol w planie **33.KS/U**. Pojedyncze działki samodzielnie nie mogą stanowić działek budowlanych. Działki miejskie nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 stanowią kompletny obszar pod inwestycję z działkami nr 55/3 i 68/1 obręb 19. Na terenie **33.KS/U** można lokalizować obiekty związane z dystrybucją paliw oraz obiekty handlu (o powierzchni do 400 m²) i gastronomii.
Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt do wybudowania drogi – ulic KL.2 lub KD.8 od skrzyżowania tej ulicy, z ulicą Powstańców Warszawy do wysokości planowanego zjazdu na teren 33.KS/U. W zakresie budowy dróg należy ująć wykonanie drogi KL.2 z bitumiczną jezdnią o szerokości 7,0 m oraz jednostronnym chodnikiem o szerokości 2,0 m wraz z oświetleniem i odwodnieniem. Natomiast w zakresie KD.8 należy wykonać jezdnię o szerokości 5,0 m oraz jednostronny chodnik o szerokości 2,0 m wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Powyższe zobowiązania wynikają z przepisu art. 16 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, tj. „budowa i przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją nie drogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia”.
Nieruchomość nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej.
Zasady obsługi w zakresie infrastruktury technicznej: w ulicy Powstańców Warszawy oraz Władysława Broniewskiego znajdują się sieci infrastruktury technicznej. Przyłącza do ww. sieci Nabywca zaprojektuje i wykona własnym staraniem i na własny koszt, zgodnie z warunkami otrzymanymi od dysponentów mediów.
Działki miejskie w części oznaczone rodzajem użytku RIVa, PstIV, ŁIII, RIVb. Działka nr 68/1 obręb 19 oznaczona rodzajem użytku ŁIII. Przyszła inwestycja wymagała będzie zgłoszenia zmian w ewidencji gruntów i budynków w zakresie wyłączenia gruntu z produkcji rolniczej oraz poniesienia przez Nabywcę należności i opłat rocznych. Nabywca przed przystąpieniem do przetargu winien zasięgnąć informacji o wyłączeniu gruntów z produkcji rolniczej w Starostwie Powiatowym.

1. **Przetarg odbędzie się** w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. – ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów **dnia 19 grudnia 2024 r. o godz. 10:00**

2. **Wadium winno wpłynąć** w wysokości i formie wskazanej w treści niniejszego ogłoszenia na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I o/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 najpóźniej na trzy dni robocze przed planowanym terminem przetargu tj. **do dnia 13 grudnia 2024 roku**.

3. Na dowodzie wpłaty należy zaznaczyć „Przetarg na sprzedaż działek nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9, 442/9 obręb 19 dnia 19 grudnia 2024 r.” oraz w tytule wpłaty wskazać:

1) nazwę osoby prawnej lub osoby fizycznej zgłaszającej udział w przetargu,
2) **w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę fizyczną lub prawną niż zgłaszający udział w przetargu – nazwę osoby prawnej lub fizycznej, w imieniu której dokonywana jest wpłata wadium.**

Cena nabycia nieruchomości winna być odnotowana na koncie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466 lub z konta banku zagranicznego: (SWIFT: PKOPPLPW) (IBAN: PL) Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466, najpóźniej przed zawarciem umowy sprzedaży nieruchomości w formie aktu notarialnego.

Prezydent Miasta Stargard zastrzega sobie prawo do:

1) odwołania przetargu z ważnych powodów, podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości,
2) unieważnienia przetargu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia:

od dnia 18 października 2024 r. do dnia 19 grudnia 2024 r.

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl
Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814 39 16; Stargardzkim TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Kraj/34342650

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Adama Łaszyna

Eksperta public relations,
wieloletniego Wiceprezesa i Członka Związku Firm Public Relations

Składamy serdeczne wyrazy współczucia

Rodzinie oraz Bliskim

Władze oraz Członkowie Związku Firm Public Relations

www.nekrologi.wyborcza.pl/34342755

Z ogromnym żalem zawiadamiamy,
że 11 października 2024 roku
odszedł

Jerzy Kobyliński

lat 89.

Inżynier, wielokrotnie uczestnik i zwycięzca rajdów samochodowych, współorganizator rajdów samochodów terenowych, znawca techniki samochodowej, wykładowca i autor artykułów z tej dziedziny, a od kilkudziesięciu lat nasz wielki przyjaciel i towarzysz wypraw narciarskich i turystycznych.

Msza żałobna odbędzie się 22 października 2024 roku o godz. 13.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach, po której nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobu rodzinnego.

Agnieszka Dmowska
i Krzysztof Baculewscy



www.nekrologi.wyborcza.pl/34342380



Gdy trudno opowiedzieć o śmierci.

Napisz wspomnienie





WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

PREZYDENTA MIASTA ŁODZI

o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Miasta Łodzi, położonych w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26, 26A i 28, Gdańskiej 3A i 3B oraz Romualda Mielczarskiego bez numeru,

oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki nr: 27/13, 27/12, 28/24, 28/9, 28/25, 28/23, 29/4, 29/3 i 29/2, w obrębie P-9, o łącznej powierzchni 18 763 m², dla których prowadzone są księgi wieczyste nr: LD1M/00104917/4, LD1M/00340494/8, LD1M/00104914/3, LD1M/00104915/0, LD1M/00094744/6, LD1M/00111389/5 i LD1M/00111390/5.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 38 600 000 zł (słownie: trzydzieści osiem milionów sześćset tysięcy złotych) brutto, w tym podatek VAT od sprzedaży działek nr 28/9 i 28/24 w obrębie P-9, według stawki wynikającej z przepisów (obecnie 23%). Sprzedaż pozostałych działek będzie zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2024 r. poz. 361 i 852).

Wadium wynosi 3 860 000 zł (słownie: trzy miliony osiemset sześćdziesiąt tysięcy złotych).
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

W przypadku złożenia przez osobę wyłonioną jako nabywcą nieruchomości wniosku o zastosowanie bonifikaty od ceny sprzedaży w oparciu o art. 68 ust. 3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, zastosowanie znajdzie uchwała Nr LXXIX/2393/23 Rady Miejskiej w Łodzi z dnia 30 sierpnia 2023 r. w sprawie wyrażenia zgody na obniżenie bonifikaty od ceny sprzedaży części nieruchomości położonych w Łodzi przy ul. Ogrodowej 26 i 28.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 listopada 2024 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Sala 107b.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresem: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.uml.lodz.pl/urzad-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w Wydziale Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UMŁ, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-43-31, 638-54-73, 638-44-14.

Kraj/34342473

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowych niezabudowanych:

1. Oznaczenie nieruchomości: **Leszno, ul. Henrykowska**, KW nr PO1L/00030661/0, na ark. mapy nr 66, działki ewidencyjne numer:

L.p	Nrdz.	Powierzchnia (w m²)	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium (w zł)
1	1/43	6260	2 900 000,00	220 000,00
2	1/44	6281	2 910 000,00	210 000,00
3	1/47	5628	2 685 000,00	200 000,00
4	1/48	6156	3 195 000,00	250 000,00

2. Opis nieruchomości: nieruchomości gruntowe niezabudowane. Działki nr 1/43 i 1/44 porośnięte trawą oraz miejscowo drzewami i krzewami. Działki nr 1/47 i dz. 1/48 (narożna) oraz część działki 1/43 o pow. ok. 103 m² i część działki 1/44 o pow. ok. 566 m² stanowią grunt organiczny wymagający uzyskania decyzji zezwalającej na wyłączenie z produkcji rolniczej oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych. Przez część działki nr 1/47 przebiega napowietrzna linia energetyczna eN. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieoznaczony służebności przesyłu na rzecz właściciela sieci. Usunięcie drzew i krzewów z terenu nieruchomości jest możliwe na warunkach określonych w Ustawie o ochronie przyrody, własnym kosztem i staraniem przez nabywcę nieruchomości.

3. Przeznaczenie: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinną.

4. Termin i miejsce przetargu: **19 grudnia 2024 r., godz. 9:00** w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium wymagalne na koncie Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno do dnia **13 grudnia 2024 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul.Kazimierza Karasia 15 oraz Al.Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl – w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 8:00-15:00.

www.leszno.pl

Kraj/34342731

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości
gruntowej niezabudowanej:

1. Oznaczenie nieruchomości: **Leszno, ul. Antonińskiej**, KW nr PO1L/0001059/5, na ark. mapy nr 115, działki ewidencyjne numer:

Numer działki	Powierzchnia	Symbol klasoużytku	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium
455/2	1 736 m²	R1IIa	944 000,00 zł	90 000,00 zł

2. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, narożna – R1IIa. Przez nieruchomość (przy północnej granicy działki) przebiega sieć kanalizacji sanitarnej Ø200mm, stanowiąca własność MPWiK Sp. z o.o. oraz linia kablowa SN 15 kV – HAKnFTA 3x240 mm² stanowiąca własność ENEA Operator Sp. z o.o. W dziale III księgi wieczystej wpisano służebność przesyłu na rzecz MPWiK. Nabywca nieruchomości zobowiązany będzie do ustanowienia nieodpłatnej i na czas nieokreślony służebności przesyłu na rzecz ENEA oraz do uzyskania decyzji zezwalającej na wyłączenie gruntu, użytku rolnego klasy R1IIa z produkcji rolniczej oraz uiszczenia należności i opłat rocznych, zgodnie z ustawą z dnia 03.02.1995 r. o ochronie gruntów rolnych i leśnych.

3. Przeznaczenie: teren zabudowy usługowej.

4. Termin i miejsce przetargu: **19 grudnia 2024 r., godz. 10:00** w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy ul. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium wymagalne na koncie Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno do dnia **13 grudnia 2024 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl – w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 8:00-15:00.

www.leszno.pl

Kraj/34342730

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 8 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.1286),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o **wszczęciu 20 sierpnia 2024 r.**, postępowania administracyjnego (znak sprawy: WIII.7840.30.15.2024.AH), na wniosek z 14.08.2024 r. dostarczony 20.08.2024 r. przez pełnomocnika, działającego w imieniu inwestora: Operator Gazociągów Przesyłowych Gaz-System S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa,

w sprawie

wydania decyzji o udzieleniu pozwolenia na budowę inwestycji pn.: Budowa stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórka istniejącej stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Opracowanie dokumentacji projektowej oraz wykonanie robót budowlanych w zakresie budowy SP Uszew.”

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):

Inwestycją objęta jest nieruchomość położona w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowana w województwie małopolskim, powiecie brzeskim, gminie Gnojnik, miejscowości Uszew

Lp.	Identyfikator działki	Numer Księgi Wieczystej
1	120205_2.0005.608/2	TR1B/00084810/2
2	120205_2.0005.608/1	TR1B/00088504/2
3	120205_2.0005.712	TR1B/00084627/2
4	120205_2.0005.713	TR1B/00064004/3

Obszar oddziaływania obiektu, a którym mowa w art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane (Dz.U.2023.682 ze zmianami), nie wykracza poza teren objęty wnioskiem o pozwolenie na budowę.

W toku prowadzonego postępowania (odpowiedź na postanowienie znak: WIII.7840.30.15.2024.AH z 02.09.2024 r. dostarczona do tut. Urzędu 7 października 2024 r.) **pełnomocnik inwestora wniósł o rozszerzenie zakresu wniosku o pozwolenie na budowę o nieruchomości o numerach ewid. 608/1, 712, 713 położonych w miejscowości Uszew, gmina Gnojnik, powiat brzeski, zgodnie z załączonym skorygowanym wnioskiem o pozwolenie na budowę (formularz PB-1) z 17.09.2024 r.** W związku z powyższym obecnie toczy się postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego Świnoujście pn.: Budowa stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz rozbiórka istniejącej stacji gazowej pomiarowej wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Opracowanie dokumentacji projektowej oraz wykonanie robót budowlanych w zakresie budowy SP Uszew”. Miejsca wykonywania robót budowlanych: województwo małopolskie, powiat brzeski, gmina Gnojnik, miejscowość Uszew, identyfikator działki ewidencyjnej: 120205_2.0005.608/2, 120205_2.0005.608/1, 120205_2.0005.712, 120205_2.0005.713.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia (powołując znak sprawy: WIII.7840.30.15.2024.AH) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 66, w dniach pracy Urzędu, w godzinach: poniedziałek – piątek w godz. 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 669.

Pouczenie:

Zgodnie z art. 41 *Kodeksu postępowania administracyjnego* informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadamiać organ administracji publicznej o każdej zmianie adresu. W razie zaniechania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2023.924 ze zmianami),

do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu stosuje się odpowiednio, między innymi przepis art. 8 ust. 1 i 1a, który zobowiązuje wojewodę do zawiadania o wszczęciu postępowania w zakresie terminalu:

- wnioskodawcę, wysyłając zawiadomienie na adres wskazany we wniosku;
- właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem, przy czym zawiadomienia wysyła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia;
- pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; w obwieszczeniu zamieszcza się oznaczenia nieruchomości objętych wnioskiem według katastru nieruchomości oraz numery ksiąg wieczystych, które zgodnie z danymi zawartymi w ich dziale pierwszym są prowadzone dla tych nieruchomości, a także informację o miejscu, w którym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy;
- właściwe miejscowo organy w sprawach, o których mowa w ust. 2 pkt 2-4, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta, starosta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu.

Do postępowania w sprawie pozwolenia na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub pozwolenia na rozbiórkę tej inwestycji przepisy art. 8 ust. 3 i 3a, ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*, stosuje się odpowiednio, zatem w przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę w zakresie terminalu lub przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu – nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Zgodnie z art. 12 ust. 1a ww. ustawy w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych właściciela lub ustalenię danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowy właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicach ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, na stronie internetowej Urzędu Wojewódzkiego oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*);
- na tablicy ogłoszeń, na stronie internetowej i w Biuletynach Informacji Publicznej Urzędu Gminy Gnojnik, właściwego ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 ww. ustawy);
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 ww. ustawy).

Kraj/34342499

Syndyk masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości w Warszawie ogłasza przetarg (aukcje) na nabycie prawa własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działek ewid. o nr 1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352 z obrębów Masłów Drugi (0006) o łącznej pow. 7,38 ha, położonej w miejscowości **Masłów Drugi, gm. Masłów, pow. kieleckim, woj. świętokrzyskim, objętej KW o nr **K11L/00046640/9**.**

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **152 550,00 zł (sto pięćdziesiąt dwa tysiące pięćset pięćdziesiąt złotych)**. Sprzedaż Przedmiotu przetargu jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **02 grudnia 2024 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **15 255,00 zł (piętnaście tysięcy dwieście pięćdziesiąt pięć złotych)** na rachunek bankowy masy upadłości Książka Sp. z o.o. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. o nr: 04 1600 1462 0008 8122 6031 0040 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt V GUP 285/20– dot. K11L/00046640/9” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **04 grudnia 2024 r. o godz. 10:00** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, **w sali nr XXV**.

Operat szacunkowy m. in. Przedmiotu przetargu z dnia 6 lipca 2021 r. dostępny jest w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych w aktach sprawy **V GUP 285/20**.

Szczegółowe Warunki przetargu dotyczące m.in. przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, zostały udostępnione do pobrania na stronie **www.saltarski.com**.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: **kancelaria@saltarski.com**.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34342349

Syndyk masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości w Warszawie ogłasza przetarg (aukcje) na nabycie prawa własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działek ewid. o nr 1285, 1276, 1262, 1263, 1270, 1273, 1277, 1237, 1241, 1264, 1265, 1268, 1269, 1271, 1272, 1274, 1275, 1278, 1279, 1280, 1281 z obrębów Masłów Drugi (0006) o łącznej pow. 14,39 ha, położonej w miejscowości **Masłów Drugi, gm. Masłów, pow. kieleckim, woj. świętokrzyskim, objętej KW o nr **K11L/00049562/9**.**

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **359 572,00 zł (trzysta pięćdziesiąt dziewięćset pięćset siedemdziesiąt dwa złote)** netto.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **02 grudnia 2024 r. w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Oferta pod rygorem odrzucenia powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium** w wysokości **35 957,00 zł (trzydzieści pięć tysięcy dziewięćset pięćdziesiąt siedem złotych)** na rachunek bankowy masy upadłości Książka Sp. z o.o. w upadłości w banku BNP Paribas Bank Polska S.A. w Warszawie o nr: 04 1600 1462 0008 8122 6031 0040 z dopiskiem „Przetarg – sygn. akt V GUP 285/20– dot. K11L/00049562/9” najpóźniej do dnia stanowiącego ostatni dzień terminu wyznaczonego do składania ofert, przy czym liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunku bankowym.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **04 grudnia 2024 r. o godz. 11:15** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, **w sali nr XXV**.

Operat szacunkowy m. in. Przedmiotu przetargu z dnia 6 lipca 2021 r. wraz z dokumentem pn. „Analiza przeznaczenia w planie miejscowym” z dnia 18 listopada 2022 r. dostępny jest w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych w aktach sprawy **V GUP 285/20**.

Szczegółowe Warunki przetargu dotyczące m.in. przedmiotu przetargu, wymagań dotyczących treści złożonych ofert oraz trybu procedowania w zakresie złożonych ofert, zostały udostępnione do pobrania na stronie **www.saltarski.com**.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargu przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: **kancelaria@saltarski.com**.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

Kraj/34342350

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 501/22 toczy się sprawa z wniosku Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zabrzu o stwierdzenie nabycia spadku po Małgorzacie Kosytorz, z domu Zajusz, córce Grzegorza i Łucji, urodzonej 28 kwietnia 1958 roku w Zabrzu, zmarłej 28 sierpnia 2014r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34342561

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 501/22 toczy się sprawa z wniosku Zabrzańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Zabrzu o stwierdzenie nabycia spadku po Bernardzie Kosytorz, synu Edmunda i Elżbiety, urodzonym 1 września 1950 roku w Zabrzu, zmarłym 2 lutego 2022r. w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34342559



Komisja Konkursowa powołana przez Radę Kuratorów Wydziału V Nauk Medycznych PAN ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

INSTYTUTU BIOLOGII MEDYCZNEJ PAN W ŁODZI.

Więcej informacji na stronach www.pan.pl lub www.ibm.pan.pl

Kraj/34340767



Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

WÓJT GMINY USTRONIE MORSKIE

ogłasza na dzień 20 grudnia 2024 roku

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Ustroniu Morskim przy ul. Osiedlowej,

stanowiącą działkę numer 1296 o powierzchni 0,1914 ha będącą własnością Gminy Ustronie Morskie, znajdującą się ok. 380 m od plaży, przeznaczonej pod zabudowę usług turystycznych z możliwością zabudowy mieszkaniowej i usługowej.

Cena wywoławcza: 2 000 000,00 zł; **Wadium:** 200 000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 20 grudnia 2024 roku o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Gminy Ustronie Morskie, ul. Rolna 2 w Sali Narad (I piętro). Wadium należy wpłacić do dnia 17 grudnia 2024 roku.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Nieruchomościami, Zagospodarowania Przestrzennego i Rolnictwa Urzędu Gminy w Ustroniu Morskim, ul. Rolna 2 (pok.nr 5), tel. 94 35 14 188. Ogłoszenie wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy, opublikowano na stronach internetowych: www.ustronie-morskie.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Ustronie Morskie

Kraj/34342773

Prezydent Miasta Legnicy

ogłasza przetarg ustny nieograniczony dotyczący sprzedaży nieruchomości gruntowej

Przedmiotem oferty przetargowej jest nieruchomość położona w Legnicy przy: ul. Franklina Roosevelta nr 2, działka nr 427/4 o powierzchni 0,7600 ha. Obręb Ochota LE1L00103384/3.

Cena wywoławcza 450.000,00 zł + pod. VAT. Wadium 80.000,00 zł. Przetarg odbędzie się 18.12.2024 r. o godz.12.00 w CWM Legnica, Rynek 19

Szczegółowych informacji na temat ww. nieruchomości udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami – Ewa Zając, tel. 767212-302, pokój 315 oraz organizacji przetargu - Wioletta Mazur, tel.767212-301, pokój 313. Ogłoszenie zamieszczono na www.legnica.eu. w Biuletynie Informacji Publicznej oraz wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Legnica.

Kraj/34342705



Informacja o wyłożeniu projektu operatu opisowo-kartograficznego ewidencji gruntów i budynków

Na podstawie art. 24a ust. 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151) Starosta Słupski informuje, że w terminie **od 31.10.2024 r. do 22.11.2024 r. w godzinach od 10.00 do 14.00** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Słupsku w Wydziale Geodezji i Kartografii, ul. Szarych Szeregów 14 w pokoju nr 29, zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębu ewidencyjnego Warblino, gm. Główny.

Każdy czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych.

Niestawiennictwo w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do kontynuowania procesu modernizacji ewidencji gruntów i budynków i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Starosta Słupski
Paweł Lisowski
/ podpisano elektronicznie /

Kraj/34342847

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 12 ust. 1 i 1a ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.1286) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że **8 października 2024 r. została wydana decyzja znak: WI-IV.747.1.13.2024** o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: *Budowa sieci gazowej: DN 250 MOP 0,5MPa o długości ok. 407m; DN 110 MOP 0,5MPa o długości ok. 417m w miejscowości Ząb – Etap 1*, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o. o. Oddział Zakład Gazowniczy w Krakowie (ul. Gazowa 16, 31-060 Kraków), działającego przez pełnomocnika – wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 12 czerwca 2024 r., uzupełniony 10 lipca 2024 r., 2 sierpnia 2024 r. i skorygowany 30 września 2024 r.

Inwestycją objęte są części nieruchomości położonych w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, na terenie:

- **powiatu tatrzańskiego, jedn. ewid. Poronin, obręb 0503 Ząb**, oznaczone w ewidencji gruntów i budynków numerami działek: 8101/8, 8101/7, 8102/5, 8102/12, 8102/13, 8102/6, 8105/7, 15289/2, 8105/9, 8105/10, 8106/2, 8107/8, 8107/6, 15279/10, 8109/3, 8109/4, 8110/12, 8110/14, 8110/13, 8111/1, 8111/2, 8072/12, 8072/13, 8112/5, 8112/6, 8112/7, 15632/3, 8068/3, 8068/4, 8068/3, 8068/5, 8068/6, 8014/15, 8014/16, 8112/10, 15441/2, 15441/1, 8110/16, 8110/15, 8072/20, 8072/21, 8072/24, 8072/22, 8072/25, 8072/23, 8112/9, 15632/7, 15632/6, 15442/6, 8069/5, 8069/7, 8069/6.

Wojewoda doręcza decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu wnioskodawcy, natomiast pozostałe strony zawiadamia o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronach podmiotowych urzędów tych gmin oraz urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu zawiadomienie o wydaniu decyzji wysłała się na adres określony w katastrze nieruchomości. Doręczenie zawiadomienia na adres wskazany w katastrze nieruchomości jest skuteczne.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych decyzją lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, właściciela lub użytkownika wieczystego zawiadamia się o decyzji poprzez obwieszczenie.

Decyzja Wojewody Małopolskiego podlega natychmiastowemu wykonaniu z mocy prawa.

Strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego* mogą zapoznać się z treścią decyzji **osobiście** w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, pokój 18, ul. Basztowa 22, **po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną:** (12 39 21 226).

Treść ww. decyzji została udostępniona 8 października 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego pod linkiem: <https://bip.malopolska.pl/muw,a,2540039,wi-iv7471132024-decyzja-z-8-pazdziernika-2024-r-o-ustaleniu-lokalizacji-inwestycji-towarzyszacej-inw.html> (ścieżka dostępu: Biuletyn Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie/ menu podmiotowe/Urząd Wojewódzki/ Wydział/Infrastruktury/repozytorium plików/znak sprawy.

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim.

Stronie postępowania przysługuje prawo złożenia odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego. Odwołanie wnosi się do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego – w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim uważa się za dokonane. Odwołanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, niniejsza decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **wiąże** właściwe organy przy sporządzaniu planu ogólnego oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu **jest wiążąca** dla właściwych organów w zakresie wydawania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o ustaleniu lokalizacji linii kolejowej oraz decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Ostateczna decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanowi podstawę do dokonywania wpisów w księdze wieczystej i w katastrze nieruchomości. Wpisy dokonywane są na wniosek złożony przez wojewodę.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej:
 - Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie,
 - Urzędu Gminy Poronin,
- w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Kraj/34342496

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Prezydent Miasta Leszna

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

1. Oznaczenie nieruchomości: Leszno, ul. Kąkolewska, KW nr PO1L/00006143/6, stanowiąca na arkuszu mapy nr 29, działkę ewidencyjną numer:

Numer działki	Powierzchnia (w m²)	Cena wywoławcza (w tym 23% podatku VAT)	Wadium (w zł)
11/5	5 844	1 542 420,00	150 000,00

2. Opis nieruchomości: nieruchomość gruntowa niezabudowana, porośnięta trawą oraz drzewami i krzewami, wymagająca uporządkowania terenu. Usunięcie drzew i krzewów z terenu nieruchomości jest możliwe na warunkach określonych w *Ustawie o ochronie przyrody*. Wszelkie koszty i opłaty związane z usunięciem drzew i krzewów obciążają nabywcę nieruchomości.

3. Przeznaczenie nieruchomości i sposób jej zagospodarowania: KS/U - teren obsługi komunikacji samochodowej i usług tj.: samodzielne usługi handlu, gastronomii, rozrywki, parkingi, garaże, stacje obsługi pojazdów, stacje benzynowe z usługami towarzyszącymi.

4. Termin i miejsce przetargu: 19 grudnia 2024 r., godz. 11:00 w sali konferencyjnej Wydziału Architektury Planowania Przestrzennego i Budownictwa na II piętrze w budynku Urzędu Miasta Leszna przy Al. Jana Pawła II 21.

5. Termin wniesienia wadium: wadium **wymagalne na koncie** Urzędu Miasta Leszna nr: 37 1020 3088 0000 8302 0005 7703 PKO BP S.A. I O/Leszno **do dnia 13 grudnia 2024 r.**

6. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: tablica ogłoszeń w Urzędzie Miasta Leszna przy ul. Kazimierza Karasia 15 oraz Al. Jana Pawła II nr 21 a także na stronie internetowej: bip.leszno.pl - w dziale „Przetargi na nieruchomości”.

7. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Leszna, Al. Jana Pawła II 21, 64-100 Leszno, pok. nr 16, telefon 65/ 529-82-13 w godz. 8:00-15:00.

www.leszno.pl

Kraj/34342771



Zarząd Województwa Lubelskiego

DŚ-I.721.2.30.2022.AWAS Lublin, 17 października 2024 r.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 30 i 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112)

Zarząd Województwa Lubelskiego

podaje do publicznej wiadomości informację o możliwości składania uwag i wniosków do projektu „Planu gospodarki odpadami dla województwa lubelskiego 2028” wraz z „Planem inwestycyjnym”

Kontynuując prace związane z aktualizacją wojewódzkiego planu gospodarki odpadami, w dniu 17 października 2024 r. Zarząd Województwa Lubelskiego rozpatrzył kolejne uwagi i wnioski jakie wpłynęły podczas opiniowania i konsultacji społecznych do projektu „Planu gospodarki odpadami dla województwa lubelskiego 2028” wraz z „Planem inwestycyjnym” i Prognozy oddziaływania na środowisko dokumentu oraz uwagi Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Wprowadzone rozstrzygnięcia spowodowały modyfikację zapisów dokumentów, w związku z tym postanowiono o ponownym przekazaniu ich do konsultacji społecznych.

Projekt wraz z niezbędną dokumentacją sprawy został wyłożony do zapoznania w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego w Lublinie w Departamencie Środowiska i Zasobów Naturalnych, ul. M. Curie-Skłodowskiej 3, 20-029 Lublin w pok.4.407 oraz umieszczony na stronie internetowej: [www.lubelskie.pl/kategoria/ aktualnosci-srodowisko/](http://www.lubelskie.pl/kategoria/aktualnosci-srodowisko/) (zakładka „Środowisko” na dole strony www.lubelskie.pl).

Uwagi i wnioski do projektu mogą być wnoszone w terminie **od 18 października 2024 r. do dnia 8 listopada 2024 r.** w formie pisemnej, na adres Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie ul. Artura Grottgera 4, 20-029 Lublin, ustnie do protokołu w Departamencie Środowiska i Zasobów Naturalnych, tut. Urzędu przy ul. M. Curie-Skłodowskiej 3 w Lublinie lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres e-mail: dszn@lubelskie.pl. Uwagi i wnioski zostaną rozpatrzone przez Zarząd Województwa Lubelskiego. Uwagi i wnioski złożone po upływie ww. terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Niniejsze obwieszczenie zostaje umieszczone na stronie Biuletynu Informacji Publicznej w zakładce Ochrona Środowiska → Zawiadomienia i obwieszczenia, na tablicy ogłoszeń Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego w Lublinie oraz w prasie o zasięgu wojewódzkim.

CZŁONEK ZARZĄDU
Jarostaw Kwasek

WICEMARSZAŁEK
Marek Wojciechowski

Kraj/34342792



• **Fernando Santos podczas poniedziałkowego meczu Ligi Narodów. W Baku prowadzony przez Portugalczyka Azerbejdżan przegrał ze Słowacją 1:3**

FOT. REUTERS /
AZIZ KARIMOV

Santos rozmontowuje kolejne drużyny

Najnowszymi ofiarami 70-letniego Portugalczyka są piłkarze Azerbejdżanu. Pod przywództwem byłego selekcjonera reprezentacji Polski przegrali wszystkie mecze.

Rafał Stec

Losy Fernando Santosa to opowieść o specyfice futbolowego rynku pracy, na którym po osiągnięciu pewnej pozycji – czasami dzięki pojedynczemu sukcesowi – bardzo trudno wypaść z obiegu. Zjawisko obejmuje również zawodników, zdarzają się szczęściarze rozczarowujący wszędzie, gdzie się zjawia, ale latami krążą po porządnym klubach. Klasycznym przedstawicielem gatunku jest np. Luka Jović – choć 26-letni serbski napastnik miał w karierze tylko jeden sezon z dwucyfrową liczbą goli strzelonych w krajowej lidze (w barwach Eintrachtu Frankfurt), to co rusz podpisuje atrakcyjne kontrakty. I w średniej Fiorentina, i w najbardziej utytułowanych drużynach w dziejach Champions League, czyli Realu Madryt oraz AC Milan, gdzie zawodzi tej jesieni. Podobnie zresztą jak poprzedniej.

Fernando Santos tak wysoko nie sięga, ale również jest rozchwytywany. Odkąd dał beznadziejny popis jako selekcjoner polskiej kadry, wyludził – przepraszam za radykalność określenia, nie znajduję bardziej adekwatnego – umowy w Besiktasie Sztambuł, a następnie w federacji Azerbejdżanu. W obu przypadkach z opłakany skutkami dla płacących.

Czy się stoi, czy się leży, odprawa się należy

My zapamiętaliśmy go jako trenera niespecjalnie zaangażowanego, wręcz leniwego, który idzie na łatwiznę w decyzjach personalnych,

nie ma wpływu na drużynę i trudno nawet ustalić, jaki styl gry chciałby jej zaszczyścić. Mieszkał w Portugalii, na polskie stadiony wpadał rzadko, późną jesienią zmarł z powodu choroby. W eliminacjach Euro 2024 (baraże wygrała już z Michałem Probierzem) pomimo wylosowania słabutko obsadzonej grupy.

I to w jakich okolicznościach! Polacy nigdy wcześniej nie stracili dwóch goli w 100 sekund od inauguracyjnego gwizdka (jak w Pradze z Czechami), nigdy wcześniej nie ponieśli porażki z drużyną tak nisko notowaną w rankingu FIFA, jak leżąca na 171. miejscu Moldawia (w dodatku ten drugi numer wycięli mimo prowadzenia do przerwy dwiema bramkami), po 70 latach znów przegrali z Albanią. Santos nie pozostawił po sobie nic, nie dał zadebiutować w kadrze narodowej nikomu (!), wiecznie wyglądał na zmęczonego i zniechęconego. Kiedy siadał za konferencyjnym stołem, sprawiał wrażenie marzącego o możliwie najszybszej ucieczce w miejsce, gdzie może zapalić papierosa i mieć święty spokój. Najbardziej utytułowany selekcjoner, jakiego kiedykolwiek miała reprezentacja Polski, okazał się jednym z najgorszych w jej historii.

Posadę stracił po zaledwie siedmiu miesiącach, mimo to wkrótce został trenerem Besik-

tasu Sztambuł, jednego z trzech najlepszych klubów tureckich. Tam nie wygrał nawet połowy meczów, został zwolniony po serii sześciu spotkań bez zwycięstwa i trzech miesiącach pracy. Z upływem czasu drużyna grała coraz słabiej, przeobraziła się w dezorganizowaną, wyzutą z idei hałastrę. Ale finansowo Santos znów nie stracił. Jak PZPN musiał wypłacić mu 775 tys. złotych premii za awans na mistrzostwa kontynentu (choć w końcówce eliminacji zastąpił go Probierz), tak teraz odebrał 0,5 mln euro odprawy oraz 1,5 mln euro sumy zagwarantowanej w (niewypełnionym) kontrakcie.

Szef, którego nie słuchają

Na kolejną propozycję nie czekał długo, do emerytury ewidentnie mu się nie spieszy. W czerwcu bieżącego roku objął reprezentację Azerbejdżanu, gdzie zlecono mu daleko- siężny cel, misję awansu na Euro 2028 – sko-

ro po sprzyjającej slabeuszm reformie UEFA udało się osiągnąć ten epokowy sukces. Grzeczni, to dlaczego mieliby nie spróbować jej sąsiedzi? Santosa witano jako futbolowego arystokratę, uszlachetnionego m.in. złotym medalem mistrzostw kontynentu zdobytym w 2016 roku z Portugalią. I podkreślano, że miał w szatniach gwiazdy formatu Cristiano Ronaldo czy Roberta Lewandowskiego.

Niestety, na boisku znów wszystko wygląda marniej niż zawodowa biografia pana trenera. W Lidze Narodów, w której wyniki mogły się okazać kluczowe w kwalifikacjach wspomnianego Euro 2028, azerscy piłkarze rozdają punkty wszystkim rywalom. We wrześniu ulegli 1:3 Szwecji u siebie i na 0:2 Słowacji na wyjeździe, by w ostatnich dniach przegrać w Estonii (1:3 z ekipą sklasyfikowaną niżej, na 122. miejscu w globalnym rankingu) oraz ponownie przegrać ze Słowacją (1:3). Azerscy komentatorzy twierdzą, że reprezentacja, choć nigdy nie dokonała niczego znaczącego, demonstruje futbol beznadziejny, gorszy niż kiedykolwiek w przeszłości.

Piszą też, że piłkarze trenera nie szanują i nie słuchają, Santos nie jest w stanie wyekwować nawet tego, by rzuty karne strzelał wyznaczony przez niego zawodnik. To znów przywołuje skojarzenia z jego pobytami w Polsce, w której podwładni nazywali go między sobą „dziadem”. Opinie dziennikarzy potwierdzają podstawowe statystyki – słabszą passę niż czteromeczowa podpisana przez Portugalczyka reprezentacja Azerbejdżanu miała ostatnio 10 lat temu.

Santos znów długo na stanowisku nie wytrwa. Nie wiadomo tylko, jaką tym razem przytuli odprawę i gdzie znajdzie kolejnych naiwniaków, którzy pokłonią się przed fałchowcem wybitnym, bo wnoszącym ze sobą blask mistrza Europy. ●

Finansowo Fernando Santos w Polsce nie stracił. Jak PZPN musiał wypłacić mu 775 tys. zł premii za awans na mistrzostwa kontynentu, tak teraz odebrał 0,5 mln euro odprawy oraz 1,5 mln euro sumy zagwarantowanej w kontrakcie